KRONIKA

Polskiego
Towarzystwa Tatrzańskiego
Oddział „BESKID"
w Nowym Sączu

1996

część I

1996

1996

1996

Wszystkim członkom naszego Oddziału PTT w Nowym Sączu oraz jego sympatykom

Szczęśliwego Nowego Roku

1996

życzy kronikarz Oddziału oraz redakcja "Beskidu"

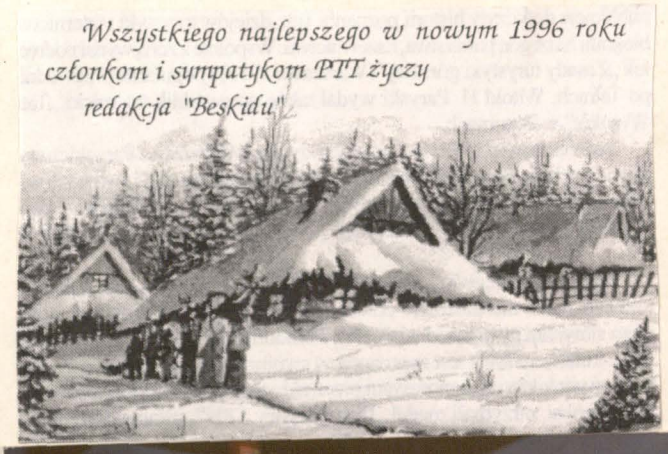

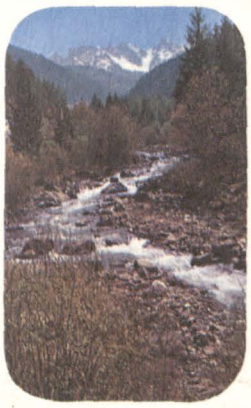

Wy góry, jesteście
tylko szatami Boga,
w które on się przyoblekł.

Ps 93,1-2

Kordowiec 1.

Ilość uczestników: 23 osoby.

Relacja: Małgorzata Kieres
Zdjęcia: Maciek Zaremba

Gospodarzem i przewodnikiem tej nocy Sylwestrowej był Tadeusz Pogwizd.

31 GRUDZIEŃ 1995

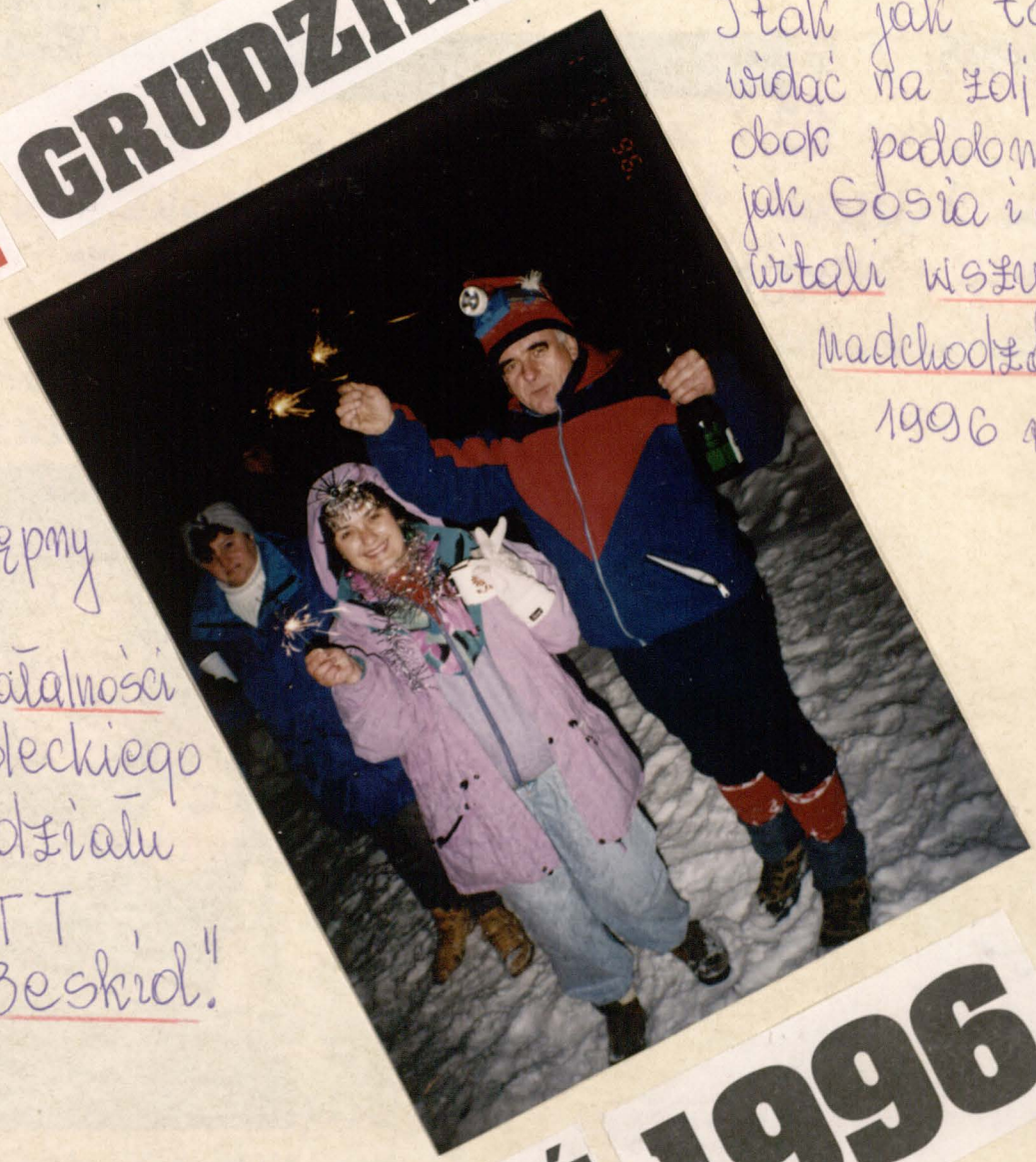

I tak jak to widać na zdjęciu obok podobnie jak Gosia i Leszek witali wszyscy nadchodzący 1996 rok.

Następny rok działalności sądeckiego Oddziału PTT „Beskid".

1 STYCZEŃ 1996

Miejsce na tą sylwestrową imprezę wybrał Tadek Pogwizd. Na Kordowcu w drewnianym ólwuizbowym budynku a raczej chacie. Kuchnia z piecem kaflowym, lampy naftowe jako oświetlenie.

31 XII. 1995r. Leszek ładnie prezentuje się na tle chaty.

Chata otoczona lasem, opału nie brakuje. W C" czyli ubikację - urządzono w stajni a w stodole" „izbę wytrzeźwień".

Wyjazd z Nowego Sącza do Młodowa linią PKP był w godzinach popołudniowych. Wcześniej poszli do chaty Rysiek Firek i Leszek Małota, którzy pilnowali „domowego ogniska" i przygotowali drewno na opał i miejsce na ognisko.

Gdy wszyscy doszli na miejsce nastąpił pierwszy punkt programu - czekanie na grochówkę.

31 grudzień 1995r. Tadeusz jako sympatyczna „gosposia" pitraszący grochówkę.

31 grudzień 1995r. W oczekiwaniu na grochówkę.

Grochówka - specjał „gospodarza" chaty czyli Tadeusza okazała się wspaniała. Po skonsumowaniu nikt nie chciał się tknąć jedzenia na suto zastawionym stole.

Każdy przecież coś przyniósł w plecaku.

31 grudzień 1995r. Wojtku! - Smacznego!

Śpiewano kolędy, były ciekawe dyskusje ale właściwie to czekano na ognisko, pieczenie kiełbasy i przywitanie Nowego Roku szampanem.

1 styczeń 1996r. To już pierwsze minuty 1996 roku.

1 styczeń 1996r. Sądząc z roześmianych twarzy ten rok będzie radosny, twórczy i na pewno w kontakcie z przyrodą i wędrowaniem po górach!

Były i kolędy śpiewane głośno aż mróz dał się we znaki i zaprzestano. Były ognie sztuczne i race i strzelały korki od szampanów. Godnie witano ten nadchodzący czas.

A gdy wrócono do chaty to tańczono, bawiono się do przystawiowego białego rana.
Zresztą niechaj zdjęcia będą tego świadectwem.

1 styczeń 1996r.

A cytuję w tym miejscu Gosię: „Nad ranem najbardziej zmęczeni tańcami przenieśli się na strych gdzie było pełno „muzealnego" mięcz sprzętu jak kosy, grabie i inne narzędzia rolnicze". Więcej było podobno śmiechu i dogadywań aniżeli odpoczynku.

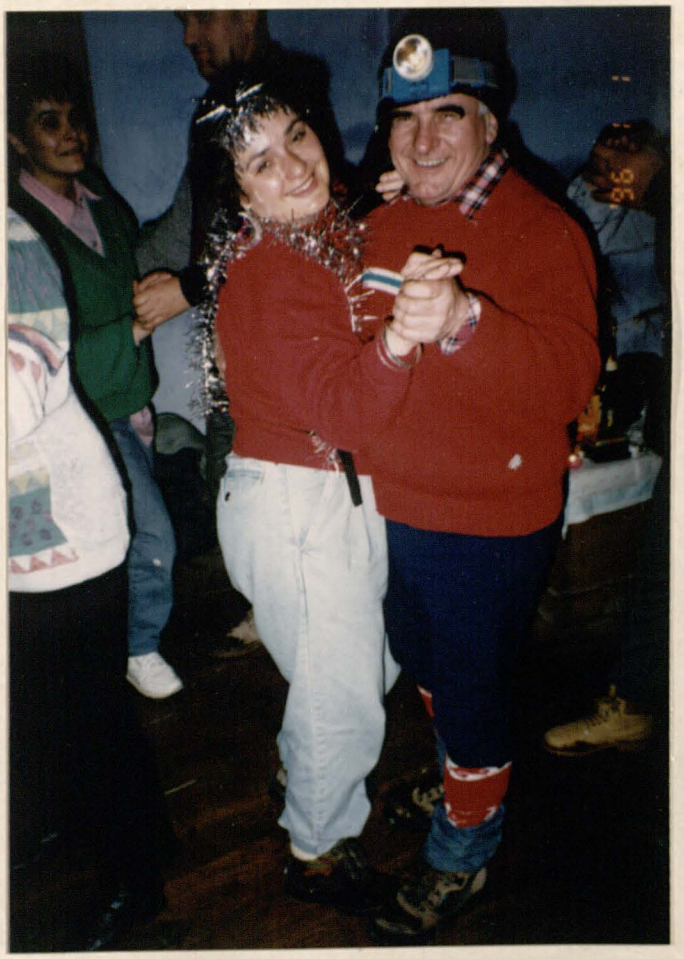

1 styczeń 1996r.

Jak widać na zdjęciu „gosposia" również tańczyła ale co też widać pilnowała swego stanowiska.

1 Styczeń 1996r.

Rano tradycyjnie zjedzono jajecznicę usmażoną na boczku a po tym posiłku małymi grupkami zaczęto schodzić w kierunku Małej Rozłoki i Rytra przy coraz gęściej padającym śniegu. Środkami lokomocji na zasadzie: „na co kto zdążył" wrócono do Nowego Sącza. Na pewno wszyscy o jeden rok starsi.

Dosiego Roku!

A ja opisem tej wycieczki rozpocząłem następny rok pisania kroniki PTT.

NOWE WŁADZE POLSKIEGO TWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Zarząd Główny:

Prezes	Krzysztof Kabat	O/Nowy Targ
Wiceprezesi	Maciej Mischke	Kraków
	Maciej Zaremba	Nowy Sącz
	Zbigniew Grzegorzewski	Łódź
Sekretarz	Barbara Morawska-Nowak	Kraków
Skarbnik	Ludwik Rogowski	Kraków
Członkowie	Antoni Dawidowicz	Kraków
Prezydium	Michał Myśliwiec	Oświęcim
	Jerzy Preisler	Poznań
	Romuald Zaręba	Kalisz
Pozostali	Leszek Czernyszewicz	Poznań
członkowie	Konrad Garda	Łódź
	Małgorzata Kieres	Nowy Sącz
	Wojciech Lippa	Nowy Sącz
	Ewa Michalak	Kalisz
	Izabella Niewiadomska	Nowy Targ
	Zbigniew Pruszowski	Gliwice
	Jan Siwiec	Gliwice
	Janusz Smolka	Radom
	Stanisław Trębacz	Chrzanów
	Jan Weigel	Bielsko - Biała

„Beskid" nr. 4/23

W nowym numerze naszego ogólniałowego pisma „Beskid" nr. 4/23 ukazało się bardzo szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu PTT w dniu 2 grudnia ub. roku jakie odbyło się na Polanie Chochołowskiej w schronisku PTTK wraz z życiorysami członków honorowych PTT oraz nowym składem Z.G. PTT.

CZŁONKOWIE HONOROWI PTT

Podczas ostatniego zjazdu Delegatów PTT, odbytego w dniu 2.12.1995 r., nadano godność Członka Honorowego PTT ośmiu osobom. W obecnym numerze „Beskidu" przedstawiamy pierwszą część biogramów, według laudacji przedstawionych delegatom.

Zdzisław Dzięzdzielewicz - Kirkin

Jest osobą stale spotykaną w Tatrach latem i zimą, w schroniskach, na szlakach i poza szlakami. Tatry umiłował bowiem ponad wszystko i w nich czuje się najlepiej.

Zdzisław Dzięzdzielewicz - Kirkin urodził się 25 września 1916 roku we Lwowie. Lata szkolne spędził na Podhalu, chodząc na wycieczki tatrzańskie od 1929 roku. Harcerz, od 1933 r. prowadził harcerskie obozy wędrowne. W latach 1934 - 1939 studiował na Politechnice Lwowskiej, studia ukończył po wojnie w Gliwicach. Szereg lat, aż do przejścia na emeryturę w 1979 roku, pracował jako projektant w przemyśle hutniczym.

W 1936 r. Zdzisław Dzięzdzielewicz zaczął uprawiać taternictwo, w 1937 roku założył wraz z kolegami harcerski klub taternicki „Makolągwy". W roku 1939 dokonał kilku pierwszych wejść (lewą częścią zachodniej ściany Kościelca i środkową częścią północnej ściany Wielickiego Szczytu (obie drogi ze Zbigniewem Kubińskim), lewą częścią wschodniej ściany Zawratowej Turni (ze Stanisławem Wrześniakiem).

Po wojnie przez wiele lat z ogromnym zaangażowaniem uprawiał taternictwo letnie i zimowe, przechodząc wiele nowych dróg. Jest np. współautorem pierwszego zimowego przejścia żlebu Drege'a na Granatach. Poza Tatrami wspinał się w Alpach Wschodnich, Dolomitach i na Kaukazie.

Od 1945 roku był członkiem Klubu Wysokogórskiego PTT. Był jednym z założycieli Kół Klubu Wysokogórskiego w Katowicach i w Gliwicach. Był bardzo aktywnym działaczem w zarządach i komisjach tych kół, także w Zarządzie Głównym KW. Szczególnie zamiłowany w szkoleniu młodych adeptów, był wykładowcą, instruktorem taternictwa i narciarstwa, kierownikiem kursów i różnych imprez taternickich w Tatrach w lecie i zimie. Równocześnie był znanym przewodnikiem tatrzańskim. Od 1945 roku był członkiem ochotnikiem TOPR, uczestnicząc w wielu wyprawach ratunkowych. Pisał artykuły na tematy turystyczne, taternickie, alpinistyczne, ratownicze i związane z ochroną przyrody.

Zdzisław Dzięzdzielewicz - Kirkin z radością przyjął wiadomość o powstaniu PTT, wstąpił do Oddziału PTT w Krakowie, a następnie po zorganizowaniu się Oddziału w Gliwicach, przeniósł się tam, służąc młodszym kolegom radą i doświadczeniem. Sam niezwykle skromny, otwarty i przyjazny ludziom, jest osobą znaną także i w naszym środowisku. Dlatego postanowiliśmy Mu nadać członkowstwo honorowe Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Barbara Morawska - Nowak

Maciej Mischke

Jeżeli ktoś ma zasługi dla obecnego PTT, to bez wątpienia największe i niepodważalne ma nasz były prezes - Maciej, a właściwie - Antoni Maciej Mischke. Urodził się 11 marca 1909 r. w Czerniowcach na Bukowinie jako drugi syn dr Tadeusza Mischke, znanego dentysty, eugenika i filozofa. W roku 1913 rodzina Mischków zamieszkała w Zakopanem, gdzie Maciej ukończył gimnazjum w Lilianie w roku 1927.

Dzieciństwo i młodość spędzona u podnóży Tatr dały mu okazję poznania ich od wczesnych lat. Przewodnikiem był mu starszy o 10 lat brat Kazimierz (patrz „Pamiętnik PTT" t. 3: Mój brat, mój mistrz). Wcześnie też i wszechstronnnie opanował jazdę na nartach rozmaitymi stylami.

Maciej Mischke ukończył w 1934 roku Wydział Inżynierii Lądowej i Wodnej Politechniki Lwowskiej, a następnie odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych rezerwy przy 48 ppsk w Stanisławowie. W roku 1935 rozpoczął pracę zawodową przy regulacji rzek i potoków Rzeszowszczyzny. Wkrótce jednak przeniósł się do Krakowa, tu ożenił się w roku 1937 z koleżanką ze studiów Danutą Krużlewską i miastu temu - poza okresem II wojny światowej - pozostał już wierny.

W 1939 roku, jako pracownik Okręgowego Urzędu Budownictwa Wojskowego, ewakuował się wraz z Urzędem do Rumunii, skąd przedostał się do Francji, aby odbyć kampanię 1940 roku jako podchorąży w I Dywizji Grenadierów.

Po kapitulacji Francji dostał się do niewoli, z której uciekł do Szwajcarii i tam został internowany w obozie wojskowym Rohrbach (kanton Bern). W Rohrbach spotkał kilku taterników: dr Tateusza Piechowicza, Jerzego Hajdukiewicza i Jana Sawickiego, ówczesnego asa taternictwa polskiego. W listopadzie 1940 r. został wraz z dr Piechowiczem przeniesiony do Obozu Uniwersyteckiego Winterthur.

W czasie pobytu w Szwajcarii, Maciej Mischke pracował zawodowo i społecznie, pełnił funkcję asystenta i wykładowcy na obozowym Wydziale Inżynierii. Nas jednak najbardziej zainteresuje jego górska działalność alpejska. W czasie wycieczki na Piz Sol odbytej 15 marca 1942 r., Maciej Mischke wraz z Jerzym Hajdukiewiczem, Marianem Jankowskim i Romanem Golczewskim powołali Klub Wysokogórski Winterthur. Maciej Mischke był tego Klubu prezesem aż do swego powrotu do kraju w 1946 roku. Całokształt działalności Klubu zamknął się liczbą 162 wypraw letnich i zimowych z 237 wejściami, z czego 26 na szczyty czterotysięczne. Klub wydał w latach 1944 - 1945 pięć zeszytów „Taternika". Niektóre wyprawy Maciej Mischke opisał w II tomie „Pamiętnika PTT", a całokształt działalności Klubu w „Wołaniu". "*Los był dla mnie łaskawy, pozwalając mi uganiać się po szczytach za mirażem szczęścia, w czasie wojny*" wspomina.

Po powrocie do kraju prowadził do 1956 roku zajęcia dydaktyczne na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej oraz Budownictwa Ogólnego Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Równocześnie trudnił się projektowaniem. W latach 1951 - 1963 pracował w Biurze Projektów Przemysłu Cementowego i Wapienniczego, od 1965 aż do emerytury w r. 1974 prowadził Dział Techniczny w Krakowskim Biurze Projektowo - Badawczym Budownictwa Ogólnego. Wykonywał i do dziś wykonuje liczne ekspertyzy, opublikował dwa podręczniki i 63 inne prace. Jest też biegłym sądowym w dziedzinie budownictwa. Działał społecznie w organizacjach branżowych. Za pracę zawodową i społeczną został zaszczycony wieloma odznaczeniami.

Działalność górską, letnią i zimową, prowadził nieprzerwanie przez 68 lat. Po wojnie miał duże osiągnięcia w taternictwie zimowym w Tatrach Zachodnich, gdzie dokonał szeregu pierwszych i drugich wejść, w czym partnerowała mu często żona Danuta. Łącznie w latach 1946 - 1988 dokonał 979 wejść letnich i zimowych. Ma także duże osiągnięcia w narciarstwie wyskogórskim. Wprowadził krótkie narty, zwane od jego nazwiska „miszkami". Na nartach tych podejmował bardzo ryzykowne zjazdy, m.in. z Kościelca, Rysów, Miedzianego, Żółtej Turni, Kominów Tylkowych przez dolinę Smytnią. W roku 1969 - pięćdziesiątym pierwszym roku uprawiania narciarstwa - uzyskał jubileuszową odznakę zjazdową 50 - lecia Polskiego Związku Narciarskiego.

W roku 1946 został członkiem zwyczajnym Klubu Wysokogórskiego PTT. W czasie kadencji dr Jana Dorawskiego był sekretarzem Zarządu Głównego Klubu. Następnie był wiceprezesem, a przejściowo prezesem Koła Krakowskiego KW. Pełnił też funkcję członka, a następnie (do 1977 roku) przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej KW Kraków. W 1949 r. został instruktorem taternictwa, szkoleniem zajmował się do 1971 roku. W 1977 r. uzyskał godność członka honorowego Klubu Wysokogórskiego Kraków, zaś w 1992 - Polskiego Związku Alpinizmu.

W roku 1958 został członkiem zwyczajnym Grupy Tatrzańskiej GOPR (obecnie TOPR).

W roku 1981 przystąpił do Obywatelskiego Komitetu Reaktywowania PTT, brał udział w Sejmiku proklamującym odrodzenie PTT i został członkiem Tymczasowego Zarządu Głównego. Na zebraniu założycielskim Oddziału Krakowskiego PTT, odbytym 23 lutego 1983 r., został prezesem Oddziału. Po nakazie rozwiązania PTT w 1984 r., Oddział działał nadal przy Dzielnicowym Domu Kultury Podgórze, a prezes Mischke brał udział w ogólnopolskich spotkaniach byłych ośrodków PTT, a następnie przejął wiodącą rolę w doprowadzeniu do rejestracji Towarzystwa.

Maciej Mischke jest naszym niekwestionowanym autorytetem. W 1989 r. po legalizacji, został wiceprezesem Tymczasowego Zarządu Głównego PTT. Przy braku zaangażowania ówczesnego prezesa, przejął inicjatywę i doprowadził do zwołania I Zjazdu Delegatów Towarzystwa Tatrzańskiego, na którym uchwalono powrót do dawnej nazwy - Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

Na Zjeździe tym został wybrany prezesem ZG PTT i funkcję tę pełnił, mimo podeszłego wieku, przez dwie kadencje. Z żalem przyjęliśmy jego odejście z czynnej działalności, poczuwając się do odpowiedzialności za dalsze losy Towarzystwa, które ukształtował.

Wnoszę o nadanie Antoniemu Maciejowi Mischke godności nie tylko Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, ale także godności honorowego prezesa PTT.

Barbara Morawska - Nowak

Zofia Radwańska - Paryska i Witold Henryk Paryski

Są osobami najbardziej znanymi wszystkim, którzy interesują się Tatrami. Od siedemdziesięciu lat są związani z Zakopanem jako znani taternicy, znawcy Tatr i wielcy orędownicy ich ochrony.

Zofia Radwańska - Paryska

Urodziła się 3 maja 1901 roku w Warszawie. Studia ukończyła na Uniwersytecie Warszawskim, uzyskując doktorat z botaniki i geografii w 1933 r. Od 1921 r. corocznie bywała w Tatrach, uprawiając intensywnie turystykę, od tego też czasu należała do PTT. Od 1923 roku uprawiała taternictwo i narciarstwo wysokogórskie. W latach 30 - tych była jedną z czołowych taterniczek i alpinistek polskich. Jako pierwsza kobieta prowadziła w Tatrach na drogach nadzwyczaj trudnych, dokonała wielu pierwszych przejść. Jako pierwsza kobieta została później przewodnikiem tatrzańskim. Jako pierwsza i jedyna przed wojną kobieta była oficjalnym członkiem wyprawy Klubu Wysokogórskiego w Alpy (1937) i wtedy jako pierwsza Polka weszła na Monte Rosa, Materhorn, Grandes Jorasses. W roku 1938 wraz z Maciejem Zajączkowskim dokonała pierwszego przejścia trudnej grani Freiwandeck - Fascherkarkopf, a w 1939 r. była kierownikiem wyprawy narciarskiej w Dolomity. Działała w zarządzie Oddziału Warszawskiego KW PTT, potem w zarządzie Koła Zakopiańskiego Klubu. W ramach jego działalności zorganizowała pierwszą Szkołę Taternictwa na Hali Gąsienicowej w latach 1938 - 1939 (instruktorem była już w 1934 r.). W 1939 r. sędziowała na zawodach FIS.

W 1938 r. osiadła na stałe w Zakopanem, w tym też czasie związała swe życie z Witoldem H. Paryskim.

Witold Henryk Paryski

Urodził się 10 września 1909 r. w Pittsburgu (USA). W Zakopanem zamieszkał w 1922 roku, tam zdał maturę (1928), następnie ukończył medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim (1933). Turystykę uprawiał od 1922 r., narciarstwo turystyczne od 1923, a taternictwo od 1925 roku. Uczestniczył w licznych pierwszych wejściach, wspinał się też w zimie. W latach 1936 - 1937 był uczestnikiem drugiej polskiej wyprawy w Andy, a w 1938/1939 w wyprawie do Nikaragui. Działał w zarządach Sekcji Taternickiej AZS, Sekcji Turystycznej PTT, Klubu Wysokogórskiego i PTT. Starszy instruktor taternictwa, przewodnik tatrzański i ratownik, członek TPR od 1928 roku.

Lata wojny spędzili państwo Paryscy w Zakopanem. Jako obywatel USA, Witold Paryski był więziony przez gestapo najpierw w zakopiańskim „Palace", w krakowskim więzieniu na ul. Montelupich, potem internowany w niemieckich obozach w Bawarii.

Pani Zofia aktywnie działała w zakopiańskiej Opiece Społecznej i w tajnym nauczaniu, pomagała uciekinierom przez Tatry na Węgry. W latach 1944 - 1945 pracowała w nadleśnictwie „Zakopane 2" jako referent do spraw ochrony przyrody, zajmując się m.in. rekultywacją roślinności doliny Jaworzynki. Po wojnie (1945 - 1951) była kustoszem działu przyrodniczego w Muzeum Tatrzańskim, a w latach 1951 - 1971, aż do przejścia na emeryturę - kierownikiem Tatrzańskiej Stacji Naukowej Zakładu Ochrony Przyrody PAN na Antałówce w Zakopanem, przy której urządziła ogród naukowy roślin tatrzańskich, prowadząc równocześnie badania botaniczne w Tatrach i na Podtatrzu. Opublikowała szereg prac naukowych i popularno - naukowych z dziedziny botaniki i ochrony przyrody, z których najbardziej znany jest album „Zielony świat Tatr", za który otrzymała w roku 1957 nagrodę literacką Zakopanego.

O sprawach ochrony przyrody pisał także pan Witold. Inne jego liczne publikacje dotyczyły historii poznania Tatr, dziejów turystyki i taternictwa, biografii ludzi gór, pasterstwa, nazewnictwa. Wspólnie z żoną wydał podręcznik „Zasady turystyki górskiej" (Warszawa 1953) i popularne przewodniki po Tatrach. Witold H. Paryski wydał także przewodnik taternicki „Tatry Wysokie" w 24 tomach.

Jednak największym osiągnięciem życiowym państwa Paryskich stało się monumentalne dzieło „Wielka encyklopedia tatrzańska", owoc ich wieloletniej, mrówczej, wprost benedyktyńskiej pracy. Poprzedziło je wydanie w 1973 r. „Encyklopedii tatrzańskiej", o wiele jednak mniejszej objętościowo.

Mimo sędziwego już wieku (pani Zofia ukończyła 94 lata, a pan Witold 86), nadal niestrudzenie pracują. Witold Paryski zajął się opracowaniem słownika gwary podhalańskiej, świadomy, że nie tylko przyroda, ale także kultura ludowa jest zagrożona w swoim istnieniu. Państwo Paryscy byli już wielokrotnie honorowani przez różne gremia i instytucje. Ostatnio, jako pierwsi, otrzymali medal „Dobroczyńcy TPN", ustanowiony w 40 - lecie Parku. Niechże i nam wolno będzie prosić te niezwykle zasłużone dla Tatr i turystyki górskiej osoby o przyjęcie członkowstwa honorowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Jan Sawicki

Był przed wojną i obecnie jest członkiem PTT, jest również członkiem honorowym Klubu Wysokogórskiego.

Urodził się 16 grudnia 1909 r. w Bereźnicy Królewskiej koło Żydaczowa. Od r. 1911 mieszkał w Zakopanem, gdzie ukończył gimnazjum. Uczył go tam m.in. Mieczysław Świerz. Studiował historię na Uniwersytecie Jagiellońskim i weterynarię we Lwowie. Od szesnastego roku życia aktywnie uprawiał taternictwo. Od 1929 r. zaliczał się do ścisłej czołówki dzięki przejściu Filara Leporowskiego na Kozim Wierchu i północnego żlebu Koziej Przełęczy Wyżniej. Wspinał się głównie ze Stanisławem Motyką oraz Stefanem Zamkovskim, Janem Gnojkiem i Jerzym Hajdukiewiczem. Jego drogi rozwiązywały piękne problemy wspinaczkowe i można je znaleźć w każdym tomie przewodnika wspinaczkowego Witolda Paryskiego.

Wojna przerwała Janowi Sawickiemu studia i działalność wspinaczkową. Zmuszony do ucieczki po zadenuncjonowaniu dopiero co zorganizowanej siatki dywersyjnej której był członkiem, udał się przez Tatry na Węgry i dalej do Francji, gdzie walczył w polskiej armii. Internwany w Szwajcarii, uciekł przez Francję i Hiszpanię do Anglii. W latach 1943 - 1945 pływał jako marynarz w polskiej flocie handlowej w konwojach przez Atlantyk, uczestniczył też w inwazji Normandii.

Po wojnie pozostał w Anglii. Podejmował pracę w różnych zawodach, został w końcu malarzem pokojowym. Wspinał się w górach Walii z Zygmuntem Klemensiewiczem i Stanisławem Krystynem Zarembą. Usiłował zorganizwać Polski Klub Wysokogórski w Anglii (próby te opisał w emigracyjnym piśmie „Polska Walcząca" 9.08.1947).

Od roku 1974 regularnie odwiedzał Polskę, przebywając przez szereg tygodni w Zakopanem i Tatrach, gdzie mimo zaawansowanego wieku wspinał się do ostatnich lat.

Obecnie na skutek niemal zupełnej utraty wzroku przebywa w domu opieki w Walii.

Tomasz Weber

Władysław Krygowski

Urodził się 23 stycznia 1906 r. jako syn Stanisława Krygowskiego, wybitnego taternika i wieloletniego działacza Zarządu Głównego PTT. W r. 1928 ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Już jako młody chłopiec był członkiem PTT. Od 1933 r. działał w ZG PTT: w latach 1933 - 1936 jako sekretarz generalny, a w latach 1936 - 1939 jako wiceprezes. Należał do grona pierwszych przewodników (przodowników) Górskiej Odznaki Turystycznej PTT, powołanych przez ZG PTT w 1935 r.

Wzięty do niewoli jako oficer rezerwy podczas kampanii wrześniowej 1939 roku, lata wojny spędził w obozie jenieckim w Niemczech. Powróciwszy do kraju w 1947 r. został etatowym pracownikiem ZG PTT, pełniąc różne funkcje. Bardzo aktywnie działał przede wszystkim w Komisji Turystyki Górskiej, której był wieloletnim przewodniczącym, najpierw w PTT, a następnie w PTTK. W latach 1950 - 1975 był redaktorem „Wierchów".

Władysław Krygowski, jak nikt inny, reprezentuje na przestrzeni kilkudziesięciu lat ciągłość naszego ruchu i starań, pomimo wielu zawirowań, nacisków i bardzo złych okresów, o utrzymanie jego linii.

Przed kilku tygodniami w rozmowie ze mną powiedział na temat wymuszonego zjednoczenia PTT i PTK oraz pozostania przy pracy i turystyce górskiej w ramach PTTK: - „Pan sobie nawet nie wyobraża, jak to była bolesna i ciężka dla mnie decyzja. Były dwa powody, dla których ją podjąłem. Po pierwsze - chciałem za wszelką cenę próbować ratowania, co się da, z ideologii ruchu górskiego, dawnej ideologii PTT. Po drugie - to był mój chleb. Byłem etatowym pracownikiem organizacji. To był mój jedyny zawód. Jako przedwojenny adwokat, po kilkunastu latach przerwy i w warunkach, które właśnie wymusiły to zjednoczenie, nie miałem żadnych szans na powrót do mego wyuczonego zawdu. Starałem się w tych warunkach robić jak najlepiej to, co umiałem, w co wierzyłem i w czym ulokowałem moje serce". Dowód tego dawał w swojej bogatej działalności publicystycznej, często bezimiennej, lub pod pseudonimem. Najpiękniejszym wyrazem tej miłości do gór są jego książki, które napisał już w późnym wieku, na emeryturze, wracając w nich do czasów dawnego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Myślę, że Władysław Krygowski w pełni zasłużył na honorowe członkowstwo PTT. Czuję się zażenowany, że Towarzystwo obdarzyło mnie tą godnością przed nim.

Ryszard W.Schramm

W sądeckim PTT

Szampan na Kordowcu

Dwudziestu pięciu członków nowosądeckiego Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zakończyło bardzo udany ubiegły rok zabawą sylwestrową, która odbyła się oczywiście w górach. O północy na Kordowcu wystrzeliły race i... korki szampana. Potem była pieczona kiełbasa i jajecznica prosto z ogniska.

Ale zaczął się nowy rok. Już od najbliższej niedzieli Oddział zaprasza mieszkańców miasta na cotygodniowe górskie wycieczki. 7 bm. zaplanowane są odwiedziny schroniska na Łabowskiej Hali (wyjazd autobusem PKS o godz. 6,50). 14 bm. odbędzie się wycieczka na Wielki Rogacz, a 21 bm. nastąpi wyjazd w rejon Szczyrbskiego Jeziora w słowackich Tatrach Wysokich. Tradycyjne spotkanie opłatkowe, połączone z prezentacją przezroczy, nastąpi w sobotę 27 bm. **(JAZ)**

3 styczeń 1996r. „Dziennik Polski"

2.

Przewodnik: } Władysław
Relacja: } Kowalczyk

7 Styczeń 1996r.

Łabowska Hala
(1061 mnpm)

Il. uczestników: 11 osób

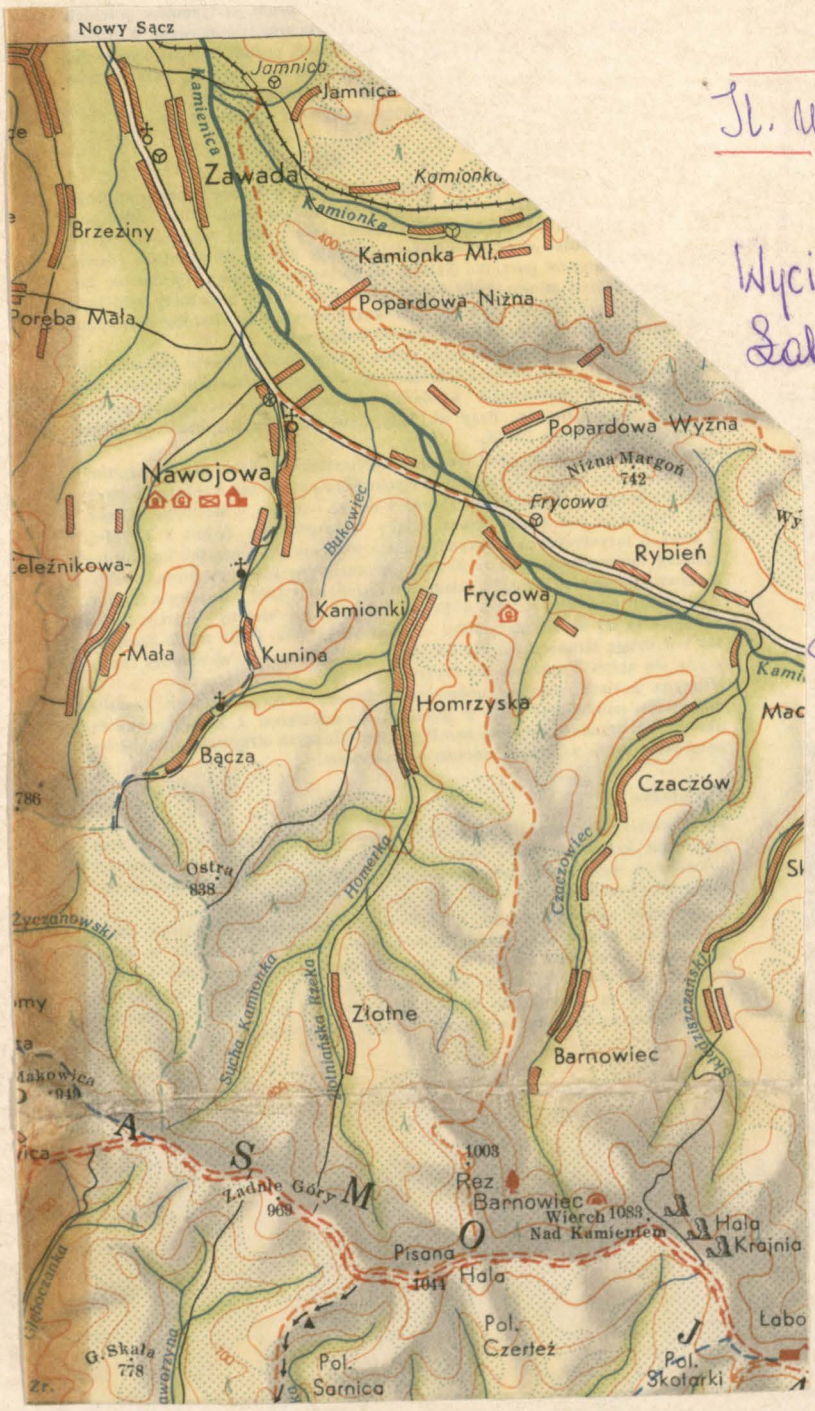

Wycieczka na Halę Łabowską rozpoczęła się ze Złotnego. A właściwie to w Nowym Sączu. Na dworcu autobusowym spotkało się 11 osób. Dojechaliśmy dokąd tylko było można aby potem w pięknej scenerii zimowej zwykłą ścieżką nieoznakowaną dojść do Hali Krajnej. Stąd szlakiem czerwonym doszliśmy do schroniska na Łabowskiej Hali.

Tuż przed schroniskiem wyszło słońce i cały świat pięknych iglastych drzew pokrytych czapami śniegu od razu zaiskrzył i jakby ożył. W schronisku przyjęci

Zostaliśmy niezwykle miło i serdecznie.
A przecież pamiętaliśmy jak to różnie w tym schronisku w poprzednich latach bywało.

Schronisko wewnątrz jest bardzo gustownie i estetycznie urządzone, tchnie czystością.
Wybór potraw na każde wybredne podniebienie.
Oczywiście mówię o podniebieniu rasowego turysty.
Z przyjemnością odpoczywamy tutaj około półtorej godziny.
Po odpoczynku szlakiem niebieskim schodzimy do Łomnicy Zdroju podziwiając po drodze szałasy pasterskie w zaspach śnieżnych a robiące wrażenie fal morskich.
Linią autobusową PKS wracamy do Nowego Sącza.

3.

Przewodnik: } Władysław
Relacja: } Kowalczyk

14 Styczeń 1996r.
Wielki Rogacz
(1182 m n.p.m.)

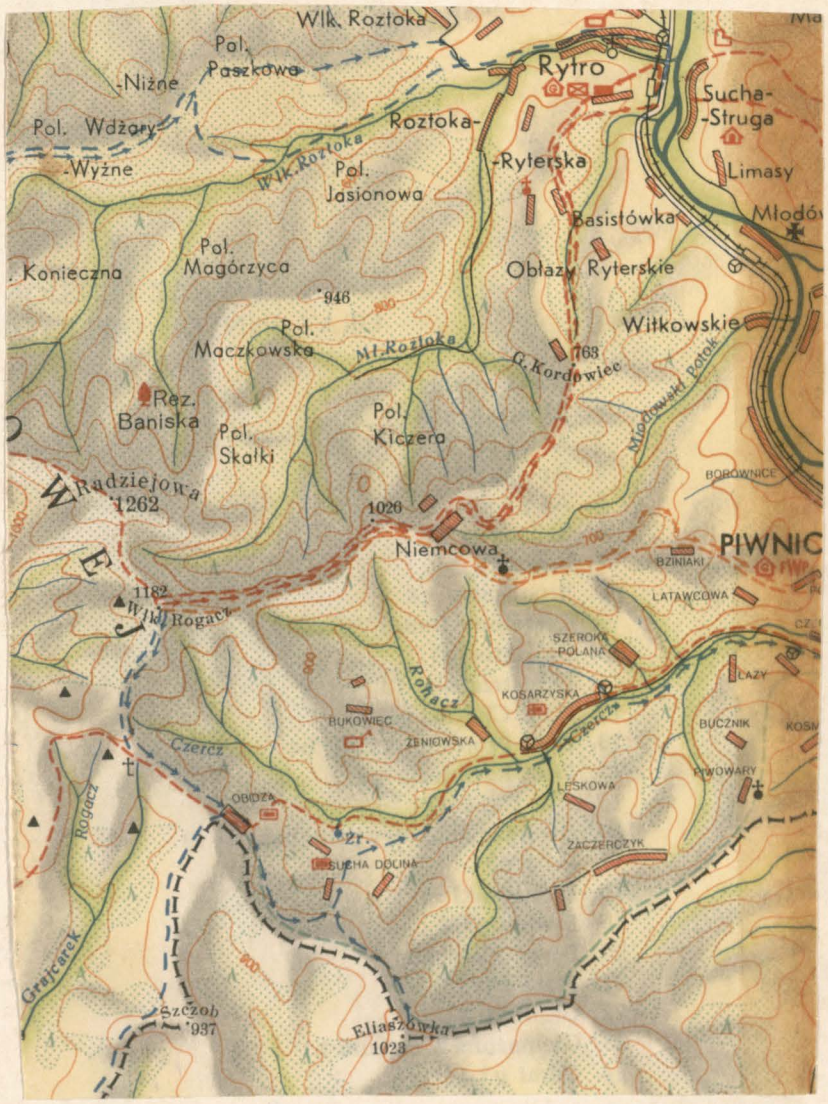

Il. uczestników: 15 osób

Autobusem komunikacji lokalnej - linia „P" - dojeżdżamy do Kosarzysk. Początkowo bez szlaku Doliną Rohacką (od rzeki Rohacz - dopływ Czercza) idziemy w kierunku bazy studenckiej, która znajduje się poniżej Hali Niemcowej. Trwało to półtora godziny marszu w mglistej, zimnej pogodzie.

Gdy potem podchodzimy do Wielkiego Rogacza pogoda zrobiła się słoneczna. Nagrodą dla nas była na samym Rogaczu widoczna panorama Tatr, które wynurzały się z mgieł jakie zalegały dolinny. Cytuję Władka: „Jak wyspy z oceanu". Tutaj też spotykamy się z grupą przewodników Koła PTTK w Nowym Sączu i kilkadziesiąt minut gawędzimy przy ognisku.

Po posiłku przy ognisku schodzimy w kierunku Obidzy i znowu zalega gęsta mgła, która towarzyszy nam w dalszej wędrówce aż do Kosarzysk. My jeszcze po drodze wstępujemy do znanej nam „Bacówki" poniżej Obidzy na gorącą herbatę. I znowu linią „P" powracamy do Nowego Sącza.

Kartka z pozdrowieniami od Józka Michlika z Młodzieżowy.

kierunku
, która
aż do
stępujemy
zy
11

Collegium Maius

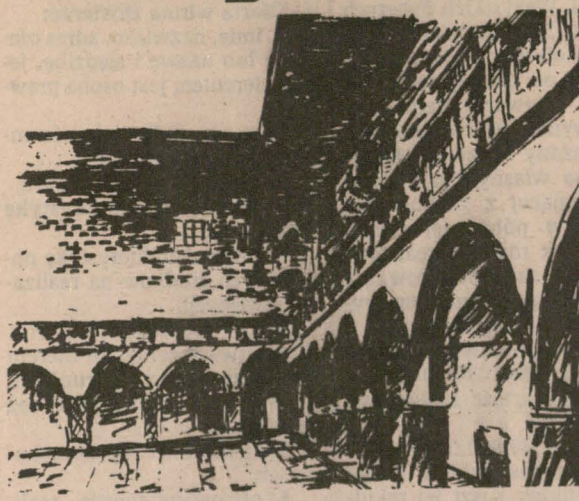

Krakowski gmach Collegium Maius jest jedną z pierws
dzib Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje narożnik ulic J
skiej i św. Anny, a powstał w wyniku połączenia w jedn
w drugiej połowie XV w. średniowiecznych kamienic. Jeszcz
1492 połączono je arkadowym krużgankiem, który otoczył
dziedziniec wewnętrzny. Prace budowlane kontynuowan
w pierwszej ćwierci XVI w. Wtedy to ukończono budowę au
chu biblioteki. W ten sposób powstał jeden z najznakomitsz
nośredniowiecznych zabytków architektury świeckiej w Ma

Jednakże obecny wygląd zawdzięcza Collegium Maius
nej restauracji przeprowadzonej przez Karola Kremera i Feli
żarskiego w drugiej połowie XIX w. oraz pracom, którymi
długoletni dyrektor Muzeum UJ, profesor Karol Estreicher p
Dzięki nim gmach zachował nie tylko oryginalną formę a
niczną, swoje unikalne wnętrza, ale też wystrój architekton

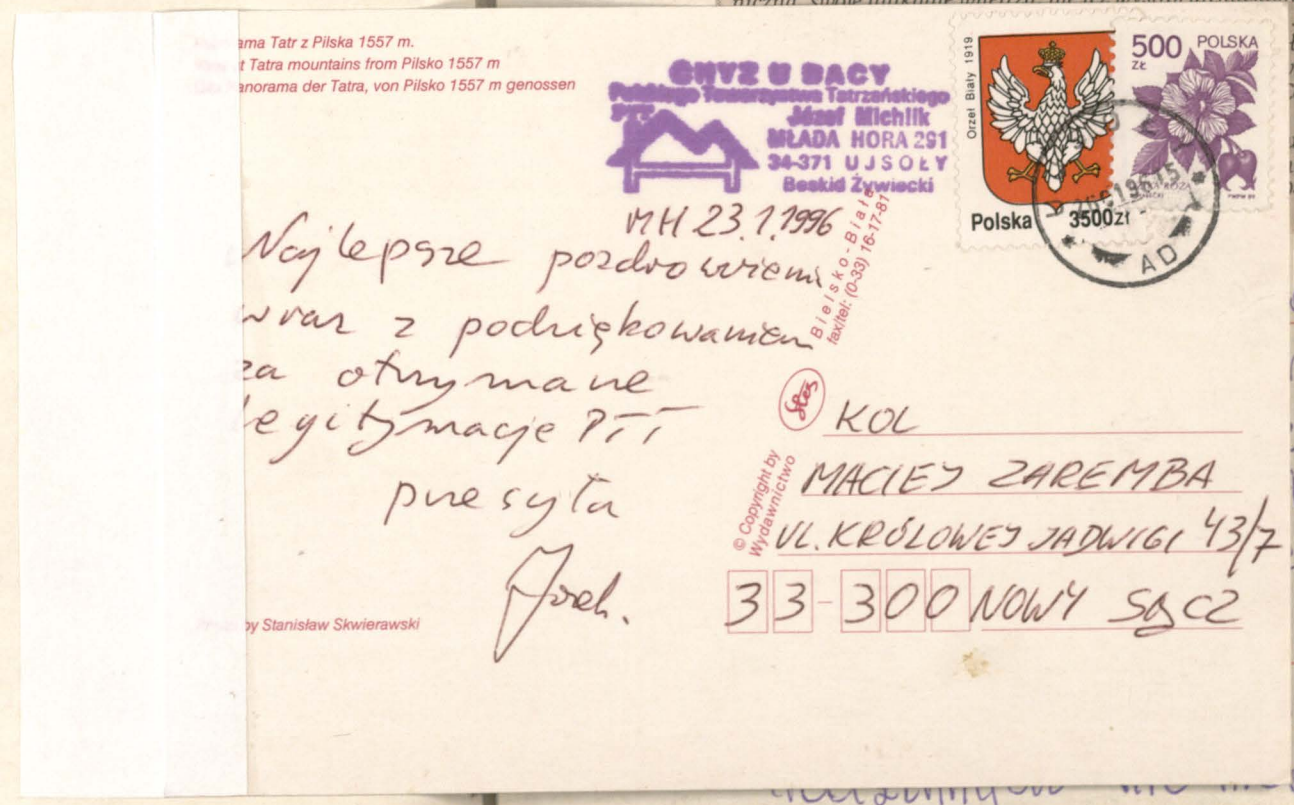

hlika

Stawiliśmy się na

20 STYCZEŃ 1996 r.

Relacja: Maciej Zaremba

II Posiedzenie Zarządu Głównego PTT w Krakowie.

Collegium Maius

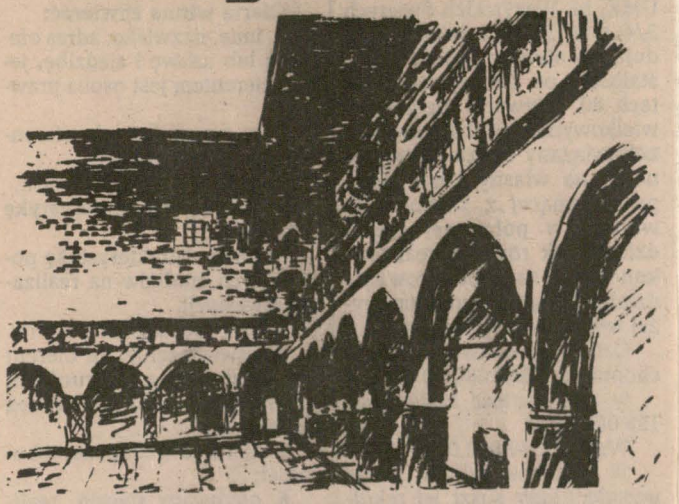

Krakowski gmach Collegium Maius jest jedną z pierwszych siedzib Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje narożnik ulic Jagiellońskiej i św. Anny, a powstał w wyniku połączenia w jedną całość w drugiej połowie XV w. średniowiecznych kamienic. Jeszcze w roku 1492 połączono je arkadowym krużgankiem, który otoczył obszerny dziedziniec wewnętrzny. Prace budowlane kontynuowano jeszcze w pierwszej ćwierci XVI w. Wtedy to ukończono budowę auli i gmachu biblioteki. W ten sposób powstał jeden z najznakomitszych późnośredniowiecznych zabytków architektury świeckiej w Małopolsce.

Jednakże obecny wygląd zawdzięcza Collegium Maius gruntownej restauracji przeprowadzonej przez Karola Kremera i Feliksa Księżarskiego w drugiej połowie XIX w. oraz pracom, którymi kierował długoletni dyrektor Muzeum UJ, profesor Karol Estreicher po 1945 r. Dzięki nim gmach zachował nie tylko oryginalną formę architektoniczną, swoje unikalne wnętrza, ale też wystrój architektoniczny, na który składają się między innymi wykusz od strony ulicy Jagiellońskiej, gotyckie portale i obramienia okienne oraz „kryształowe" słupy wspierające ostrołukowe arkady krużganków. Z jego wnętrz wyróżnia się przede wszystkim biblioteka na I p., Stubae Communis nakryta pięcioprzęsłowym sklepieniem gwiaździstym.

Dodajmy, że w auli Collegium znajduje się portal i drzwi dawnego krakowskiego ratusza z ok. 1600 r., a w Stubae Communis są drewniane kręcone schody gdańskie, przeniesione tu po 1949 r. z pałacu w Krzeszowicach. **(ABK)**

W związku z tym że zebranie po wybraniu nowego Zarządu Głównego w grudniu w schronisku na Polanie Chochołowskiej ograniczyło się tylko do ukonstytuowania Zarządu posiedzenie zwołane w Krakowie było pierwszym roboczym.

Zwyczajowo też posiedzenia Zarządu Głównego PTT odbywają się w górach. Tym razem zrobiono wyjątek.

Spotkaliśmy się w Krakowie w sali Kopernika Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stało się to dzięki Antosiowi Dawidowiczowi, wykładowcy na tej uczelni a jednocześnie gospodarzowi posiedzenia. Jest on prezesem Oddziału PTT w Krakowie. Cytuję Maćka: „Ponieważ Wojtek Zippa ze względów rodzinnych nie mógł przyjechać do Krakowa, stawiliśmy się na posiedzeniu we dwójkę z Małgosią Kieres."

Kraków - Collegium Maius.
Zwiedzaliśmy w przerwie obrad.
To była niespodzianka dla nas od Antka.

Na posiedzeniu w Krakowie dominowały sprawy organizacyjne. Przede wszystkim nowy Prezes PTT - Krzysztof Kabat poprzydzielał wszystkim „zakresy czynności". Małgosi Kieres przypadły w udziale kontakty z dyrekcjami Pieninskiego i Gorczańskiego Parku Narodowego. Wojtek Sippa ma koordynować wyprawy organizowane przez poszczególne oddziały PTT w kraju.

Mackowi przypadły sprawy finansowe (nie zazdrościę!) Poza tym sprawy Górskiej Odznaki Turystycznej PTT, przewodnictwo, odznaczenia i sprawy członkostw honorowych PTT. Oj niemało Macku niemało! Mówiono też o problemach finansowych związanych z okrukiem IV i V tomu „Pamiętnika PTT". Jeśli dobrze pójdzie to IV tom powinien ukazać się w marcu. Uzgodniono też stanowiska na zaplanowane rozmowy z dyrekcją TPN oraz z Zarządem Głównym PTTK. Niespodzianką był udział w posiedzeniu przedstawicieli Tow. Ochrony Tatr, którzy zaproponowali włączenie go do PTT jako Sekcji Ochrony Tatr. Ustalono wysokość składek na rzecz Zarządu Głównego, które w 1996 r. mają wynosić 6 zł a ulgowe (młodzież, renciści, emeryci) - 3 zł. Na miejsce następnego, majowego posiedzenia wybrano schronisko „Chyż u Baca" na Miadej Horze.

21

1996 r.

STYCZEŃ

Relacja: Małgosia Kieres
Zdjęcia: Maciej Zaremba
Przewodnik: Wiesław Piprek

Szczyrbskie Jezioro
1346 m npm
Il. uczestników: 45 osób

Autokarem spod DKK szczelnie zapełnionym wyruszamy przez Mniszek - przejście graniczne, przez Vabec do Wielkiej Łomnicy. Tu skręcamy aby jechać u podnóża Tatr Wysokich tak urokliwych w tym dniu, że trudno oderwać od nich oczy. Sprawia to również idealna dzisiaj pogoda, można rzec „o dwóch chmurkach".

21 styczeń 1996r.

Widok z Wielkiej Łomnicy na masyw Łomnicy.

Dojeżdżamy do przystanku "Popradzki Staw". Idziemy na „Cintorin" - Symboliczny Cmentarz Ofiar Tatr.

Obydwa zdjęcia, przy wejściu na Symboliczny Cmentarz pod Osterwą.

21 styczeń 1996r.

Poniżej kaplicy na Cmentarzu. ↓

Mackowi w dniu dzisiejszym udaje się zrobić ciekawe ujęcia oglądanych miejsc.

← Obok tablica Ottakara Stafla - człowieka dzięki któremu powstał ten symboliczny Cmentarz - Cintorin.

21 styczeń 1996r. „Cintorin"

21 styczeń 1996r. „Cintorin"

Obok - niedawno wmontowana tablica ofiar katastrofy „Sokoła" w Dolinie Olczyskiej w 1994r.

Pomysł powstania tego cmentarza wysunął w r. 1922 malarz i miłośnik gór - Otakar Štafl.
Oficjalne otwarcie nastąpiło w 1940r. w sierpniu.
Statut tego cmentarza dopuszcza upamiętniania osób które zginęły w innych górach świata.
Projektodawca wraz z żoną zginął w 1945r. podczas bombardowania Pragi.

Motto tego cmentarza brzmi: „Martwym na pamiątkę, żywym dla ostrzeżenia".
Zgromadzono tutaj 180 tablic. Z nazwiska upamiętnionych jest 40 - u Polaków.
Niepiękne spiskie, ludowe krzyże wykonał chłop ze wsi Detvy - Fekiač - Šumný.
Zimą ten symboliczny cmentarz jest bardziej wymowny aniżeli w innej porze roku.

21 styczeń kapliczka spiska 1996r. proj. R. Vosyka na tle szczytu Osterwy (1984 m n.p.m.)

21 Styczeń 1996r. Osterwa.

Nad „Cintorinem" góruje obły czub Osterwy (1984 m n.p.m). Dzisiaj szlaki wokół tego szczytu zamknięte. Mimo to goły trochę później odpoczywamy w schronisku nad Popradzkim Stawem. Mieliśmy możność podziwiać „wyczyny" dość nieostrożnych turystów. Zjeżdżali na pewnych częściach ciała ale skończyło się wszystko szczęśliwie.

Po zejściu z Symbolicznego Cmentarza idziemy w kierunku schroniska kpt. Morawku nad Popradzkim Stawem. Położone na wys. 1498 m n.p.m. ma 120 miejsc noclegowych, restaurację ze 100 miejscami.

21 Styczeń 1996r. Idziemy do schroniska.

Sam Popradzki Staw leży po lewej stronie Doliny Mięguszowieckiej. Ma 6,26 ha powierzchni i ok. 17m głębokości. Położony jest 100m wyżej niż nasze Morskie Oko.

W czasie ostatniej wojny chronili się tutaj polscy patrioci i kurierzy podziemia. Imię kpt. Morawski nosi od 1951r.

21 styczeń 1996r. Tutaj zaczyna się rzeka Poprad - potok Krupa

Cytuję Małgosię: „Kierownictwo wycieczki ze względu na piękną, słoneczną pogodę zarządziło dłuższy odpoczynek przy schronisku".

Zdjęcia obok i poniżej mówią jak, kto spędzał (i gdzie) wolny czas.

Bez komentarzy.

21 styczeń 1996r.

↑

Nad Popradzkim Stawem.

←

Cytuję Małgosię:
„Do Szczyrbskiego Jeziora idziemy zielonym szlakiem i tego odcinka chyba nikt nie zapomni. Wydeptana ścieżka była tak śliska, że przejście jej bez jednego upadku było niemożliwe"

21 styczeń 1996r.
Po przyjściu do Szczyrbskiego Jeziora mieliśmy dość dużo czasu by zwiedzić tą dawną stolicę zimową.
Dzisiaj bardziej lubianą i popularny jest Chopok.

21 styczeń 1996r. Szczyrbskie Jezioro.

21 styczeń 1996r. Na parkingu.

Po jeziorze zamarzniętym idealnie przeszliśmy na drugą stronę.
Dla niektórych była to dodatkowa emocja.

21 styczeń 1996r. Koszysta w poświacie kończącego się dnia.

Ze Szczyrbskiego Jeziora wyjeżdżamy już po zachodzie słońca a tylko dlatego że widok śniegu różowo-łososiowego na szczytach przy zachodzącym słońcu wszystkich zafascynował. Przejazd do Nowego Sącza przez Poprad, Kieżmark, Podoliniec i Mniszek n/Popradem.

I jeszcze cytuję 2 refleksje Małgosi do jej relacji:

1.) „Bardzo dobrze przygotowane dziesiątki kilometrów tras u podnóża Tatr pozwalają uprawiać marciarstwo biegowe. Tak dużą ilość osób na biegówkach można spotkać w Polsce chyba jedynie w czasie okazjonalnych imprez. A jest to sport, który nie wymaga ani dużych pieniędzy ani specjalnych umiejętności."

2.) „Mniej przyjemne spostrzeżenie dotyczące zabudowy nad Szczyrbskim Jeziorem. Wielopiętrowe, nieciekawe budynki. Czyżby, jezioro w przyszłości miało się stać międzyhotelowym basenem?"

Przyp. kronikarza: Dane tyczące „Cintorina" i Popradzkiego Stawu oraz schroniska zaczerpnęłam z „Tatry" - Józef Nyka.

Relacja: Anna Toton

Gospodyni spotkania: Małgorzata Kieres

Przeźrocza: Olaf Rejthar

Fotoaratował: Maciej Zaremba

27 STYCZEŃ

Opłatek z PTT

1996r.

Uczestniczyło: 50 osób

Ostatnim miłym spotkaniem w miesiącu styczniu b. roku było „Spotkanie opłatkowe" Również tradycyjnie gospodynią tego spotkania była Małgosia Kieres.

27 styczeń 1996r.

Kto był w „Łaskach" u Gosi ten mógł pokosztować na tzw. „Łab" różnych ciast. Kronikarz był w „Łaskach". Możecie zazdrościć.

Małgosi dzielnie pomagał cały zarząd ale najpracowitsza była Gosia Zaremba z mężem.

27 styczeń 1996r.

Goście „opłatkowego" spotkania.

SPRAWOZDANIE ZA ROK 1995

SPRAWOZDANIE z działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Oddział „Beskid" w Nwym Sączu za 1995 rok.

30 marca nasz Oddział obchodził piątą rocznicę reaktywwania. Ten rok był więc szóstym w jego działalności. Poniżej przedstawiamy naszym członkom sprawozdanie z naszych dokonań w 1995 r.

WŁADZE ODDZIAŁU

Początkowo nasz Oddział działał w składzie wybranym w dniu 26.09.1992 r.:

Prezes	Maciej Zaremba
Wiceprezes	Anna Totoń
Sekretarz	Małgorzata Kieres
Skarbnik	Robert Mikusiński
Członkowie	Leszek Małota
	Jolanta Mikusińska
	Tadeusz Pogwizd
	Wojciech Świgut
Komisja	Halina Haraf
Rewizyjna	Ryszard Firek
	Krzysztof Zawartka
Sąd	Witold Mikusiński
Koleżeński	Tadeusz Duda
	Rafał Dąbrowski

Należy podkreślić, że wszyscy członkowie Zarządu wnieśli znaczący wkład pracy w podejmowane działania. W pracę angażowało się też kilka osób nie będących członkami Zarządu.

Zarząd odbył 8 protokołowanych posiedzeń: 18.01, 18.02, 29.03, 24.04, 14.06, 12.07, 9.08 i 12.09.1995. W razie potrzeby, spotykano się ponadto w mniejszym gronie.

W dniu 23.09.1995 podczas sprawozdania sprawozdawczo - wyborczego wysoko oceniono pracę dotychczasowego Zarządu Oddziału, co wyraziło się w wybraniu wszystkich jego członków do nowego Zarządu. Jednocześnie powiększono jego skład o kilka nwych osób i obecnie przedstawia się on następująco:

ZARZĄD

Prezes	Maciej Zaremba
Wiceprezesi	Wojciech Lippa
	Witold Mikusiński
Sekretarz	Małgorzata Kieres
Skarbnik	Anna Totoń
Członkowie	Władysław Kowalczyk
	Leszek Małota
	Jolanta Mikusińska
	Tadeusz Pogwizd
	Wojciech Świgut

KOMISJA REWIZYJNA

Przewodniczący	Leszek Nowak
Zastępca	Jan Krajewski
Sekretarz	Maciej Michalik
członek	Ryszard Firek

SĄD KOLEŻEŃSKI

Przewodniczący	Aleksander Berowski
Sekretarz	Bogusław Repelewicz
Członek	Kazimierz Wojnarowski

Ja obok funkcji kronikarza mam funkcję skarbnika naszego oddziału PTT.

Usiadłam w kącie ale widoczna i usiłowałam coś od ludzi żebrać.

Nasze tegoroczne składki to 10 zł. nowych od dorosłych.

5 zł. opłaty ulgowe.

Były też różne ciekawe publikacje do kupienia jak i nowy „Beskid" nr. 4/23.

Zdjęcie poniżej przedstawia właśnie czytającego nowy numer „Beskidu" naszego kolegę przewodnika-Wieśka Pipka u którego wszyscy w biurze „Turysta" zapisywali się na ogłaszane w afiszach PTT wycieczki.

SPRAWOZDANIE ZA ROK 1995

Dokończenie ze strony 1

Delegatami na III Zjazd Delegatów PTT wybrani zostali: Aleksander Berowski, Małgorzata Kieres, Wojciech Lippa, Leszek Małota, Jolanta Mikusińska, Robert Mikusiński, Leszek Nowak, Tadeusz Pogwizd, Wojciech Świgut i Maciej Zaremba, a rezerwwymi: Ryszard Firek, Maciej Michalik, Jerzy Serek i Anna Totoń.

Nowy Zarząd odbył cztery posiedzenia: 23.09, 11.10, 15.11 i 11.12.1995r.

Z inicjatywy Mariana Ryby w dniu 14.09.1995 reaktywowane zostało Koło PTT w Krynicy, które działa przy naszym Oddziale. Prezesem Koła wybrany został Marian Ryba, a członkami Zarządu: Władysław Augustyński, Franciszek Homa, Władysław Sady i Barbara Rzeszut.

SPRAWY CZŁONKOWSKIE

O atrakcyjności działań prowadzonych przez Oddział, świadczy duży przyrost przyjętych nowych członków, dwukrotnie większy niż w roku poprzednim, gdyż do Oddziału wstąpiło 67 osób. Łącznie w ciągu 6 lat działalności, zapisały się do niego 283 osoby. W 1995 r. składki opłaciły 152 osoby, jednak zgodnie ze statutem dopuszczającym roczne opóźnienie w ich płaceniu, Oddział liczy na 31.12.1995 r. 199 członków. W tym 19 członków to członkowie Koła w Krynicy, z których kol. kol. Bogumiła Koszucka i Jerzy Włoch otrzymali jako 6 i 7 osoba w Oddziale dyplomy członka - seniora PTT od Zarządu Głównego, jako członkowie, którzy wstąpili do PTT przed 1950 r.

DZIAŁALNOŚĆ WYCIECZKOWA

Od początku reaktywowania Oddziału, organizacja wycieczek w góry jest jego podstawową działalnością. Polega ona na zapewnieniu środków transportu dowożących turystów do gór oraz fachowej obsługi przewodnickiej. Ogółem w 1995 r. zorganizowano 46 wycieczek, we wszystkich miesiącach od stycznia do grudnia. Były to imprezy jednodniowe, z wyjątkiem trzydniowego wyjazdu w Bieszczady oraz dwudniowej imprezy noworocznej. Wzięły w nich udział łącznie 1.654 osoby. Najczęściej wędrowano po Tatrach, bo 9 razy, a następnie w Beskidzie Sądeckim - 6, Gorcach i Beskidzie Niskim - po 3, Beskidzie Wyspowym, Żywieckim, Bieszczadach i Pogórzu - po 2 oraz po Pieninach, Beskidzie Śląskim, Małym, Łysogórach i Podtatrzu - po 1. Zorganizowano też 8 wyjazdów w Tatry słowackie oraz 4 w inne słowackie góry. Kilkudziesięciu naszych członków uczestniczyło także w organizowanych przez Koło Przewodników wyprawach w Dolomity i Wyskie Taury (lipiec) oraz do Grecji ze zdobyciem Olimpu (lipiec i sierpień). Dojazd do gór 35 razy odbywał się autokarem turystycznym, a 11 razy publicznymi środkami lokomocji. Dzięki dotacjom otrzymanym z Urzędu Miejskiego i Wojewódzkiego oraz z Funduszu PHARE, koszty udziału w wycieczkach kalkulowano znacznie poniżej kosztów własnych, przez co wycieczki były dostępniejsze finansowo dla ich uczestników. Miało to szczególnie duże znaczenie dla młodzieży czy kilkuosobowych rodzin. Wycieczki prowadzone były społecznie przez 15 przewodników. Byli to: Władysław Kowalczyk - 13 razy, Maciej Zaremba - 10, Leszek Małota - 9, Wiesław Piprek, Antoni Piotrowski i Tadeusz Pogwizd - po 3, Leszek Traciłowski i Karol Krokowski - po 2 oraz Małgorzata Kieres, Eugeniusz Bednarek, Leszek Nowak, Bogdan Pawlikowski, Rudolf Gawlik, Mieczysław Pietras i Wojciech Lippa - po 1. Niektóre z wycieczek obsługiwane były po 2 przewodników.

Tradycyjnie, już po raz szósty, w ostatnią niedzielę czerwca, przy udziale 50 osób odbyło się przejście historycznej trasy z Piwnicznej przez Radziejową do Rytra, a więc szlakiem pierwszej wycieczki nowosądeckiego Oddziału z 1906 r. Ponadto w dniach 31.12.1994 - 1.01.1995 zorganizowano noworoczną wycieczkę na Jaworzynę Krynicką z udziałem we Mszy św. o północy. Planujemy, że noworoczne imprezy w górach staną się nową tradycją w naszym Oddziale.

Wycieczki ogłaszane były w afiszach umieszczanych w naszych gablotach w kilku punktach miasta oraz w niektórych szkołach średnich. Informacje o nich zamieszczała regularnie lokalna prasa. Zapisy na wycieczki przyjmowane były w biurze „Turysty".

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

Regularnie wydawany był kwartalnik „Beskid", którego wyszły 4 numery, każdy w nakładzie 300 egz. Dzięki pomocy finansowej Urzędu Miejskiego, rozprowadzany jest on bezpłatnie wśród członków Towarzystwa i wszystkich zainteresowanych. Redagowaniem „Beskidu" zajmuje się kol. Maciej Zaremba, pisaniem tekstów na komputerze i sprawami technicznymi - kol. Jacek Zaremba, a skład i druk wykonywany był przez firmę „ALT". Pismo przekazywane jest do Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej gdzie udostępniane jest w czytelni, Biblioteki Publicznej w Gorlicach, Centralnej Biblioteki Górskiej w Krakowie, Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, Wojewódzkiego i Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu, redakcji lokalnych gazet i Radia „Echo" oraz do wszystkich Oddziałów PTT na terenie kraju.

GÓRSKA ODZNAKA TURYSTYCZNA PTT

Inicjatywa restytucji GOT PTT wyszła z naszego Oddziału do Zarządu Głównego jeszcze w 1991 r. Również na nasz wniosek GOT znalazł swe miejsce w uchwale II Zjazdu Delegatów PTT w Ludźmierzu w 1992 r. Opracowane w styczniu 1994 r. przez kol. Macieja Zarembę założenia GOT oraz regulamin odznaki, zostały przyjęte z poprawkami i uzupełnieniami na posiedzeniach Zarządu Głównego w kwietniu i październiku 1994 r. Nasz Oddział zajął się produkcją odznak GOT oraz odznak dla przewodników GOT. Z uwagi na przyjęcie przez Zarząd Główny ostatecznego regulaminu GOT praktycznie po zakończeniu sezonu 1994, akcję popularyzacji tej odznaki rozpocząć mogliśmy dopiero w 1995 r. Czyniono to za pośrednictwem prasy oraz specjalnie wykonanych afiszów. Zdobywanie odznaki rozpoczęło kilkadziesiąt osób, a do końca 1995 r. normy spełniło i odpowiednie dokumenty złożyło 15 osób, którym powołana przy naszym Oddziale Komisja d/s GOT odznaki przyznała.

Dokończenie na stronie 3

27 styczeń 1996r. Wszyscy słuchają sprawozdania prezesa

Udany rok ludzi gór

Dla 25 członków nowosądeckiego Oddziału „Beskid" PTT miniony 1995 r. był udany. Pożegnali go sylwestrową zabawą, która odbyła się w górach. – O północy na Kordowcu rozpaliliśmy ognisko – mówi prezes Maciej Zaremba – wystrzeliły wielobarwne rakiety i... korki od szampana. Były kiełbaski, grochówka i tradycyjna jajecznica.

Oddział zaprasza mieszkańców Nowego Sącza na cotygodniowe wycieczki górskie. 7 stycznia odbędzie się wyprawa do schroniska na Łabowską Halę. Wyjazd nastąpi o godz. 6,50 autobusem PKS. 14 stycznia kolejna wycieczka na Wielki Rogacz, a 21 stycznia nastąpi wyjazd w rejon Szczyrbskiego Jeziora w słowackich Tatrach Wysokich. Tradycyjne coroczne spotkanie opłatkowe, połączone z prezentacją przeźroczy, zaplanowano na 27 stycznia. (bit)

4 styczeń 1996r. „G. Krakowska"

Na spotkanie przyszło 50 osób. Najprzyjemniejsze było to, że prawie każdy coś przyniósł na to wspólne spotkanie.

SPRAWOZDANIE ZA ROK 1995

Dokończenie ze strony 2

INNE DZIAŁANIA

* Dokonano oznakowania tabliczkami ścieżki dydaktycznej z Maślanej Góry do jeziorka Morskie Oko w Beskidzie Niskim.

* Biblioteka Górska Oddziału pozyskała drogą zakupów ze środków własnych oraz dzięki dotacjom Funduszu PHARE i Urzędu Wojewódzkiego, a także dzięki darowiznom 208 pozycji i liczy ich obecnie 770.

* Działały trzy punkty informacyjne („Turysta", „Pieniny", ZW TKKF) przyjmujące zapisy do Towarzystwa, prowadzące sprzedaż wydawnictw i dystrybucję kwartalnika „Beskid", a punkt w „Turyście" przyjmował także zapisy na wycieczki.

* Prowadzona jest przez kol. Annę Totoń szczegółowa kronika Oddziału. Nasze działania, a przede wszystkim organizowane przez nas wycieczki, zostały w 1995 r. opisane w V i VI tomie kroniki. Dzięki posiadanemu własnemu aparatowi fotograficznemu, kronika zawiera bardzo bogatą dokumentację fotograficzną.

* Członkowie PTT będący przewodnikami, prowadzili społecznie szkolne wycieczki górskie.

* W styczniu przy udziale 50 osób zorganizowano dla członków naszego Oddziału spotkanie opłatkowe, uzupełnione projekcją przeźroczy z imprez organizowanych przez Oddział w ubiegłym roku.

* Z powodu niesprzyjających warunków śniegowych, działalność Sekcji Narciarskiej prowadzona była w ograniczonym zakresie.

* Nasz Oddział był w dniach 6 - 8.10.1995 organizatorem X Posiedzenia Zarządu Głównego PTT w DW „Szczakowianka" w Krynicy.

* Członkowie wyprawy na Kilimandżaro: Małgorzata Kieres i Maciej Zaremba wygłosili prelekcje ilustrowane przeźroczami w Kole Przewodników i Stowarzyszeniu Civitas Christiana w Nowym Sączu, Oddziałach PTT w Chrzanowie i Gliwicach oraz w Szkole Podstawowej w Marcinkowicach.

WSPÓŁPRACA

* Współpraca z Zarządem Głównym układa się dobrze. Otrzymujemy na bieżąco wszystkie materiały, a przedstawiciele naszego Oddziału biorą udział w posiedzeniach Zarządu Głównego (Buczkowice - 3 osoby, Młada Hora - 3 osoby oraz Krynica - 4 osoby). Maciej Zaremba był członkiem Prezydium ZG, przewodniczącym Komisji ZG d/s Przewodnictwa oraz członkiem Komisji ZG d/s GOT, a Małgorzata Kieres wiceprezesem Głównego Sądu Koleżeńskiego. Na III Zjeździe Delegatów PTT który odbył się 2.12.1995 w schronisku na Polanie Chochołowskiej, kol. Maciej Zaremba wybrany został wiceprezesem ZG PTT, a jego członkami Małgorzata Kieres i Wojciech Lippa. Sekretarzem Głównego Sądu Koleżeńskiego wybrana została kol. Jolanta Mikusińska. W Zjeździe uczestniczyło bardzo aktywnie 9 delegatów z naszego oddziału. Kol. Wojciech Lippa był wiceprzewodniczącym Zjazdu, Małgorzata Kieres i Leszek Nowak byli członkami Komisji Wniosków, a kol. Maciej Zaremba zgłosił kilka zmian w statucie oraz kilka wniosków do uchwały Zjazdu, które zostały przyjęte. Również na wniosek naszego Oddziału, Zjazd nadał godność Członka Honorowego PTT ustępującemu prezesowi Maciejowi Mischke.

* Różnie wygląda współpraca z innymi Oddziałami PTT. Wszystkie one otrzymują od nas kwartalnik „Beskid", natomiast do naszego Oddziału ich wydawnictwa trafiają sporadycznie. Regularnie otrzymujemy tylko „Hyr" z Gliwic i „Wołanie" z Krakowa.

* Kol. Maciej Zaremba został z upoważnienia Zarządu Głównego delegowany do prac w Radzie d/s Turystyki przy premierze RP. Uczestniczył w

Dokończenie na stronie 7

SPRAWOZDANIE ZA ROK 1995

Dokończenie ze strony 3

posiedzeniu Rady w dniu 3.10.1995.

* Nasz Oddział kontynuuje współpracę ze schroniskiem „Chyz u Bacy" na Mładej Horze. W 1995 r. ufundował gablotę dla ekspozycji rozprowadzanych przez schronisko wydawnictw.

* Z propozycją współpracy wystąpiło do nas schronisko „Hawiarska Koliba" w Gorcach, proponując zniżki dla naszych członków.

* Naszą działalność na rzecz społeczności lokalnej wspierają władze administracyjne i samorządowe. Wyraża się to m.in. przyznaniem nam dotacji z Urzędu Miejskiego i Wojewódzkiego, dzięki którym możliwe jest tak szerokie prowadzenie przez nas działalności. Otrzymaliśmy także dużą dotację z Funduszu PHARE, przyznawaną niezależnym organizacjom społecznym. Jak co roku, w trakcie obchodów Światowego Dnia Turystyki, które odbyły się 8.10.1995 r. w Sromowcach, odznaczeni zostali nasi działacze. W tym roku wojewoda nwosądecki wręczył kol. Maciejowi Zarembie przyznany przez prezydenta RP Złoty Krzyż Zasługi, a Witoldowi Mikusińskiemu brązową Odznakę Zasłużonego Działacza Turystyki przyznaną przez prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki.

* O naszej działalności i organizowanych imprezach, regularnie informowała lokalna prasa. Łącznie w „Gazecie Wyborczej", „Dzienniku Polskim", „Gazecie Krakowskiej" i „Czasie Krakowskim" ukazało się 41 artykułów, wywiadów i notatek. Nawiązano też współpracę z nowosądeckim Radiem „Echo".

SPRAWY FINANSOWE

Saldo na 1.01.1995	*12.616,97 zł*
Przychody	*16.924,27 zł*
Rozchody	*29.340,08 zł*
Saldo na 31.12.1995	*201,16 zł*

Były to i owoce i pyszne ciasta a panowie oczywiście zadbali o szampana. Spotkanie zaczęło się o godz. 17⁰⁰ powitaniem gości przez prezesa Macieja Zarembę i który potem złożył krótkie sprawozdanie z naszej działalności w 1995 r.

Zaproszony również został Naczelnik Wydziału Kultury i Promocji przy Urzędzie Miejskim w Nowym Sączu - Pan Józef Kantor.

27 styczeń 1996r.

Spotkanie „opłatkowe"

27 styczeń 1996r. ↓ Nasz 5-osobowy „Chór PTT"

Po sprawozdaniu były bardzo ciekawe przeźrocza z Dolomitów i z Grecji - z wyjścia na Olimp. Ciekawie je przedstawił Olaf Rejthar.

Były śpiewane również przez Burocze dziewczyny przy akompaniamencie gitary kolędy, pastorałki. Reszta może oprócz Yoasi tylko słuchała.

27 styczeń 1996r.

Były również obok tradycyjnych przy łamaniu się opłatkiem życzeń wznoszone szampanem toasty za zdrowie, za

27 Styczeń 1996r.

pogodę na szlakach, za zdobycie jakiegoś „wymarzonego" szczytu lub dotarcie do ciekawego miejsca w tym 1996r.

No a potem prawie całe naczynie umył sam wiceprezes naszego oddziału - Wojtek Sippa. No i tutaj należą mu się duże brawa! Wojtku! Prawdziwy turysta wszystko potrafi. Gratuluję!

4 luty 1996r.

5.

Relacja: } Maciek
Zdjęcia: } Zaremba

Makowica 948 mnpm
Il. uczestników: 19 osób + pies Władka

Prowadzili: Maciek Zaremba, Władek Kowalczyk

Do Rytra dojeżdżamy pociągiem. Tam przewodnicy witają wszystkich zwłaszcza nowych uczestników, którzy idą z nami po raz pierwszy

4 luty 1996r.

Idziemy na Makowicę ↑↓

Lutowe wycieczki PTT

Nowosądecki Oddział „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego powstał w 1906 r., czyli przed 90 laty. Z tej (ale nie tylko z tej) okazji, jego członkowie i sympatycy zostaną w br. zaproszeni na prawie 50 atrakcyjnych imprez turystycznych.

W styczniu odbyły się już cztery wycieczki. A co w lutym?

4.02 - Makowica
11.02 - Jaworzyna
18.02 - Przehyba
25.02 - Niżnie Tatry.

Ponadto w jedną ze słonecznych sobót planowany jest kulig, nie tylko dla dzieci. O szczegółach imprez organizowanych przez PTT zawierają afisze.

Informujemy również, że w punktach informacyjnych PTT („Turysta", ul. Jagiellońska 38 i „Pieniny", ul. Narutowicza 3), można otrzymać najnowszy, już 23 numer kwartalnika „Beskid". **(JAZ)**

31 styczeń 1996r. „Dziennik Polski"

Maciek poprowadził po przejściu mostu na Popradzie na tzw. „kredkę" pod szczyt Makowicy.

Różnica poziomów ok. 600 m i pniemy się ostro pod górę. Na szczęście śniegu jest niewiele ale dokucza nam mgła i mała widoczność. A przecież na szczyt Makowicy idzie się po to aby podziwiać widoki nawet na Tatry.

4 luty 1996r. Już blisko szczytu.

Bliżej szczytu śniegu jest coraz więcej ale mocno zwyżony nie utrudniał marszu.

Na szczycie przerwa i smażenie przy ognisku kiełbasy.

4 luty 1996r. Na szczycie Makowicy

Oczywiście smażą ci co byli domyślni wzięli ze sobą kiełbasę. Innym cieknie ślinka. A dalej cytuję Macka: "Idziemy na szczyt na miejsce gdzie kiedyś stała wieża triangulacyjna"

4 luty 1996r. Ognisko pod Makowicą.

4 luty 1996r. Pomnik partyzantów pod Ostrą.

Cytuję dalej Macka: „Z planowanego pierwotnie przejścia granią przez Ostrą do Krawojowej, już wcześniej zrezygnowaliśmy ponieważ przez złą widoczność zostałby nam tylko marsz.

Władek zaproponował nam trasę „kombinowaną". Ponieważ nie chcieliśmy szybko schodzić w dół do Barcic więc na skróty doszliśmy do zielonego szlaku a potem trawersując Ostrą doszliśmy do pomnika partyzantów. Schodzimy do Wilczych Dołów i znowu bez szlaku drogą leśną dochodzimy do Woli Krogulecki i Barcic.
Część grupy zdążyła do akurat nadjeżdżającego kursowego autobusu – a reszta czekając na następny wstąpiła do restauracji „Pod Makowicą" by tradycyjnie zakończyć wycieczkę grzanym lub zimnym piwem. I kiedy następny autobus z nieznanych powodów nie jechał a mając 5 kwadransów czasu powrócili do restauracji z czego najbardziej ucieszył się barman. A my powtórzyliśmy piwo."

Ana drugi dzień okazało się, że 2 osoby w tym wiceprezes Wojtek Sippa pomylili miejsce spotkania i przyszły na dworzec autobusowy. Doszły do wniosku, że tylko one przyszły, zrezygnowały i rozeszły się do domów.

4 luty 1996r. Zakończenie wycieczki w Barcicach. Bez komentarza.

Kolejka na cenzurowanym

Piechotą na Kasprowy?

Kto w Polsce nie zna kolejki na Kasprowy Wierch? Ambicją każdego turysty, będącego w Zakopanem, jest przejechanie się wagonikiem od Kuźnic poprzez Myślenickie Turnie do samego wierzchołka „świętej góry narciarzy". Po sześćdziesięciu latach pracy tej kolejki, Zarząd Państwowych Kolei Linowych postanowił zmodernizować i unowocześnić staruszkę. Plany modernizacji przewidują rozpoczęcie remontu w maju.

Kolej linowa na Kasprowy Wierch powstała w ciągu kilkunastu miesięcy, w 1936 roku. *„Pysznie zlało się z krajobrazem, ani go nie rani, ani go nie mąci. A budynek na Kasprowym szczycie, ledwie widny, komuś, co nie wie o jego istnieniu, wydaje się wielkim kamieniem, co wyrósł przez noc"* – pisał o początkach kolejki Kornel Makuszyński. Obecnie przeszkadza ona władzom Tatrzańskiego Parku Narodowego, które za żadne skarby nie chcą się zgodzić na modernizację przestarzałej już kolejki. Po prawie dwuletnich negocjacjach pomiędzy PKL a TPN, doszło wreszcie do kompromisowego porozumienia. Postanowiono wspólnie, że PKL może rozpocząć prace modernizacyjne, byle nie łączyło się to z niszczeniem przyrody. Wspólne rozmowy ustaliły rozpoczęcie remontu od kwietnia br. Nowa kolejka będzie w pełni sterowana przez komputery.

Sporządzone plany obejmujące nieco większy teren niż dotychczasowa struktura budowlana kolejki. Na tę formę modernizacji nie godzi się TPN, stojący na gruncie obrony „zagrożonych" rejonów na stokach Kasprowego Wierchu. Sprawa konfliktu pomiędzy TPN a PKL trafiła do Ministerstwa Ochrony Środowiska, które będzie ją rozpatrywać w najbliższym czasie. Tatrzański Park Narodowy stoi na niewzruszonym stanowisku, że należy chronić naturalne środowisko człowieka i nie zgadza się na modernizację kolejki właśnie z tego względu. Przebywająca w Zakopanem pod koniec stycznia br. delegacja z Ministerstwa, kierując się wskazówkami prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, zadecydowała rozstrzygnąć sprawę nowej kolejki do maja tego roku. Według nieoficjalnych informacji uzyskanych od członków delegacji, ponoć rozważa się nawet możliwość zdymisjonowania obecnego dyrektora TPN, co może przyspieszyć proces modernizacyjny kolejki na Kasprowy.

Jak na razie, sprawa utknęła w martwym punkcie. Ciekawe, czy będziemy musieli na Kasprowy wychodzić na piechotę, czekając kolejne sześćdziesiąt lat na nową kolejkę? A może Ministerstwo wpadnie na jakiś pomysł, który pogodzi ze sobą dwie sprzeczne racje?

(PID)

Luty 1996r. „Dziennik Polski"

6.

Relacja } Maciej Zaremba
Zdjęcia }

10 luty 1996r.

Kulig do Małej Rożtoki

Il. uczestników: 56 osób

Przejazd pociągiem do Rybna. Tam już czekają na nas sanie i po prostu nie wiem jak można lepiej zrelacjonować kulig aniżeli oglądając zdjęcia.

10 luty 1996r. Rybno. Kulig.

Można tylko pozazdrościć ↑ szampańskich humorów uczestnikom kuligu.

→

10 luty 1996r ↑
Kulig do
Małej
Rozłoki →
z Rybra

↓

10 luty 1996r. ↑

Przy ognisku humory były jeszcze bardziej wspaniałe. Po uraczeniu się pieczoną kiełbasą powrót kuligiem do Rytra a do Nowego Sącza kursowym autobusem. Bardzo wesoło zupełnie inne spotkanie zorganizowane przez PTT.

↑ Najmłodszy uczestnik kuligu odpoczywa w schronisku.

↓

Po kuligu..

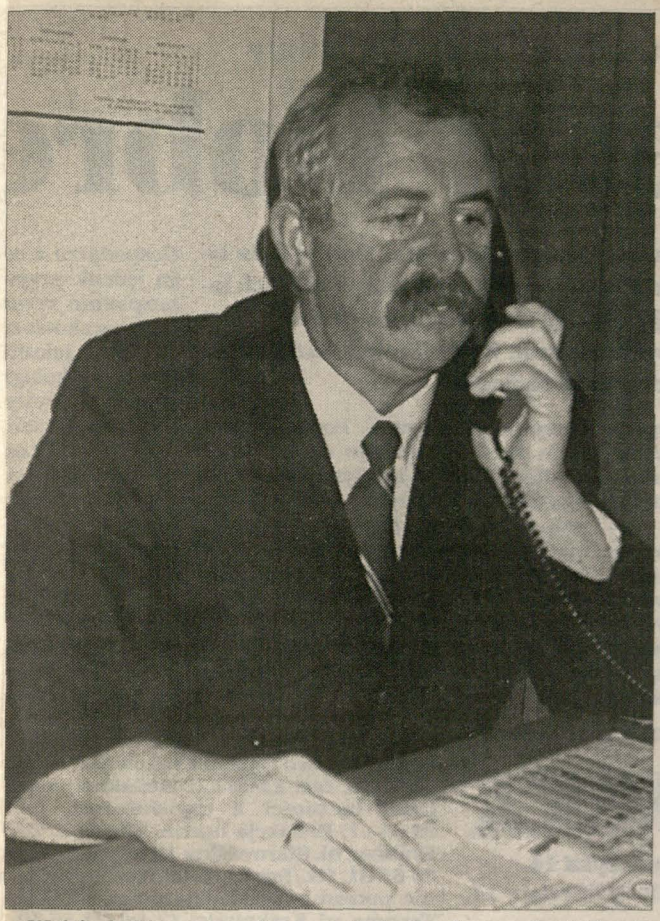

Wojciech Lippa – sądeczanin, ur. 25 kwietnia 1953 r., od pięciu lat komendant Straży Miejskiej w Nowym Sączu, tel. 438-597, studia w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu (praca dyplomowa – do dziś utajniona! – dotyczyła ochrony granicy morskiej). Poprzednio pracował w Państwowym Pogotowiu Opiekuńczym i Karpackiej Brygadzie WOP w Nowym Sączu. Żona Kazimiera prowadzi hurtownię papierniczą „AWO PAPIER"; syn Bartek i córka Katarzyna – licealiści (oboje w II LO im. M. Konopnickiej). Bezpartyjny, jeździ škodą-120, zarabia 1020 zł brutto. Lippowie zamieszkują dom jednorodzinny przy ul. Gwardyjskiej („sam budowałem" – mówi z dumą nasz rozmówca). Zamiłowany turysta (sforsował niejeden szczyt Alp i Dolomitów, Tatr i Beskidów, a w br. górę bogów – Olimp w Grecji), przewodnik górski, wiceprezes PTT. Kolekcjonuje obrazy przyjaciół artystów, świątki i wydawnictwa turystyczne. Admirator marszałka Piłsudskiego. Słynie z talentów śpiewaczych (bogaty repertuar od „Kiedy ranne wstają zorze" po ballady harcerskie i prześne piosenki żołniersko-ludowe). Najbardziej smakuje mu bigos myśliwski i kefir. Ostatnio lubi też ubierać czarne kapelusze. **(leś)**

Fot. Jerzy LEŚNIAK

I znowu nasz w-ce prezes na łamach prasy lokalnej.

27 luty 1996r. „Gazeta Krakowska"

Narty w Krynicy

Małe jest piękne!

W Krynicy odbyły się zawody narciarskie dla dzieci. Zorganizowali je: reaktywowane krynickie Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego „Jaskółka", które również ufundowało nagrody dla zwycięzców.

Pogoda była wspaniała i zawody też. We wzorowo przeprowadzonej imprezie, której sędzią głównym był Władysław Sady, wzięło udział 40 dzieci, zarówno z przedszkola, jak i trochę starszych, uczniów szkół podstawowych. Szczególny podziw budzili najmłodsi swoim bezbłędnym stylem jazdy, pokonywania bramek i ambicją sportową.

W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli: Patrycja Jarek, Ilona Smoleń i Rafał Szarek, Agata Jazic, Luiza Szajna i Magdalena Borusiewicz, Łukasz Soszyński, Marcin Morawski i Dawid Czechusta, Katarzyna Sady, Ewelina Sady i Ewa Kolańczyk, Tomasz Gurgul, Dominik Jazic i Roman Gurgul, Barbara Kolańczyk, Bożena Gurgul i Ewa Lorens, Józef Chebda, Lesław Jarek i Paweł Macur.

Dobrze, że nie tylko w ferie organizuje się zawody dla małych i dużych dzieci. Nie tylko zakopiańskie olimpiady powinny się liczyć – tym bardziej, że za kilka lat może właśnie młodzi kryniczanie wystąpią z białym orłem na piersi? **(JAZ)**

29 luty 1996r. „Dziennik Polski"

7.

Relacja: Wojtek Sippa
Zdjęcia: Maciek Zaremba
Przewodnik: Wojtek Sippa

11 luty 1996r
Jaworzyna Krynicka
1114 m n.p.m
Il. uczestników: 19 osób

11 luty 1996r. Na przełęczy pod Górą Krzyżową

Kiedy bez pomyłki dotarłem na dworzec PKS i o godz 6 50 wraz z 19-oma osobami wsiadałem do autobusu w kierunku Krynicy to opowiedziałem jak pomyliłem się w poprzednią niedzielę.

Przyjeżdżamy do Krynicy i przy sprzyjającej nam pogodzie od razu wyruszamy od restauracji „Hawana" szlakiem niebieskim na Górę Krzyżową - 819 m n.p.m. Po forsownym tempie marszu mała przerwa.

11 luty 1996r. Nad Czarnym Potokiem.

11 luty 1996r. „Diabelski kamień"

Przerwa na małe śniadanko aby zaraz zejść do Czarnego Potoku.

Stamtąd podejście (szlakiem niebieskim) w stosunkowo dużym śniegu pod znany turystom Diabelski Kamień.

Tutaj dość długo czekamy na ostatnich uczestników wycieczki.

Jest urokliwie ale i bardzo zimno.

Wieje bardzo przenikliwy wiatr.

Wojtek opowiada legendę związaną z Diabelskim Kamieniem i czekają wszyscy cierpliwie.

Gdy wszyscy są w komplecie szlakiem czerwonym wychodzą na szczyt Jaworzyny Krynickiej 1114 m n.p.m.

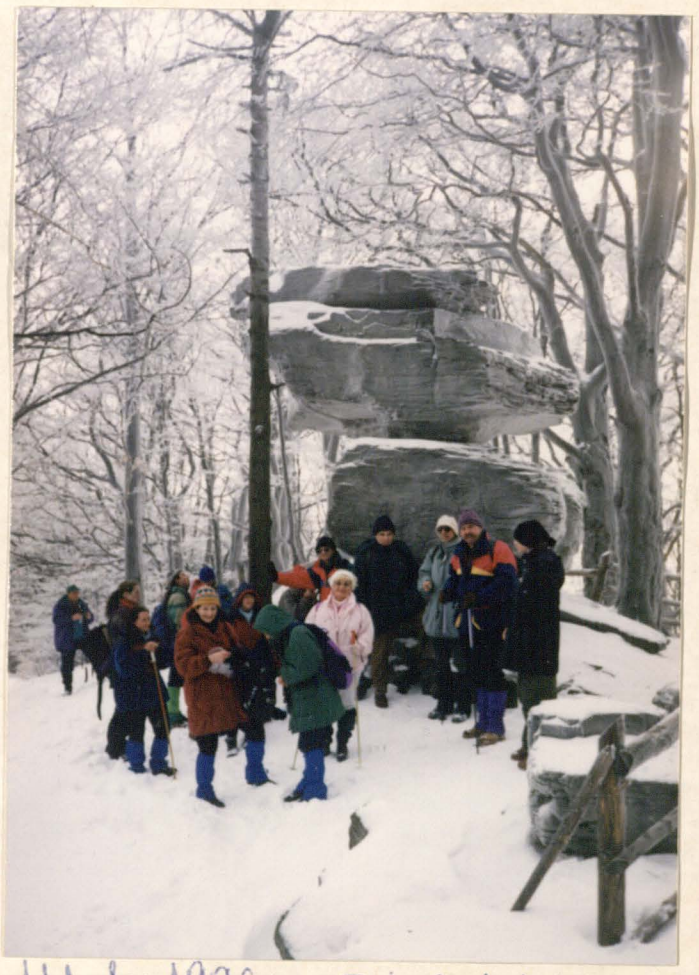

11 luty 1996r. „Diabelski Kamień"

11 luty 1996r. Jeszcze przed szczytem Jaworzyny Kr.

Pan Józef Orlita wraz z innymi w bajkowej scenerii zimy pozuje do zdjęcia Maćkowi.

oddaję głos Wojtkowi:

„Na Jaworzynie Krynickiej mamy możność oglądać piękne widoki. Nawet wyjrzało słońce. Poniżej szczytu osłonięci lasem, dzięki mistrzowskim zdolnościom Leszka Małoty udaje się nam rozpalić ognisko. Pieczemy kiełbasę. Ogniska nie trzeba gasić, zapada się w śnieg. A potem schodzimy w kierunku Muszyny - Złockie. Cerkiew p.w. Św. Demetriusza możemy tylko oglądać przez kratę w przedsionku. Ikonostas był widoczny w całości."

Grupa dociera w Muszynie do restauracji „Zamkowa" gdzie kończy wycieczkę kuflem piwa a potem pociągiem lub autobusem wracają wszyscy do Nowego Sącza.

Na szczycie Jaworzyny Krynickiej.

11 luty 1996r.

11 luty 1996r. Pieczenie kiełbasy.

8.

Relacja: } Maciej
Zdjęcia: } Zaremba

Przewodnik: Maciej Zaremba

18 luty 1996 r.
Przehyba - 1175 mnpm
Il. uczestników: 13 osób

18 luty 1996 r. Nad Jazowskiem

Dzisiaj przyszła na dworzec PKS przysłowiowa „pechowa" trzynastka. Być może zaważył tu fakt dzisiejszego referendum uwłaszczeniowego lub niezbyt zachęcająco zachmurzone niebo.

Dojeżdżamy do Jazowska, przechodzimy most i od razu pniemy się w górę. Coraz wyżej idąc zatrzymywaliśmy się aby podziwiać roztaczający się widok i „przecierające" się do błękitu z minuty na minutę niebo. Czym wyżej, tym więcej świeżego śniegu i coraz więcej słońca.

Na Będzikówce rozpalamy już „tradycyjnie" w naszych zimowych wędrówkach ognisko.

18 luty 1995 r. Ognisko na Będzikówce

Oczywiście były pieczone kiełbasy a zapach ich z pewnością drażnił nie jednego psa we wsi.

A potem pniemy się do góry przez półmetrowy kopny śnieg.

18 luty 1996r. Ognisko na Będzikowce ↑↓

Kilku kolegów na zmianę pełniło więc rolę „ratraków"

Zdjęcie uwiecznia dzielnie maszerującego na czele grupy Patryka.

18 luty 1995r. „Sznureczkiem" w puchu śnieżnym.

Panie na dzisiejszej wycieczce wyróżniały się tylko ciekawą gamą kolorów swych ubrań a siły na równi z mężczyznami. Brawo!

18 luty 1998r.

Przeszkoda i dzielna nasza turystka.

Ten marsz trwał prawie 5 godzin i wszyscy marzyli o zaspokojeniu „wysokiego" podniebienia. Ale urok takiego wędrowania jest niepowtarzalny.

← kapliczka bł. Kingi na trasie naszej wędrówki.

Gdy wychodzimy na drogę prowadzącą z Gorkowic, mija nas skuter śnieżny „Panther" który wiezie zaopatrzenie do schroniska na Przehybie.

A zdjęcie ukazuje w jak wspaniałych warunkach mroźnej zimy oglądaliśmy krajobrazy.

18 luty 1996r.

18 luty 1996r, Skuter śnieżny z zaopatrzeniem podjeżdża do schroniska na Przehybie.

I już Przehyba.
Chyba najbardziej znane miejsce obok ze schroniskiem w tym regionie Polski i znane każdemu człowiekowi kochającemu góry i wędrówki po nich. Przehyba prezentuje się w pełnej zimowej krasie. Mackowi zaś udało się wykonać przepiękne zdjęcia.
Podziwiajmy.

18 luty 1996r. Przekaźnik wyłania się zza drzew aby ukazać się po chwili w pięknej scenerii zimowej.

18 luty 1996r. Przekaźnik na Przehybie.

Będzie to piękna, obszerna baza turystyczna lecz brak funduszy powoduje, że jeszcze długo poczekamy aby pomieszkać w nim w czasie naszych wędrówek.

18 luty 1996r. schronisko na Przehybie i „Jaśkówka"

18 luty 1996r. ↑↓ Przehyba - 1175 m n.p.m

W „Jaśkówce"

A jak bractwo wtargnęło do „Jaśkówki" to wszyscy nawet panie pierwsze co zrobili to był zakup i wypicie „Zagłoby", „EB" na „wysuszone" marszem podniebienia. Zrobiłabym to samo. (przyp. kron.)

18 luty 1996 r.

Dopiero potem był cudowny relaks gdy na zapleczu budynku podziwiano panoramę Tatr i Pienin.

Nie pił piwa tylko 10-letni Patryk Tarkowski. Co chyba całkiem zrozumiałe

18 luty 1996 r. Pod „Jaśkówką"

O ile droga z Jazowska trudna do przebycia nas nie dziwiła to zaskoczeniem była podobna sytuacja przy schodzeniu do Rytra. Dopiero lżej było iść w dolinie Wielkiej Roztoki.

18 luty 1996 r. - Wychodzimy z Przehyby.

Kolejne piwa w „Jantarze" i „Perle Południa" i powrót do domu.

Dziękuję Maćkowi za ciekawą zupełnie niepodobną do niego relację!

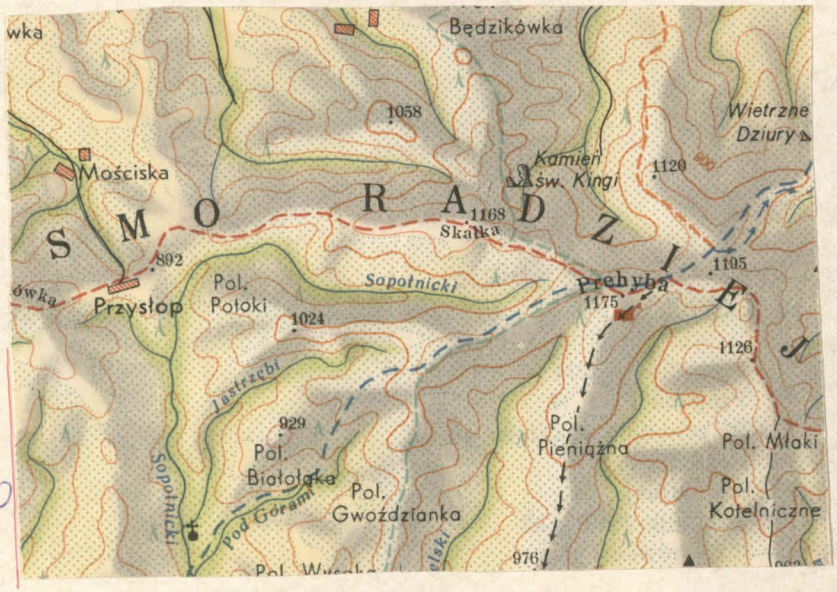

Z Przehyby krajobraz rzadkiej piękności

Legenda Przehyby w Beskidzie Sądeckim żyje w pamięci kilku pokoleń turystów. Wieki temu sięgała tutaj granica terenów wypasowych użytkowanych przez Rusinów szlachtowskich, prężną grupę etniczną.

Dla turystyki Przehyba odkryta została na początku naszego stulecia. Już w 1908 r. profesor Kazimierz Sosnowski zaproponował wybudowanie na hali Przehyba schroniska górskiego. Jego zamysł ziścił się dopiero w 1938 r. W czasie okupacji schronisko służyło partyzantom AK. W październiku 1944 r. niemiecka ekspedycja karna schronisko podpaliła. Zostało odbudowane w 1958 r., by ponownie spłonąć dwa lata temu.

Na Przehybie bywało wiele znanych osób: Ada Sari w czasie okupacji, Karol Wojtyła w latach sześćdziesiątych. Masowo — rozkochani w górach turyści z Krakowa i innych większych ośrodków miejskich. Na Przehybie trzeba bywać, to należy do dobrego tonu, w licznej rodzinie turystów.

Co ich przyciąga na ten beskidzki szczyt? Niezapomniane widoki na Tatry, Pieniny, Gorce, Beskid Wyspowy i Niski. Przehyba była i jest dogodnym punktem wypadowym, tutaj krzyżuje się kilka ważnych szlaków turystycznych. **Dokładnie opisał je krakowianin, który Beskidom oddał serce i całe swoje umiejętności, Andrzej Matuszczyk w uroczej książce „Pasmo Radziejowej".**

Okolice Przehyby wchodzą w skład Popradzkiego Parku Krajobrazowego utworzonego w 1987 r. Wiele tutaj osobliwości świata flory i fauny. Nadto, jak pisał Jan Wiktor: „ziemia ta wyposażona jest w najszacowniejszy dar — w piękno, skupione na niewielkiej stosunkowo przestrzeni". Wszystkie drogi prowadzą na Przehybę. Z Piwnicznej i Rytra, Jazowska i Tylmanowej, ze Szczawnicy i Jaworek, a także z Gabonia, doliną potoku Jaworzynka spływającego malowniczymi kaskadami, a dalej drogą stokową.

Na szczycie „Jaśkówka"— domek wzniesiony w stylu góralskim, pełniący funkcję schroniska aż do czasu zakończenia odbudowy strawionego ogniem właściwego obiektu. Obok pole namiotowe. Duże połacie borowiny. W „Jaśkówce" kuchnia, do której zapraszają gościnni nad wyraz gospodarze **Olga** i **Jan Bielakowie**, rezydujący na Przehybie już osiemnaście lat.

Czasami na ten świat warto spojrzeć z wysokości 1.175 m. Jakże z tej perspektywy maleją nasze codzienne kłopoty i troski... Jakże kojąco na skołatane nerwy wpływa przyroda, której człowiek nie zdążył zabetonować i opasać asfaltowymi drogami.

KAZIMIERZ BRYNDZA

7 lipiec 1994 r. „Gazeta Krakowska" „A w grudniu jeszcze Jaśka Bielaka nie było.

Relacja: } Maciej
Zdjęcia: } Zaremba

25 luty 1996r. 1/K.
Krynica. Czarny Potok
39 uczestników.

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
KOŁO W KRYNICY
BIURO OBSŁUGI RUCHU TURYSTYCZNEGO "JASKÓŁKA"

DYPLOM

ZA UCZESTNICTWO W ZAWODACH NARCIARSKICH
ZORGANIZOWANYCH W KRYNICY
25 LUTEGO 1996 R.

DLA _____

_____ _____

Miniatura dyplomu wręczanego zawodnikom.

W Krynicy

Narciarskie zawody

Ferie już za nami. Ale ponieważ zima jakby nie przyjęła tego do wiadomości, imprez na śniegu i lodzie nie brakuje. Także w najbliższą niedzielę (25 bm.) w Krynicy odbędą się narciarskie zawody dla dzieci i młodzieży.

Do Ośrodka Wczasowego „Gromady" w Krynicy - Czarnym Potoku wszystkich chętnych na godz. 11 zapraszają: reaktywowane kilka miesięcy temu Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krynicy oraz Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego „Jaskółka" - sponsor zawodów. Wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe dyplomy, a najlepsi - upominki.

Wszelkich informacji udzielają pracownicy BORT (ul. Piłsudskiego 19).

(JAZ)

23 luty 1996r. „Dziennik Polski"

25 luty 1996r. Jeden z zawodników. Czarny Potok - Krynica

Reprezentowali nasz oddział jako goście:
Sekretarz - Gosia Kieres
prezes - Maciek Zaremba.
A wogóle to bardzo dobrze świadczy o naszych kolegach z Krynicy. Startują w swej pracy ostro!

25 luty 1996r.

O oto parę migawek z tych zawodów uchwyconych przez Maćka.

25 luty 1996r. Czarny Potok. Krynica

25 luty 1996r. Czarny Potok. Krynica

25 luty 1996r. Czarny Potok. Krynica

25 luty 1996r. Czarny Potok. Krynica

Pogoda dopisała wspaniale. Było to przesycie tak dla organizatorów tych zawodów jak i ich uczestników. Treścią wystarczy przyglądnąć się dobrze zdjęciom. Być może któreś z tych zapaleńców tego sportu będzie kiedyś słynne i z rozrzewnieniem wspomną jako dorośli te zawody w Krynicy - Czarnym Potoku. Kto wie?

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
KOŁO W KRYNICY
BIURO OBSŁUGI RUCHU TURYSTYCZNEGO "JASKÓŁKA"

DYPLOM

ZA UCZESTNICTWO W ZAWODACH NARCIARSKICH
ZORGANIZOWANYCH W KRYNICY
25 LUTEGO 1996 R.

DLA _____

Obok dyplomów każdy z uczestników otrzymał słodycze.

Miniaturka dyplomu wręczanego najmłodszym.

Na zdjęciu obok:
Współorganizatorka i sponsor, właścicielka biura „Jaskółka" - P. Kukla wręcza dyplom. Obok prezes koła PTT w Krynicy - P. Marian Ryba oraz główny sędzia zawodów P. Władysław Sady.

No i ten mały szczęśliwy narciarz.

25 luty Krynica - Czarny Potok
1996r.

Nagrody wręcza
Prezes Koła PTT
w Krynicy -
Pan Marian Ryba.

25 luty 1996r. Krynica - Czarny Potok

Przemawia główny sędzia zawodów - Pan Władysław Sadły

25 luty 1996r. Krynica - Czarny Potok

25 luty 1996r. Podsumowanie zawodów
Z prawej - członek senior PTT - P. Bogumiła Koszucka zarazem spiker zawodów w dniu dzisiejszym.

Nowy Sącz, dnia 26.02.1996r.

Redakcja "Gazety Wyborczej"
Oddział w Nowym Sączu

Niedawno reaktywowane Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krynicy, nie tylko propaguje turystykę górską. W ostatnią niedzielę lutego, przy wspaniałej słonecznej pogodzie zorganizowano w Czarnym Potoku zawody narciarskie dla dzieci. We wzorowo przeprowadzonej imprezie której sędzią głównym był Władysław Sady, wzięło udział 40 dzieci, zarówno maluchów z przedszkola jak i trochę starszych ze szkoły podstawowej. Szczególny podziw budzili najmłodsi, swoim bezbłędnym stylem jazdy pokonywania bramek, jak i ambicją sportową. W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli Patrycja Jarek, Agata Jazic, Katarzyna Sady, Łukasz Soszyński i Tomasz Gurgul.

Współorganizatorem zawodów było Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego "Jaskółka" z Krynicy, które również ufundowało nagrody dla zwycięzców, a ponadto wszyscy uczestnicy otrzymali słodycze i pamiątkowe dyplomy.

POLSKIE
TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
ODDZIAŁ „BESKID"
w Nowym Sączu

Prezes Oddziału
Maciej Zaremba

Zawody narciarskie

22 luty 1996r.
„Gazeta Krakowska"

... i Krynicy

Krynickie Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego „Jaskółka" zapraszają w najbliższą niedzielę na narciarskie zawody dla dzieci i młodzieży.

Zbiórka wraz z rodzicami o godz. 11 w ośrodku wczasowym „Gromady" w Krynicy-Czarnym Potoku.

(mol)

Póty można, póki śnieg!

Dało się pojeździć tej zimy, oj, dało! Nadal zresztą można - mimo że kalendarzowa wiosna coraz bliżej.

Korzystają z tego starsi, młodsi i całkiem młodzi miłośnicy dwóch desek. Jak ci, którzy niedawno wystartowali w Czarnym Potoku w zawodach zorganizowanych przez krynickie Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego „Jaskółka". Uciechy było co niemiara.

Dobrze, że o dzieciach i młodzieży pamięta się nie tylko z okazji ferii i wakacji.

(JAZ)

16-17 marzec 1996r. „Dziennik Polski"

PTT zaprasza

Zimowe wędrowanie

Mimo że mieszczuchom zima potężnie daje się we znaki, są tacy, którym ona nic a nic nie przeszkadza. Mało tego - sami jej szukają tam, gdzie panuje w całej swojej krasie. W górach.

Nowosądecki Oddział „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego rozpoczął tegoroczny sezon wycieczkowy w Sylwestra i nie zamierza na tym poprzestać. W każdą niedzielę organizuje wycieczki, na które zaprasza wszystkich chętnych, także nie będących członkami PTT. Na marzec zaplanowano trasy rzadziej odwiedzane przez turystów, choć bliskie Nowego Sącza. Będą to: 10 marca - Magura Małastowska, 17 - Jaworze w Górach Grybowskich, 24 - Okopy Konfederatów Barskich i 31 - Modyń. Wszędzie zaplanowano ogniska z pieczeniem kiełbasy.

Zapisy przyjmowane są, jak zwykle, w biurze „Turysty" (ul. Jagiellońska 38). Tam też można zapisać się do Towarzystwa oraz bezpłatnie otrzymać najnowszy numer kwartalnika „Beskid".

Na chętnych czeka również Sekcja Narciarska PTT, propagująca wędrówki na nartach śladowych. Oprócz codziennych, popołudniowych spacerów brzegami Kamienicy, narciarze z PTT zapraszają w najbliższą sobotę (9 bm.) na wędrówkę z Poręby przez Ostrą do Rytra. Wyjazd autobusem MPK nr 3 o godz. 8.03 z dworca autobusowego przy PKP.

(JAZ)

7 marzec 1996r. „Dziennik Polski"

9.

Relacja: Anna Totoń
Zdjęcia: Wojtek Lippa
Seszek Małota
Przewodnicy: Wojtek Lippa
Anna Totoń
Sean Traciłowski

25 luty 1996r.
Słowacja - Tatry Niżne
Chopok (2024 m n.p.m.)
Il. uczestników: 59 osób.

Przez Mniszek n/Popradem, Starą Lubowlę, Poprad, Liptowski Mikulasz dojechałyśmy do Demianowskiej Doliny. Przez cały czas bardzo ciekawie opowiada o tym regionie, miastach, historii ziem bardzo dokładnie przygotowany Wojtek Lippa.

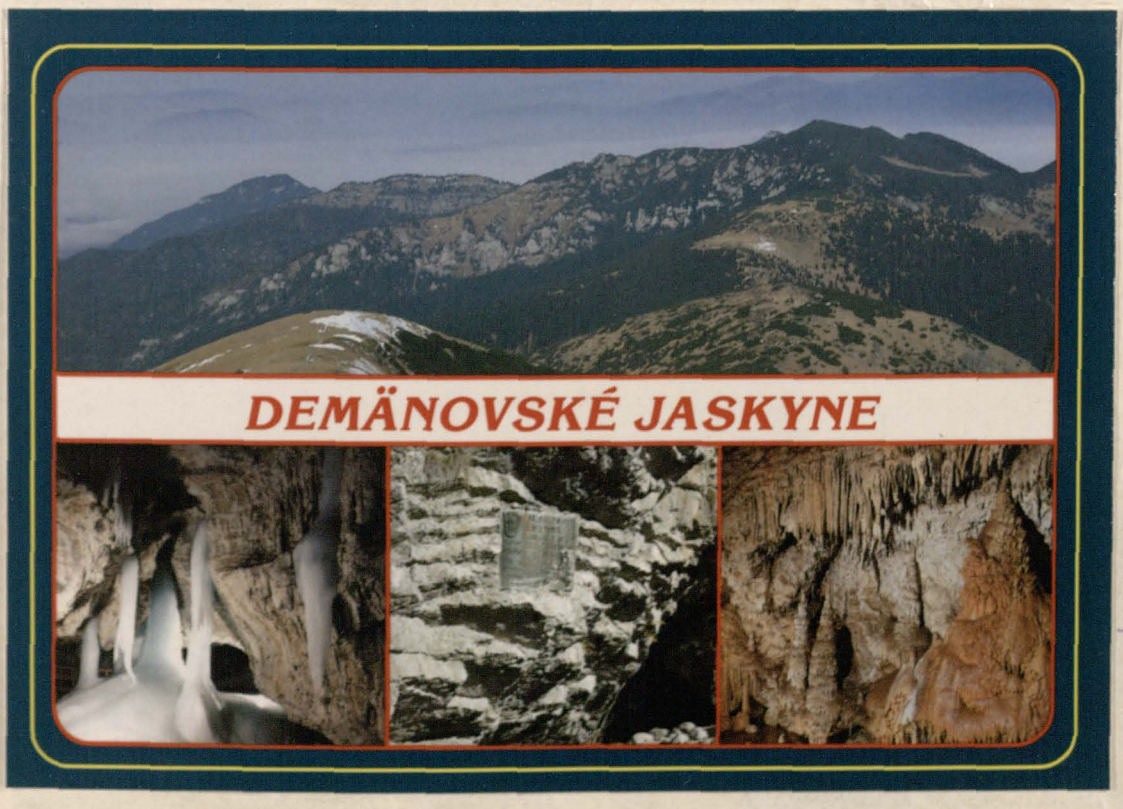

Około godz. 10-ej część grupy (16 osób) wysiada przed miejscem w Demianowskiej Dolinie skąd można dojść do Demianowskich Jaskiń. Opiekuje się tą grupą udzielając informacji Anka Totoń- -pisząca tą relację. Przynajmniej raz nie muszę prosić o zdanie relacji z wycieczki od kogoś innego. Sama Demianowska Dolina rozciągająca się na długości 15 km jest najpiękniejszą i najliczniej odwiedzaną doliną w Tatrach Niżnich. Sznur aut osobowych i autokarów ciągnie wyżej do ośrodka narciarstwa pod Chopokiem do Jasnej. My też tam dotrzemy ale po zwiedzeniu Jaskini Wolności. Z resztą grupy autokar właśnie tam jedzie. My czekamy na otwarcie jaskini do której od rzeki Demianowka idzie się 10 min.

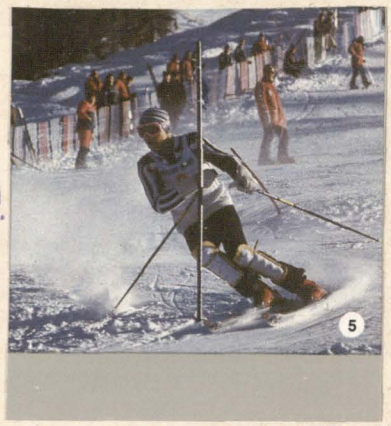

Na stokach Brzliska szaleją narciarze

Wyciąg kolejki kabinowej - Otupne

Obydwie fotki przedstawiają Chopok. Tutaj była reszta naszej grupy.

Demianowska Jaskinia Wolności (Słobody) jest obok Jaskini Lodowej najpiękniejszą a zarazem najdłuższą w tej dolinie. Wejście do niej 50m nad dnem doliny. Długość jej - 8,9km, do zwiedzania ok 2km lub dłuższa trasa - 3km. Odkrył ją Król z Misurom w 1921r a po zabezpieczeniu, wybudowaniu chodników została udostępniona do zwiedzania w 1924r. Wejście do niej czynne od 1930r jest na stoku Tocistej (870mnpm). W przeciwieństwie do Jaskini Lodowej która otwarta jest tylko w lecie to Jaskinia Wolności czynna jest przez cały rok.

25 luty 1996r. Grupa Wojtka na Chopoku (2024 mnpm)

Natomiast grupa Wojtka podjechała do Jasnej i kolejką wyjechała na Łukowa - 1600 mnpm. Jest to stacja przesiadkowa do kolejki na Chopok. Niestety ze względu na bardzo silny wiatr kolejka dzisiaj na

25 luty 1996r. Na szczycie Chopoka. (2024 mnpm)

Chopok nieczynna. W związku z tym grupa Wojtka wychodzi na nogach. Na szczycie w restauracji odpoczywają aby potem znowu zejść do Lukowej i zjechać do Doliny Jasnej.

Pogoda piękna, słoneczna. Panorama dookoła. Szokuje ostrość szczytów zwłaszcza tych najbliższych nie mówiąc o panoramie Tatr Wysokich, Zachodnich. Zresztą moja grupa albo wychodzi pod wyciągiem albo wyjeżdża i też ze zbocza Brhliska

25 luty 1996r. Na szczycie Chopoka.

oglądamy przepiękną panoramę Demianowskiej Doliny, Jasnej a gdy wspinamy się coraz wyżej roztacza się panorama Tatr Wysokich i Zachodnich. Grupa moja okazała się niestrudzona i po zwiedzeniu Jaskini, wspinaniu się na Brhliska idziemy jeszcze nad Vrbické pleso.

25 luty 1990r.

Na Chopoku. ↑↓

Brhliska (1400 m n.p.m.) to polana korzystnie nachylona dla narciarzy tuż pod Deresami (2003 m n.p.m.)

Natomiast Urbickie Pleso (1113 m n.p.m.) to największe jeziorko w Tatrach Niżnich.

Jeziorko jest polodowcowe, ma 0,68 ha, dług. 115 m, szer. 62,5 m głęb. 4 m ale miejscami 8 m.

Chopok i Dżumbir

Właśnie to jeziorko w tych warunkach obecnej zimy zamarznięte przechodzimy na przełaj po kolana w śniegu cieszące się jak małe dzieci. Tuż przy nim jest schronisko Mikulaška Chata.

Była jeszcze 7-osobowa grupa która opiekował się Lech Traciłowski i która w silnym wietrze odłączyła się od grupy Wojtka na Chopoku, podeszła pod Dżumbir ale nie wychodzą na szczyt. Przez Kosowe Siodło, Królewski Stół bez szlaku, zapadając się w śniegu po pas dociera do Polany Łucky - ok. 1km² pow. na wys. 1000 mnpm. Tam na nich czekam z resztą grupy i wyruszamy w drogę powrotną mając cały czas krywań przy zachodzącym słońcu. Ten widok wszystkich oczarowuje. Podczas powrotnej drogi każdy z przewodników zdaje relacje z przebytych tras i widać wielkie zadowolenie z dnia pełnego słońca, śniegu, widoków i wiatru.
Potem jeszcze tylko Podoliniec, piwo i Nowy Sącz.

Na zdjęciu obok moja grupka na środku zamarzniętego jeziora - Urbickie Pleso.

Fot. Tato Patryka

"Misiu" chciał się dzisiaj zmęczyć trochę i właśnie to robił w drodze na Brzisko.

Relacja: Władysław Kowalczyk
Zdjęcia: Maciej Zaremba
Przewodnik: Władysław Kowalczyk

3 marzec 1996r. 10.
Pasmo Gubałowskie
Il. uczestników: 20 osób

3 marzec 1996r. Z Suchego bez szlaku w górę.

Autokarem jedziemy przez Krościenko, Nowy Targ do Poronina.

W Poroninie zaczyna się nasze dzisiejsze wędrowanie.

Z przysiółka Poronina - Suche idąc przez mostek nad Suchym Potokiem bez szlaku idziemy w górę.

3 marzec 1996r. Już na grani Pasma Gubałowskiego.

Następuje pierwsze zetknięcie się z kilkudziesięciocentymetrową warstwą świeżo spadłego śniegu.

W związku z tym dużym opadem śniegu trasa Tatra w lecie dzisiaj okazała się trasą wymagającą dużego wysiłku. Dlatego też kilkunasto-osobowa grupa

3 marzec 1996r

Kościółek na Furmanowej.

Z Domu Dziecka, która została zabrana nieodpłatnie pojechała dalej do Zakopanego, i dotczyło do nas po wyjechaniu kolejką na Gubałówkę.

3 marzec 1996r. Zbliżamy się do Gubałówki.

My też jak bałwanki śnieżne wyszliśmy na Gubałówkę. Przez Furmanową.

3 marzec 1996r. Na Gubałówce.

3 marzec 1996r. Kościółek Bachledów na Gubałówce.

Ze względu na opad śniegu i słabą widoczność Tatry były niewidoczne ale za to zapierały dech w piersiach bajkowo oświeżone drzewa i cały mijany wokół krajobraz. Maciek uchwycił to piękno wspaniale. Tylko, że o tej porze roku zima powinna zanikać. Przecież za 18 dni kalendarzowa wiosna!

3 marzec 1996r. Na trasie do Butorowego.

Z Cubałówki dochodzimy do Butorowego. Tam przerwa na posiłek i grzane piwo. Oczywiście piwo dla dorosłych.

3 marzec 1996r. Butorowy. Przerwa na grzane piwo.

3 marzec 1996r. Na Butorowym.

Ale najgorzej było nam schodzić z Butorowego do Kir. Prawie 80cm przyprószonego śniegu.

3 marzec 96r. Idziemy w kierunku Rysulówki

Zdjęcia ukazują zejście grupy z Butorowego do Kir i szaleństwa w puszystym na 80cm śniegu.

5 marzec 1996

Szaleją przede wszystkim dzieci z Domu Dziecka ale i dorośli też się miejle cieszą w tym śniegu.

↑ 3 marzec 1996r.

← Proszę zresztą, patrzeć na uwiecznione harce na śniegu.

A że to była wspaniała zabawa niech świadczą rozradowane buzie jak i gorące podziękowania opiekunów dzieci za wspaniałą wycieczkę.

3 marzec 1996r.

3 marzec 1996r. ↑ Tutaj kończymy wycieczkę

Kończymy wycieczkę w Kirach. Najpierw w rest. „Harnaś" piwo dla dorosłych na „wysuszone" z wysiłku gardła.

3 marzec 1996r. Tym razem zimne piwo w „Harnasiu"

3 marzec 1996r. Parking w Kościeliskach-Kiry.

Wsiadamy do autokaru i jedziemy do Nowego Sącza. Na parkingu w Kirach spotykamy grupę z koła PTTK „Grodzkie" z Nowego Sącza, która to była w Dolinie Kościeliskiej i nad Smreczyńskim Stawem. Wracamy do domu prawie tak samo jak i oni.

Widok na Czerwone Wierchy od wschodu. © *Fot. Ryszard Ziemak*

A takie Tatry moglibyśmy oglądać gdyby nie brak widoczności w dniu dzisiejszym.

Mamy wszyscy nadzieję, że w Nowym Sączu nie jest tak śnieżnie. Okazuje się, że trochę mniej ale jest śnieg. No cóż. Czekamy na wiosnę.

Wydaje Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie
Redaktorzy: Barbara Morawska-Nowak i Michał L. Myśliwiec
Adres redakcji: ul. Konarskiego 21/5, 30-049 KRAKÓW
Internet: michal.myslwiec@rrd.com

Spotkanie PTT z PTTK w COTG Kraków

W dniu 24 lutego 1996 w centralnym Ośrodku Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie odbyło się spotkanie ZG PTT i ZG PTTK. W spotkaniu z naszej strony uczestniczyli: prezes Krzysztof Kabat, wiceprezesi Maciej Mischke i Maciej Zaremba, sekretarz Barbara Morawska-Nowak, przewodniczący Komisji GOT PTT Janusz Smolka, Antoni Dawidowicz, Stanisław Trębacz, Romuald Zaręba. Ze strony PTTK: prezes Adam Chyżewski, w-ce prezes Edward Kudelski, przewodniczący KTG PTTK Marek Staffa. Tematem rozmów było wyjaśnienie spraw kontrowersyjnych między Towarzystwami, nawiązanie współpracy oraz uzgodnienie wspólnego stanowiska przed konferencja na temat turystyki tatrzańskiej. Ustalono następujące punkty:

1. Powołanie Stałej Komisji Współpracy PTT-PTTK
2. Prezes Adam Chyżewski zadeklarował życzliwość wobec organizacji odwołujących się do tradycji TT i PTT
3. Pierwsze posiedzenie Stałej Komisji Współpracy odbędzie się dnia 16 marca 1996 w COTG w Krakowie.

"Stwórzmy razem naprawdę wspaniałe czasopismo o górach dla wszystkich ludzi gór."

CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR GÓRSKI POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
Numer 3 (63) marzec 1996

11.

Relacja: } Wojtek Sippa
Przewodnik: }
Zdjęcia: Maciek Zaremba

10 marzec 1996r.
Przełęcz Małastowska
Il. uczestników: 28 osób

Przez Grybów, Gorlice, Sękową dojeżdżamy na Przełęcz Małastowską

10 marzec 1996r. Magura Małastowska.
Idziemy w kierunku cmentarza z I wojny św.

Jest to cmentarz projektu Dusława Jurkowicza. Chyba najbardziej znany i najczęściej fotografowany do wszystkich publikacji w tej tematyce i na tym terenie. Jest też najlepiej zachowanym cmentarzem z I wojny światowej.

10 marzec 1996r. Zwiedzamy cmentarz.

10 marzec 1996r. kaplica na cmentarzu.

Potem idziemy w kierunku schroniska. Dochodzimy do niego po ok. 20 min. marszu. Jest tak w środku nadymione, że nie wchodzimy tylko idziemy dalej. Trudno to nazwać marszem, śniegu jest bardzo dużo i tu cytuję Wojtka: „brniemy po j...a". Wojtek ok. 100kg wagi zapada się jako pierwszy głęboko więc dla dobra innych zmienia go Krzysiek

Dawatka. Studentka Szkoły Biznesu z Nowego Sącza przeczytała afisz, zapisała się i teraz ciężko jej dotrzymać tą trasę. Bardzo żałuje, że się wybrała z nami. Naprawdę z trudem pokonujemy następny odcinek trasy mimo iż Wojtek robi przerwy na odpoczynek.

10 marzec 1996r. Schronisko na Magurze Małastowskiej. Do środka nie wchodzimy gdyż jest ciemno od dymu

Po ok. 5 godz. trudnego marszu silniejsza grupa dociera do Bielanki. Tam czeka na nich autokar a potem oglądając film na video czekają na resztę grupy.

10 marzec 1996 r.

Wyciąg narciarski nieczynny! Mimo tak pięknych warunków zimowych.

Ale za to jest „tradycyjne" ognisko i pieczenie kiełbasek, w czasie przerw na złapanie oddechu.

10 marzec 1996r.

„Wafra" w Szymbarku.

Tutaj odbyło się przy piwie zakończenie wycieczki.

Coły wszyscy obchodzą zmoczeni, zmęczeni ale zadowoleni wyruszają w powrotną drogę do Nowego Sącza zatrzymując się w ładnie urządzonym barze „Wafra" w Szymbarku na tradycyjne piwo.

A tak swoją drogą to tradycja tradycją ale co wycieczka to piszą mi w sprawozdaniach - ognisko, pieczenie kiełbasy no i piwo a dopiero do domu.

Może założyliby stali bywalcy wycieczek „Klub kiełbasiano piwny?"

Przyp. kronikarza.

12.

17 marzec 1996r.

Zdjęcia: Maciej Zaremba
Relacja: } Władek
Przewodnik: } Kowalczyk

Jaworze (882 mnpm)

Il. uczestników: 100 osób

17 marzec 1996r. Wyjście z Białej Wyżnej

PKS-em przejazd przez Grybów do Białej Wyżnej. Jest nas 10 osób, od początku trasy bierzemy w śniegu.

Na Modyniankę szlak przetarty przez mieszkańców wioski. Szło się łatwiej.

17 marzec 1996r. Podejście pod Modynianke.

Tradycyjnie palimy ognisko i pieczemy kiełbasę.

Po odpoczynku podchodzimy na Jaworze. Jest półmetrowa warstwa śniegu.

17 marzec 1996r. Na Modyniance (682m)

17 marzec 1996r. Podejście na Jaworze.

17 marzec 1996r. Na szczycie. Jaworze (882m npm)

Nagrodą dla wszystkich na szczycie jest widok przepięknej szaty zimowej. Cóżże ta wiosna?

17 marzec 1996r. Na szczycie. Jaworze

17 marzec 1996r. Pokądże prezesowi sięga śnieg?....

Na Jaworze, na szczycie mamy krótki odpoczynek. Potem przez Postawne schodzimy do Płaszkowej.

17 marzec 1996r. Jedna, jedyna knajpa w Ptaszkowej z upragnionym piwem jest niestety zamknięta.

Wsiadamy do pociągu i wracamy do Nowego Sącza.

Zdjęcia: Maciek Zaremba

Relacja: } Wojtek Zippa
Przewodnik:

24 marzec 1996r. 13.

Wysokie Bereście
895 m n.p.m.
Il. uczestników: 23 osoby

24 marzec 1996r. Dawna cerkiewka a obecnie kościółek w Wojkowej.

Trzynasta w tym roku wycieczka i obyć nie była pechowa.
Autokarem przez Krynicę i Powroźnik dojechaliśmy do Wojkowej. Wieś założona w 1595r. przez kardynała Jerzego Radziwiłła.
Zwiedzamy cerkiewkę. Pochodzi z 1790r i posiada zachowany ikonostas.
Obecnie kościółek rzymsko - katolicki.

24 marzec 1996r. Odpoczynek po przejściu pola śniegowego.

Podchodzimy stromym podejściem na Kamienny Horb - 821 m n.p.m. a potem w kierunku Wysokiego Bereścia.

24 marzec 1996r. Ostatni dociera Leszek.

24 marzec 1996r. Młodzież wyszła na ambonę. Tam przynajmniej nie ma śniegu.

Początkowo brniemy w śniegu po kolana, potem idziemy szlakiem przetartym przez skuter Straży Granicznej.
Był nawet moment, że prawie na odcinku 200 m poszliśmy wzdłuż pasa granicznego ze Słowacją.

Znajdujemy odpowiednie miejsce na ognisko i pieczemy tradycyjną kiełbasę.
Spotykamy też narciarzy prawdziwych bo my mamy tylko kijki do nart z którymi świetnie się wędruje.

24 marzec 1996r. ↑ Idziemy przetartym szlakiem.
↓ Przetarł nam skuter Straży Granicznej.

24 marzec 1996r.

24 marzec 1996r. ↑

Chwilowy odpoczynek na trasie pod Ładaszeniem. →

24 marzec 1996r. Sesek atakuje Wojtka dużym soplem. Czy tak się traktuje przewodnika?

Docieramy do rezerwatu krajobrazowego „Okopy Konfederackie" nad Muszynką.

24 marzec 1996r. ↑ Przy obelisku poświęconym dziejom konfederacji barskiej Wojtek wygłasza krótką prelekcję na ten temat.

↓

Po prelekcji docieramy do oczekującego nas autokaru i jedziemy do Tylicza.

24 marzec 1996r. Przewodnik „główkuje" na dzisiejszy temat na wycieczce, uczestnicy się dokształcają.

Zatrzymujemy się w Tyliczu. Kiedyś Tylicz nosił nazwę Miastko (w 1363 r.)

24 marzec 1996 r. Tylicz. Ujęcie wody mineralnej.

24 marzec 1996 r. Była cerkiew w Tyliczu. Z r. 1743

24 marzec 1996 r. Kościółek w Tyliczu. Z r. 1612.

Przy stole było 3-ódz palaczy. Jeden z nich - Leszek zawstydził się (i słusznie) i schował papierosa pod stół.

24 marzec 1996r. Restauracja „Ornawa" w Tyliczu. Zawiązuje się następna konfederacja, chyba turystyczna. „Konfederacja całorocznego wędrowania."

24 marzec 1996r. Tylicz. „Przywódcy konfederacji" wychodzą z rest. „Ornawa"
Tylicz założony w 13 wieku nazywał się właśnie Ornawa. Potem Miastko a od 1612r. - Tylicz.

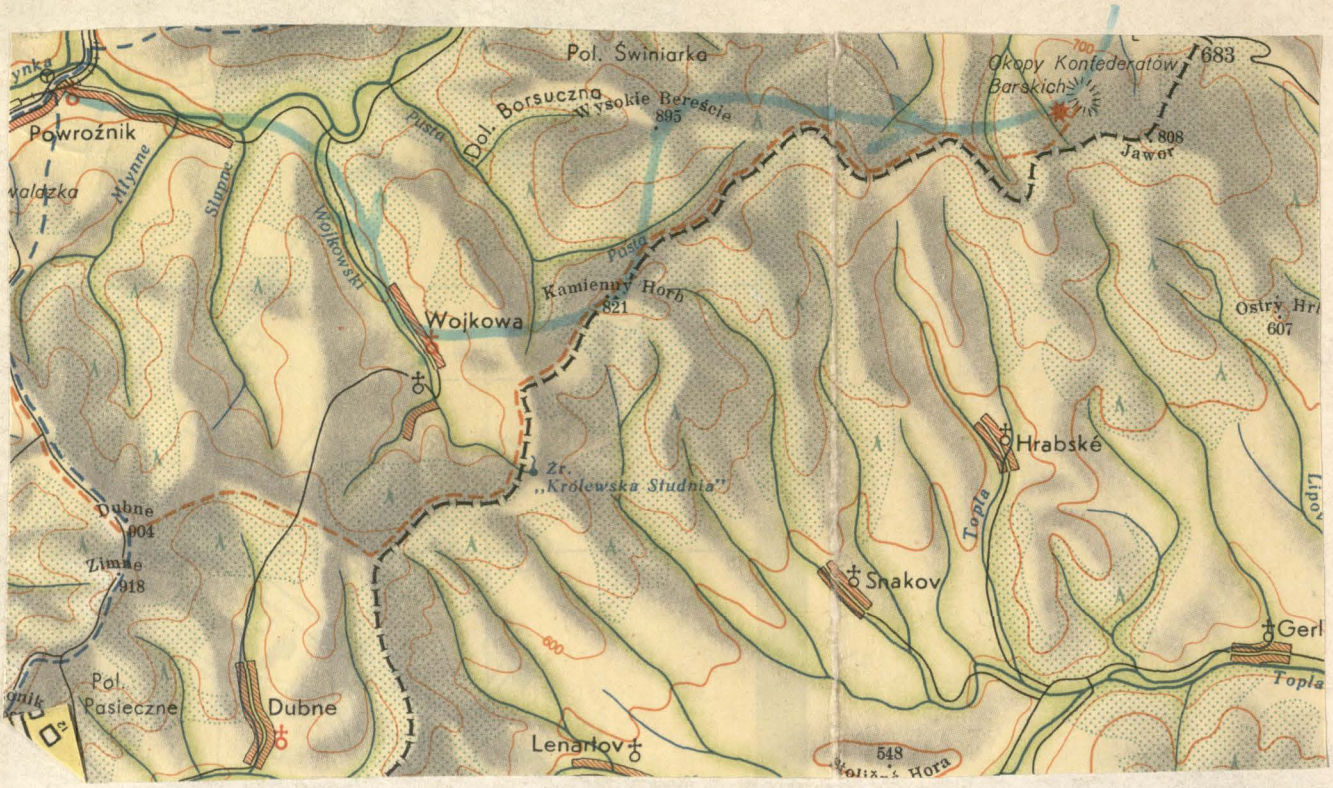

A potem już z Tylicza przez Krynicę powrót do Nowego Sącza.

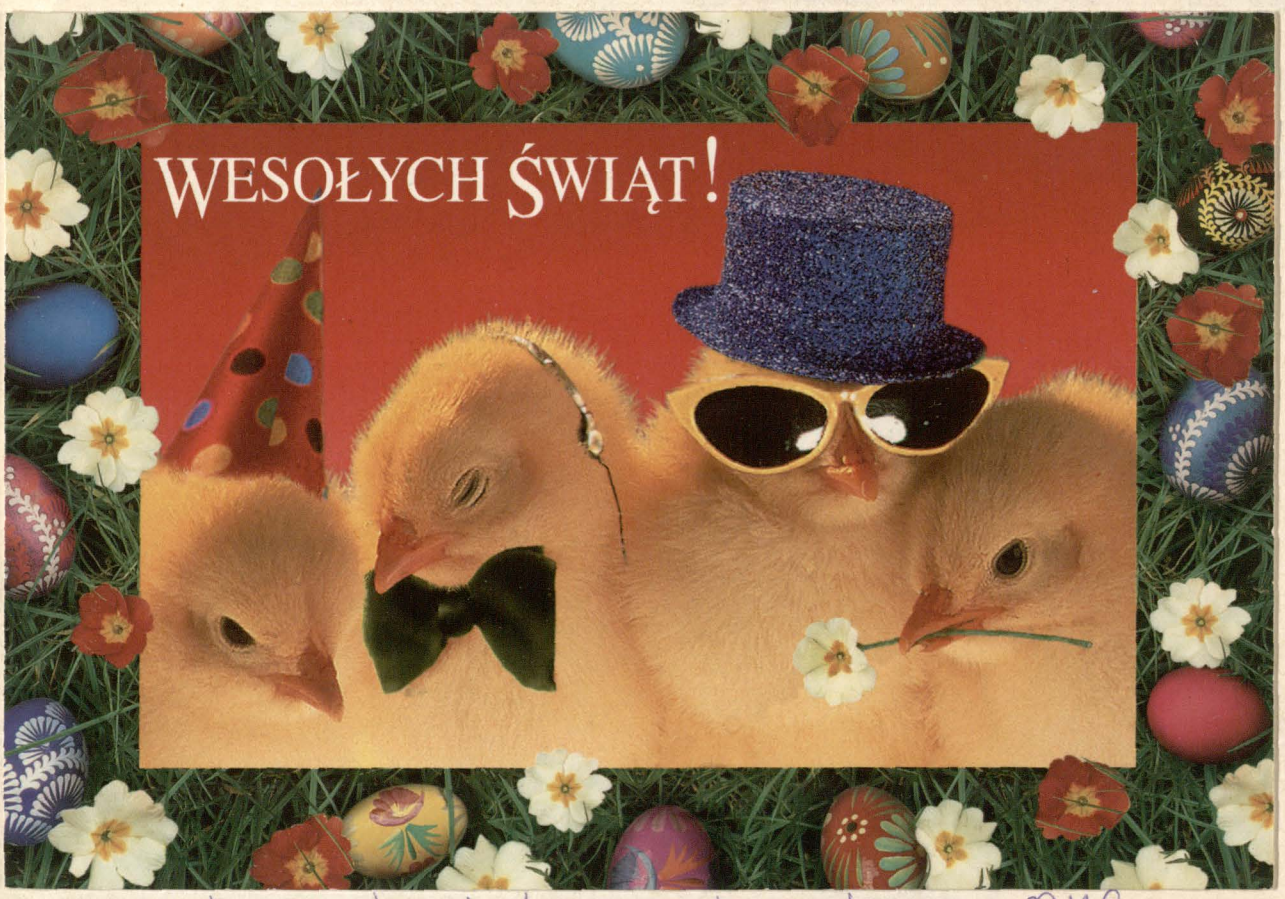

Tradycyjnie już, co roku otrzymywane życzenia świąteczne od naszych sympatyków.

Editions Prestige®

Zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkiej Nocy
oraz smacznego święconego
jajka
i mokrego dyngusa
życzy Asia i Paweł

© ZEFA i EDITIONS PRESTIGE - ul.Niedźwiedzia 8b, 02-737 Warszawa, fax (0-22) 644 44 62

5 903446 000014 NR 148

14.

Relacja: } Maciek Zaremba
Zdjęcia }
Przewodnik: Władek Kowalczyk

31 marzec 1996r.
Modyń (1029 m n.p.m)
Il. uczestników: 9 osób.

31 marzec 1996r. Jesteśmy nad Jastrzębiem

Wycieczka rozpoczęła się pechowo gdyż kierowca nie uwzględnił zmiany czasu i spóźnił się o godzinę. Dojechaliśmy do Jastrzębia. Władek wybrał trasę bez szlaku i jest o wiele ciekawsza.

Idziemy przez Kłończyk i Jasieńczyk. Cały czas widokowa. Na szczęście niebo się co jakiś czas przeciera i przez pewien czas mamy znośną pogodę. Śniegu im bliżej szczytu coraz mniej.

31 marzec 1996r. W drodze na Modyń

31 marzec 1996r. Tradycyjne ognisko pod szczytem Modynia.

Na szlaku na Modyń.

31 marzec 1995r.

Na szczycie Modynia zaczyna padać śnieg.

31 marzec 1996r. Na szczycie Modynia mieliśmy się spotkać z grupą PTT z Chrzanowa. Miała podchodzić od Simanowej.

Niestety nie doczekaliśmy się. Zostawiamy wiadomość na „rogalu" ze znakami.

Najpierw schodzimy szlakiem a potem bez szlaku przez Skalnicę i Piechówkę do Kiczni. Tam na nas czeka mikrobus.

W Sącku bardzo zmęczeni szybkim marszem liczyliśmy na dobre piwo w restauracji. Zamknięta.

Dopiero w Jazowsku w prywatnym lokalu zimnym „EB" gasimy nasze pragnienia. Przez Stary Sącz powrót do domu.

Bociany już przyleciały! A wiosna?

Wesołego
Alleluja

Od gromadki
dzieci
z Domu Dziecka
otrzymaliśmy
świąteczne
życzenia.
Wiolocznie
pamiętają
wędrówki
z nami.

DZIENNIK POZNAŃSKI

ISSN 1230-8722

ŚRODA
8 MAJA 1996 R S R

WYD. 1A
NR 107 (1338)
cena 60 gr

W dniach od 12 do 13 kwietnia odbyły się w Poznaniu uroczystości 75-lecia oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.
1921 - 1996r.

_ Oddział PTT w Poznaniu zaprosił nas na uroczystości 75 - lecia Oddziału, organizowane w dniach 12 i 13 kwietnia pod protektoratem wojewody poznańskiego.

„Beskid" nr 1 (24)

DOM DZIECKA
w NOWYM SĄCZU
33-300 Nowy Sącz Plac Kolegiacki 2
Tel. 43-85-62

Zdrowych i radosnych
Świąt Wielkanocnych
dla wszystkich, którzy są
ludźmi wielkiego serca życzą
wychowankowie Domu Dziecka
w Nowym Sączu.
Do życzeń dołączają się
Dyrekcja, wychowawcy
i pracownicy.

Od gromadki
dzieci
z Domu Dziecka
otrzymaliśmy
świąteczne
życzenia.
Wdzięcznie
pamiętają
wędrówki
z nami.

DZIENNIK
POZNAŃSKI
ISSN 12308722
ŚRODA
8 MAJA 1996 R S R
WYD. 1A
NR 107 (1338)
cena 60 gr

W dniach od 12 do
13 kwietnia odbyły
się w Poznaniu
uroczystości 75-lecia
oddziału Poznańskiego
Polskiego Towarzystwa
Tatrzańskiego.
1921 - 1996 r.

_ Oddział PTT w Poznaniu zaprosił nas na uroczystości 75 - lecia Oddziału, organizowane w dniach 12 i 13 kwietnia pod protektoratem wojewody poznańskiego.

„Beskid" nr 1 (24)

-47-

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

Kamień Taterników
- Cmentarz Zasłużonych Wielkopolan -
POZNAŃ

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

ODDZIAŁ POZNAŃ
1921
1996
75 LAT

Głaz
Władysława hrabiego Zamoyskiego
POŻEGOWO

Tablica Kantaka
Dolina Kościeliska
ZAKOPANE

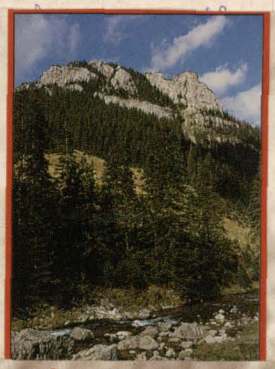

Parę migawek z tych uroczystości.

limba DOLINA KOŚCIELISKA

<No.3A>029 41-05 3N1NN-08AU 792

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
75 LAT
12-13.04
1996
ODDZIAŁ POZNAŃ

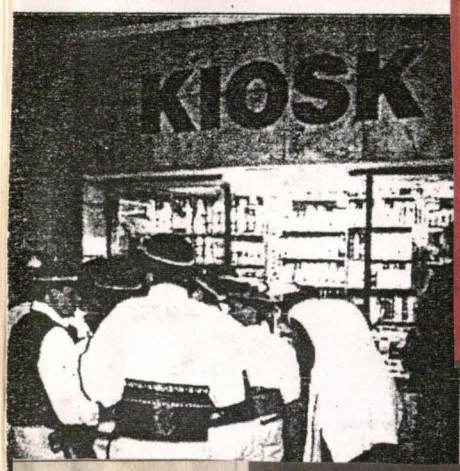

POZNANIACY I GÓRALE

SOLISTAMI kwietniowej premiery „Poznaniaków i górali" byli: podhalańska artystka, Bożena Gąsienica Byrcyn i wojewoda, Włodzimierz Łęcki. Ona maleńka, ciemnowłosa, w kwiecistej spódnicy i kierpcach. On - górujący wzrostem i urzędową powagą. Pani Bożena prezentowała swoje prace - gobeliny i obrazy. Pan wojewoda otwierał jej wystawę w holu Urzędu Wojewódzkiego. Role oficjalne grali ponadto prezesi: Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego - Krzysztof Kabat i szef oddziału poznańskiego - Jerzy Preisler. A postacią niewątpliwie najbardziej malowniczą (poza gośćmi) był poznański góral „Siwek", któremu lata nie zabrały pogody ducha ani... czuprymy.

To powszechnie widoczne zbratanie ludzi z Tatr i Niziny Wielkopolskiej było najbardziej charakterystycznym elementem jubileuszu 75-lecia poznańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Począwszy od nabożeństwa w kościele pw. świętego Wojciecha, gdzie przygrywała góralska kapela, poprzez okolicznościowe wystawy, po ognisko pod tatrzańskim głazem na Osowej Górze, poświęconym Władysławowi hrabiemu Zamoyskiemu.

Hol Urzędu Wojewódzkiego opanowała góralska muzyka. Grała kapela „Tutki", śpiewały i tańczyły dzieci z młodzieżowego zespołu z Zakopanego. Bożena Gąsienica Byrcyn przywiozła ze sobą góry i zamieszkujących je ludzi na czternastu gobelinach i około stu obrazkach. Obrazki były w zasięgu oka. Na gobeliny z kolei patrzyło się jak na góry - zadzierając głowę ku galeryjce w holu.

Tylko góralska „Święta Rodzina" była niżej i bliżej. Zasłoniła urzędowy zegar. Czasu niby nie było, ale mijał. Oto wojewoda przeciął czerwono-białą wstęgę (dziewczynki z Zakopanego trzymały ją na opak); oto artystka przypisała nam - Wielkopolanom - „duse" podhalańską. Bośmy:

- Stali jak turnie i nie dali sie rusyć.

Ale czas, ukryty za gobelinem, jednak mijał; rozpoczynała się uroczysta konferencja, na której czekały na zasłużonych dla turystyki złota, srebra i pamiątkowe odznaki. Tylko dwa dni prace Bożeny Gąsienicy Byrcyn zdobiły poznański urząd. Górale wyjechali. Pozostały tylko zdjęcia.

Barbara SADŁOWSKA

fot. Artur Kubicki

12 Kwietnia mszą św. Uroczyste obchody rozpoczęto w kościele św. Wojciecha o godz. 11.00 i złożeniem kwiatów pod Głazem Tatrzyków.

godz. 15.30 – otwarcie przez Wojewodę Poznańskiego wystawy prac Bożeny Gąsienicy-Byrcyn w holu Urzędu Wojewódzkiego.

godz. 17.00 – otwarcie wystawy w IV SO p.n. „75 lat Oddziału Poznańskiego PTT".

13 Kwiecień – godz. 17.00 – spotkanie z działaczami turystyki oraz koncert zespołu góralskiego dla mieszkańców Sulonia.

godz. 19.00 – zakończenie obchodów oraz wspólne ognisko przy kamieniu Zamoyskiego w Mosinie-Pożegowie.

W dole słońce, w górze chmury

A my w góry!

Nowosądecki Oddział „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wszystkie tegoroczne niedziele wypełnił propozycjami górskich wycieczek. Mogą w nich brać udział nie tylko członkowie PTT, ale wszyscy mieszkańcy miasta i okolic. W tym roku zorganizowano już czternaście eskapad. Po wielkanocnej przerwie, PTT zaprasza na kolejne. Wbrew uprzedzeniom wielu ludzi, zimą (a w górach leży jeszcze sporo śniegu) również można spędzić wiele przyjemnych chwil.

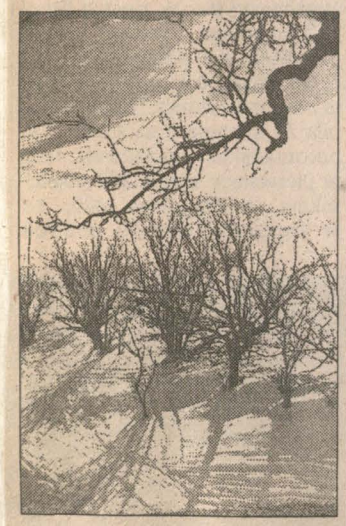

Fot.: Jacek Zaremba

W najbliższą niedzielę (14 bm.) proponujemy odwiedziny Doliny Chochołowskiej oraz wejście na Grzesia. Tydzień później (21 bm.) odbędzie się jednodniowa wyprawa w Góry Czergowskie na Słowacji, a na ostatnią niedzielę kwietnia zaplanowano wyjście na Turbacz.

Można już także zgłosić swój udział w wycieczce w Bieszczady (1 – 3 maja). Natomiast odważnych PTT zaprasza do udziału w lipcowej wyprawie w góry Pamir, połączonej ze zdobyciem Piku Lenina (7.134 m n.p.m.).

Jak zawsze, zapisy na wycieczki przyjmowane są w biurze „Turysty" (ul. Jagiellońska 38). Również tam już wkrótce będzie można zakupić najnowszy, czwarty tom „Pamiętnika PTT" z Pirenejami jako wiodącym tematem.

(JAZ)

TATRZAŃSKI PARK NARODOWY

BILET WSTĘPU

50 gr (5.000,-zł)

Nr 0148617

Mc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
dzień	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	X
	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31

Bilet jest ważny w dniu datowania — zachować do kontroli

DKK zam. 1182/95 nakł. 6.000 bl. a 100 k.

Dziennik „Polski" 12 Kwiecień 1996r.

15.

Relacja: } Maciej Łaremba
Zdjęcia: } Anna Totoń
Przewodnik: Antoni Piotrowski
Anna Totoń

14 kwiecień 1996r.
Rakoń (1879 mnpm)
Il. uczestników: 59 osób

Przez Krościenko, Nowy Targ, Chochołów (gdzie się zatrzymujemy przed pomnikiem obok kościoła) jedziemy do Hucisk.

14 kwiecień 1996r. ↑ w Chochołowie przy pomniku ↓ upamiętniającym „powstańcom Chochołowskie"

W tym roku mija 150 lat od wybuchu Powstania Chochołowskiego. Uroczystości z tej okazji były wcześniej tutaj obchodzone. My zatrzymujemy się z nadzieją, że trwa w związku z tą rocznicą wystawa. Niestety, już zlikwidowana.

14 kwiecień 1996r. „Wypucowane" domy w Chochołowie, jak co roku o tej porze roku.

O tej porze roku również kwitną tak piękne krokusy w Chochołowie. Ale nie tym razem.

14 kwiecień 1996r. Tylko takie kwitnące krokusy udaje się sfotografować Maćkowi koło kościoła w Chochołowie.

14 kwiecień 1996r. Wymiatamy z Hucisk.

Dzisiaj wędruje z nami nasz „mecenas" z Urzędu Infrastruktury w Nowym Sączu P. Józef Kantor z córką Moniką. To dobre gdyż sam zobaczy jak dziś nasze PTT.

14 kwiecień 1996r.

Kto chce i może zobaczyć wymierzysko zimę, wiosnę ale w śniegu?

Przed dalszym marszem → słuchamy relacji i wskazówek Antka.

Cała grupa idzie Doliną Chochołowską w kierunku schroniska na Polanie Chochołowskiej. Narazie pogoda sprzyja naszemu spacerowi.

14 kwiecień 1996r.

14 kwiecień 1996r. Jeden z szałasów na Polanie Chochołowskiej.

Do schroniska przez ostatni odcinek doliny idziemy w dmuchnej śnieżycy. Na szczęście jest mały wiatr.

14 kwiecień 1996r. Dochodzimy do schroniska.

Najmłodszy uczestnik Krzysiu gasi pragnienie bezalkoholowym piwem. Oczywiście pod czujnym okiem taty. A tata? Chyba jednak % piwo.

14 kwiecień 1996r. W schronisku na Polanie Chochołowskiej.

14 kwiecień 1996r. Przed schroniskiem.

20 osób wybrało się z przewodnikiem Antkiem Piotrowskim na Grzesia a potem mimo nieciekawej pogody Antek z 3-ma świątkami poszli na Rakoń, Brawo.

14 kwiecień 1996r. Ostatnia przewodnicka instrukcja.

Druga grupa z waszym krzykaczem po odpoczynku w schronisku zeszła do Doliny Jarząbczej i poszła szlakiem wędrówki Jana Pawła II czyli popularnie zwany: „Szlak Papieski".

14 kwiecień 1996r. Na Orześu w Zadymce.

14 kwiecień 1996r. Urok Doliny Chochołowskiej i o tej porze roku. Przecież to już wiosna!

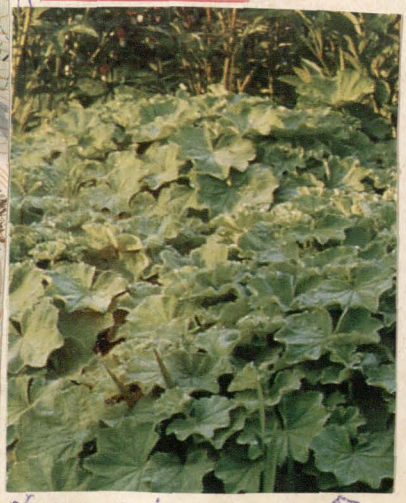

Narazie taka ↑

14 kwiecień 1996r. Kronikarz klasz w Dolinie Jarząbczej.

„Szlakiem Papieskim"
„szła nas mała grupka: Marysia Pierzga, Basia Rzepka ze swymi „bąblami" - Agnieszką i Ewelinę, urocze siostry Kruczkówne, Helenka Smoleń, Monika Kantorówna i ja.
Myśmy się po prostu bawiły tą drogą raz w słońcu, raz w zadymce gdzie nic nie było widać. Marysia była „ratrakiem" a „bąble" znikającymi „zajączkami".
Wszyscy byliśmy pod urokiem tego śnieżnego puchu, ciszy co aż uszy bolały i wszyscy mieli doskonałe humory.

Prawdziwy relaks.
A potem wszyscy schodzimy do Hucisk i wracamy do domów.

14 kwiecień 1996r. Przy kapliczce, która kończy Szlak Papieski. Śnieg pada, że hej!

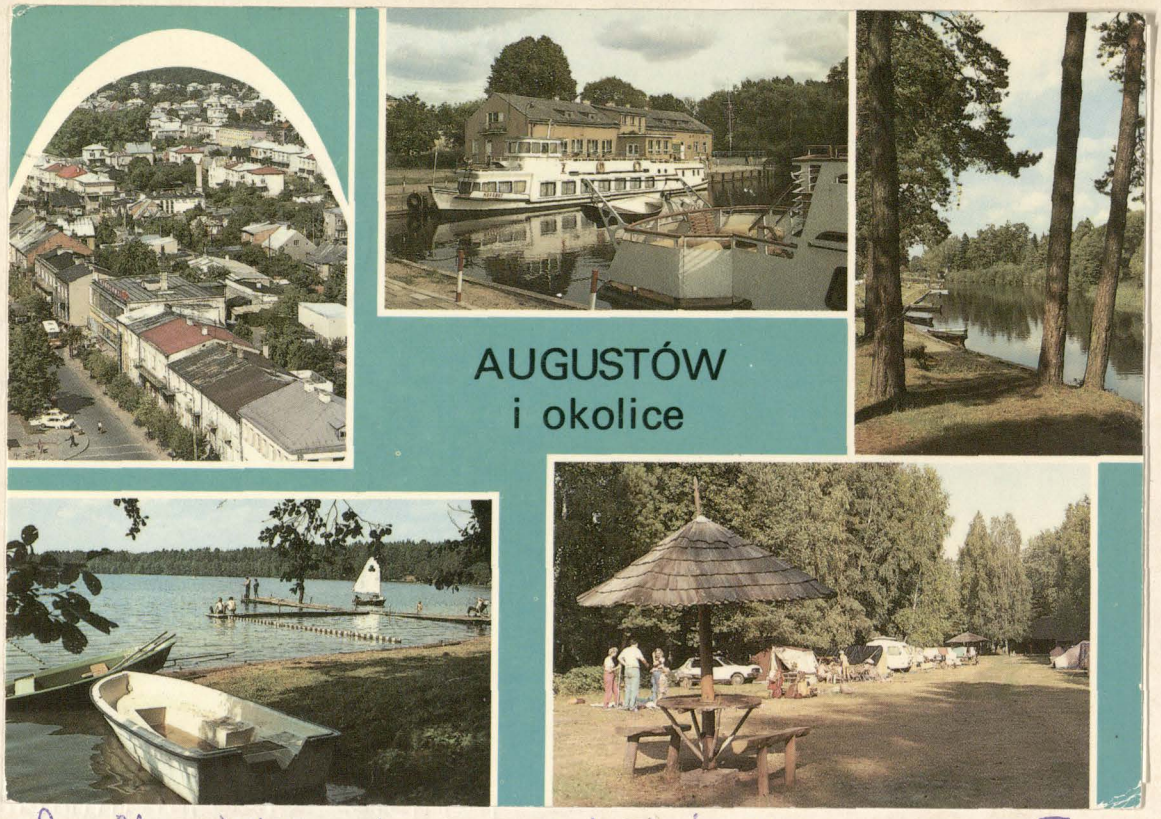

A Maciek znowu gdzieś zawędrował w Polskę i przysłał nam kartkę.
Był zaproszony na kurs dla działaczy TKKF.
Był uczestnikiem tego kursu a jednocześnie wykładowcą na temat: „Działalność reaktywowanego PTT".

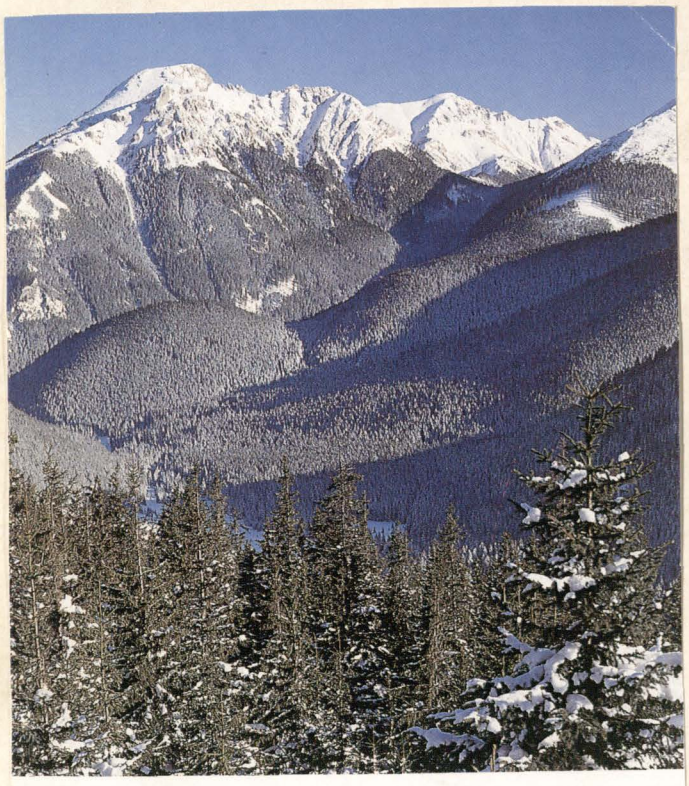

Widok na Kominiarski Wierch ze szlaku na Grzesia. © *Fot. Stanisław Momot*

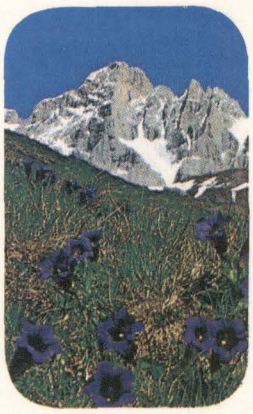

Chwalę Cię, Panie,
całym sercem,
opowiadam wszystkie
cudowne Twe dzieła.

Ps 9,2

-53

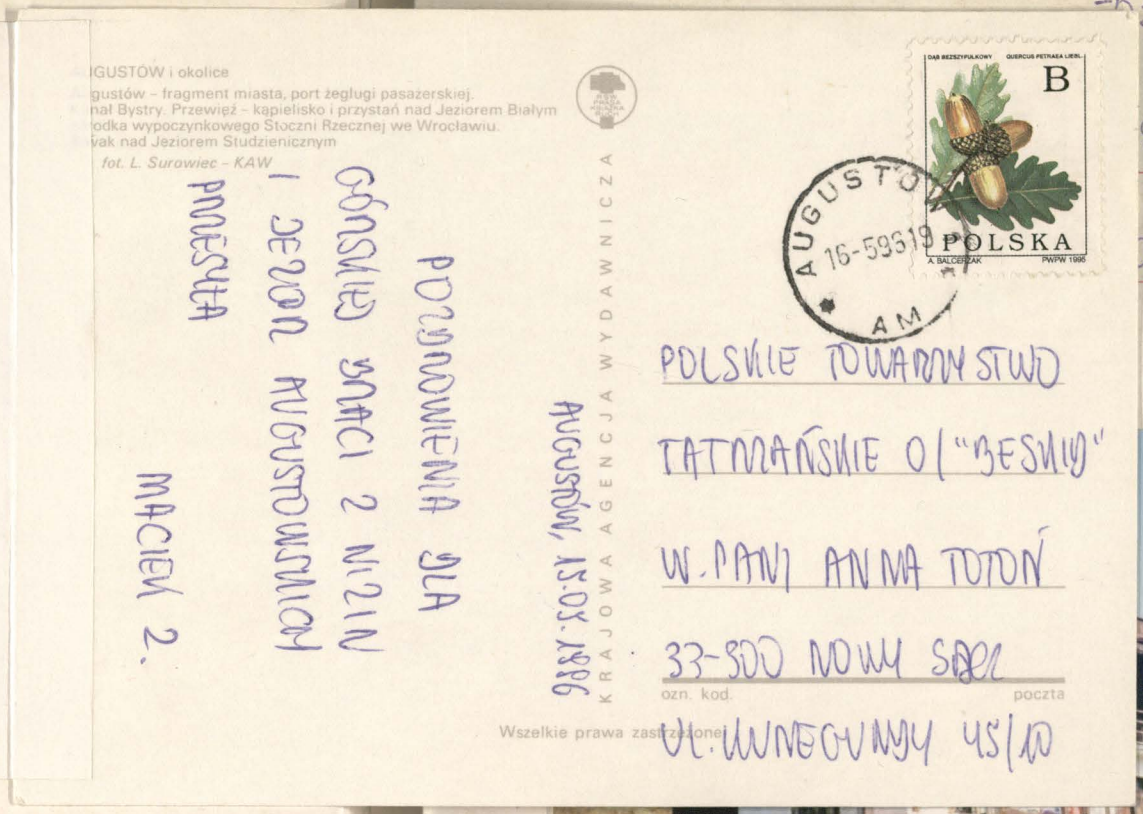

drował
tkę.
ziałaczy TKKF.
jednocześnie
bść reaktywowanego
PTT"

ię, Panie,
ercem,
wszystkie
we dzieła.

Ps 9,2

21 kwiecień 1996r.

Schronisko p
Čergov na w

Schronisko brudne z cuchn
na odległość toaletami.

16.

Relacja: Małgosia Kieres

Zdjęcia: } Maciek Zaremba
Przewodnik:

21 kwiecień 1996r.

Čergov (1050 mnpm)

Il. uczestników: 19 osób

21 kwiecień 1996r. Schronisko pod szczytem Čergov na wys. 920 mnpm

Schronisko brudne z cuchnącymi na odległość toaletami.

21 kwiecień 1996r. Leszek obłaskawia psa rasy husky. Jak zwykle. Lubią go bez względu na rasę.

Małym mikrobusem przez Mniszek, Lipany, Sabinov i Drenicę dojeżdżamy do hotelu „Sport" pod Łysą.

Okazuje się, że w górach jeszcze dużo śniegu. Korzysta z niego reszta zapaleńców narciarskich i nasz kochany Leszek Małota. Tym razem tylko z jazdy na wyciągu i to jeszcze z wyciągu nieczynnego. Jak ta Leszek.

Odpoczynek i śniadanie przy schronisku.

21 kwiecień 1996r. Podejście na szczyt Čergov

Jak to pisze Małgosia w relacji: „Największe zainteresowanie budziły kilkumetrowe czapy śniegu napotykane w drodze do schroniska, wyrastały wprost z zielonej trawy i widać było warstwy poszczególnych, kolejnych opadów. Mnie jednak najbardziej utkwiły w pamięci przepiękne pola śnieżyczek zarówno na otwartych przestrzeniach jak i w głębi lasu. Takiej ilości nie widziałam jeszcze nigdy w naszych lasach!"

21 kwiecień 1996r. Jeszcze jedno ciekawe ujęcie wędrówki na szczyt Čergov w czasie wiosny a zimą!

21 Kwiecień 1996r. Tuż przed szczytem.

Po odpoczynku przy nieciekawym schronisku wyruszamy na szczyt Čergowa. Śniegu ale już topniejącego dużo ale świeci wspaniale wiosenne słońce. Ono to sprawia, że mimo trudów humory nam dopisują.

Na szczycie odpoczynek. Potem schodzimy wzdłuż potoku Tokarera w towarzystwie błota i wody. Aż po kostki.

Humory mamy tak wspaniałe, że te trudy nam nie przeszkadzają. Tak schodzimy do Majdanu.

Wszyscy cieszymy się że słońca a jak czas pokaże po paru dniach łuszczyła się nam skóra.

21 Kwiecień 1996r. Szczyt Čergov - 1050 mpm
Kuba Pogwizd jest na 1052 mpm

21 Kwiecień 1996r. Czergov - 1050 m n.p.m.

21 Kwiecień 1996r. Bez komentarza.

21 Kwiecień 1996r. „Lodowiec" przed Wielką Jaworzyną.

„Beskid"

16.21.04.1996 - CZERGOV

Przejazd mikrobusem przez Mniszek, Lipany, Sabinov i Drenicę do hotelu "Sport" pod Lysą. Wejście na Czergov i Velką Jaworzynę. Zejście wzdłuż potoku Tokaren do Majdanu. Powrót przez Lutinę, Lipany i Mniszek do Nowego Sącza. Prowadził kol. Maciej Zaremba.

Nr 1/24/

21 Kwiecień 1996r. Olejnikowo. Jak hostinec to wiadomo pożegnalne piwo.

Przez Sutinę, Lipany i Mniszek powrót do Nowego Sącza.

24 kwietnia 1996r. jedno z zebrań PTT odbyło się u Wojtka Świguta w domu rodzinnym w Jamnicy. To zebranie było imieniny 2-ch Wojtków. Cały Zarząd PTT był bardzo serdecznie ugoszczony przez jego rodzinę a zwłaszcza uroczą mamę Wojtka.

24. Kwiecień 1996r. Jamnica. Bez komentarza.

A gdy przenieśliśmy się na dwór do ogniska gdzie smażono kiełbasę i raczono się przeróżnymi smakołykami rej wodziła Joasia, też wrocza gospodyni naszego spotkania.

24 kwiecień 1996r. Jamnica. Imieniny Wojtków. Bez komentarza.

Ja natomiast w imieniu całego Zarządu życzę Obydwu Wojtkom dużo zdrowia i radości życia i szybkich wiosenno-letnich wojaży.

17.

Relacja: } Małgosia Kieres
Zdjęcia: }
Przewodnik: Władysław Kowalczyk

28 Kwiecień 1996r.

Turbacz

Il. uczestników: 31 osób

28 Kwiecień 1996r. Wymarsz na szlak

Autokarem jedziemy przez Łącko i Krościenko do Łopusznej.
Jak co roku wiosną jedziemy w Gorce gdyż mają i urok budzącej się z zimy przyrody jak i tutaj można podziwiać najrozleglejsze polany krokusów.
Tym razem Władek wymyślił trasę z Łopusznej przez Bukowinę Waksmundzką na Turbacz.

28 kwiecień 1996r. Bez komentarza.

28 kwiecień 1996r. Na szlaku.

Ci, którzy tydzień temu byli w Górach Czerwowskich zaskoczeni byli faktem, że aż do samego schroniska na Turbaczu nie było wcale śniegu. Tych kilka słonecznych dni spowodowało całkowite stopnienie śniegu na stokach południowych i idziemy polanami pełnymi krokusów. Ten piękny szafran spiski zawsze jako pierwszy kwiat wiosny budzi zachwyt turystów.

28 kwiecień 1996r. Zdjęcie na zamówienie do kroniki - czasopisku.

(Tylko mam brak podpisu gdzie zostało zrobione? - przyp. kron.)

28 kwiecień 1996r.

Bez komentarza.

28 kwiecień 1996r.

Wyruszamy dalej.
Dalej aż do schroniska wśród fioletu krokusów.

28 kwiecień 1996r. Turbacz. Przy schronisku. ↑ Nad tarasie. ↓

Schronisko zmieniło gospodarza. Jest brudno, niewielki wybór napojów, jedzenia. Co prawda nie sezon letni jeszcze. Ale czy to tłumaczy?

28 kwiecień 1996r. koło schroniska. W tle Hala Długa.

Po odpoczynku na tarasie przed schroniskiem idziemy dalej. Cytuję Małgosię: „Przejście na czoło Turbacza i Turbaczyk nie uszło nam „na sucho". Zalegało tutaj jeszcze dużo śniegu.

28 kwiecień 1996r. Czoło Turbacza. „Wódz" objaśnia.

Miejscami śniegu było powyżej kolan. Dobrze, że niektórzy mieli po kilka par butów zapasowych i można było nawzajem się ratować tym deficytowym towarem.

28 kwiecień 1996r. Zaczynamy schodzić w kierunku Turbaczyka.

Schodzimy do Koninek. Tam czeka autokar i powrót do Nowego Sącza.

28 kwiecień 1996r. Schodzimy do Turbaczyka.

Jeszcze cytuję Małgosię: „Władek na prowadzenie tej wycieczki przygotował się wyjątkowo dobrze. Skorzystał z tego, że przyjazd był do punktu wyjścia na Turbacz przez tereny przyszłego jeziora Czorsztyńskiego i zaprezentował nam materiały dotyczące zbiornika jak plany, przekroje i sposoby zabezpieczenia Góry Zamkowej.

Poparte to było dokładnym komentarzem. Padło pytanie, że następnym razem Władek chyba zrobi przestrzenne makiety zapory. Władek powiedział, że jak będzie trzeba to się zrobi".

28 kwiecień 1996r. Odpoczynek na Turbaczyku.

28 kwiecień 1996r.

Odpoczynek na Turbaczyku.

Po prostu nie wiem czy grupa się opala? czy też suszy buty aby miało w czym dojść do autokaru?

28 kwiecień 1996r.

Na trasie z Turbaczyka do Kornek.

Daleki Członek Honorowy - tak bliski...

Góry są coraz dalej... Sięgam do wspomnień... Przeglądam dziesięć zeszytów "Kroniki", gdzie opisałem moje wyprawy górskie i podróże. Tysiąc sto dziewięćdziesiąt cztery wypraw, cztery tysiące sześćdziesiąt dziewięć dni w drodze. Zdarzenia ciekawe i błahe, jak "Bahledzki Wierch 1991-08-09". I nagle zapis pod numerem 818a: "Lato 1979. Wizyta Papieża. Drugiego czerwca. Papież na lotnisku..."

Jakżeż był wtedy nam bliski, tak ludzki. Dziskiaj widzimy na ekranach schorowanego człowieka w majestacie Pontyfikatu. Nie zawsze jednak był taki...

Siedemnaście lat temu, 6 czerwca 1979, śpiewaliśmy Janowi Pawłowi II przed Pałacem Biskupim w Krakowie: "Słuchaj Ojcze, jak Cię błaga lud, przemów do nas jeszcze kilka słów". A Papież odpowiadał z okna: "Dawniej byłem poważnym człowiekiem, a teraz każecie mi łazić po oknach... Wystarczy wyjechać z Krakowa i zaraz cymes".

W Kronice zapis 4 czerwca 1979 - słowa Papieża: "Komu w drogę, temu podstawiają samochód. Nie zawsze jest tak dobrze, czasem trzeba iść piechotą. Czasem by się nawet wolało." "...Wszyscy pilnują porządku, ja jeden robię bałagan."

Zapis z 6 czerwca: Dekoracja Pałacu Potockich - Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, i domów akademickich na Piastowkiej...

U Dońci dekoracja - na rano zerwana przez dyrektorów. Siódmego czerwca: ... U Dońci Rada Zakładowa interweniuje u Sekretarza Komitetu Krakowskiego - Barcikowskiego i robi nowe dekoracje...

Ludzie przed Pałacem Biskupim: "Dobranoc, dziękujemy." Papież: "Jednak sumienie zaczyna się u was ruszać. Teraz to naprawdę jestem wzruszony."

Zapis z 8 czerwca: Nowy Targ-Maniowy-Kraków... Słowa Papieża: "Wyglądałoby że duszpasterstwo to turystyka. Dużo ludzi w Polsce uprawia turystykę, a z tego wcale nie wychodzi duszpasterstwo... Teraz toście mądrzy, a 16-go października (data Conclave - MM) to was nie było".

Zapis 8 czerwca na Skałce: "Niech duszpastersto kwitnie wśród młodzieży szkolnej, akademickiej. " Okrzyk: "I w wojsku!" Papież: "Nie można wszystkiego naraz."

Zapis 9 czerwca 1979 na Skałce: "Papieżem to nawet można być, tylko czasu człowiek nigdy nie ma."

10 czerwca na lotnisku Balice żegnali Papieża: Jabłoński, Wyszyński, etc: "To wydarzenie bez precedensu było z pewnością aktem pewnej odwagi z obydwu stron, jednakże naszym czasom potrzebny był taki właśnie akt odwagi. Trzeba czasem odważyć się pójść także w tym kierunku, w którym dotąd jeszcze nikt nie poszedł."

* * *

To były pożegnalne słowa Papieża w czasie Pierwszej Pielgrzymki. Później Papież przyjął odznakę odnowoionego PTT. W roku 1992 po Zjeździe w Ludźmierzu nie odrzucił ofiarownego Mu tytułu Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Maciej Mischke
Kraków

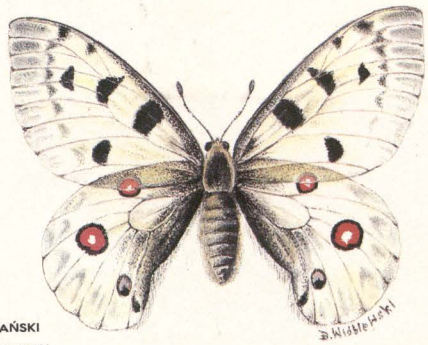

TATRZAŃSKI PARK NARODOWY

Niepylak apollo
Parnassius apollo L.

Panie Macieju!
Dziękuję za to urocze wspomnienie o tak bliskim a tak dalekim naszym ukochanym papieżu.

Kronikarz.
Anna Totoń

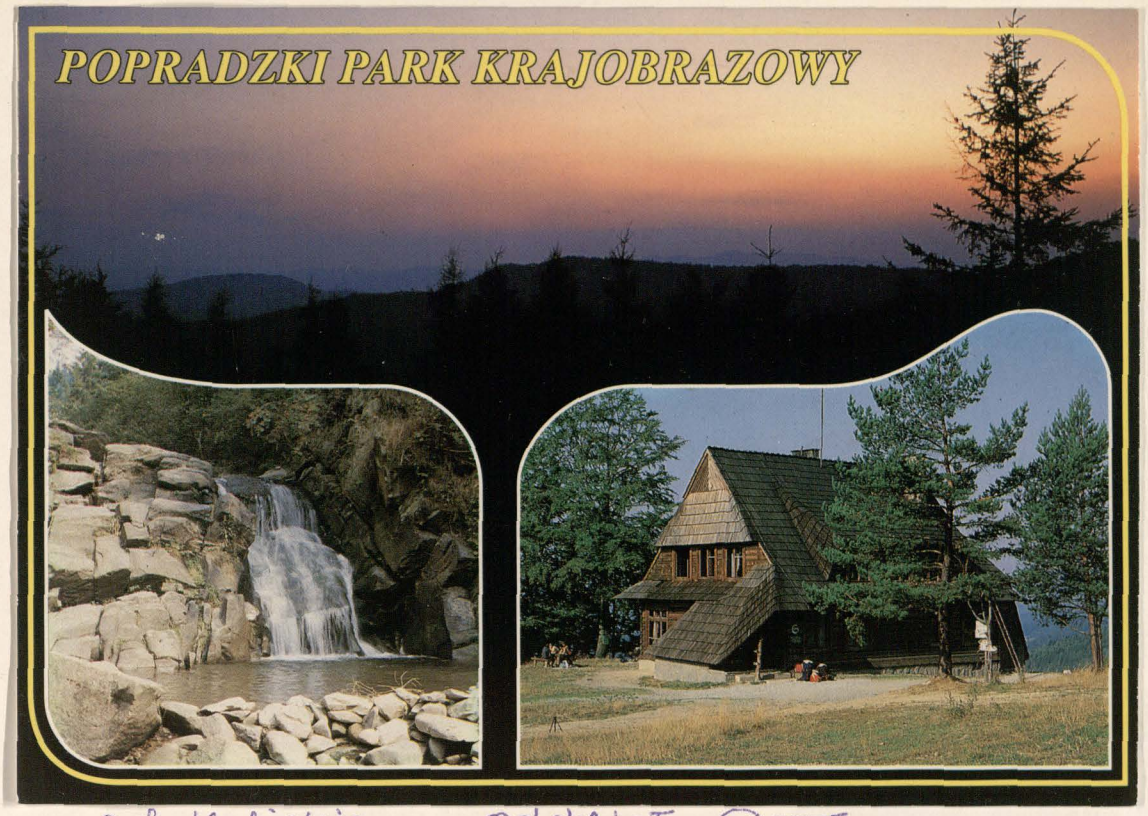

Od Kaliskiego Oddziału PTT

Od uczestników wycieczki na Sitwę.

wy - tak bliski...

Biskupie
Papieże
was r
vzrus

Manic
Wyg
uryst
praw
vycho
oście
data
yło".

Niech
łodzi
krzyk
ożna

kałce:
yć, ty
a."

gnali
c: "To wydarzenie bez precedensu
yło z pewnością aktem pewnej
dwagi z obydwu stron, jednakże
szym czasom potrzebny był taki
aśnie akt odwagi. Trzeba czasem
dważyć się pójść także w tym
erunku, w którym dotąd jeszcze nikt
e poszedł."

* * *

o były pożegnalne słowa Papieża w
asie Pier
pież prz
T. W r
dźmierzy
u tytułu
lskiego T

Piwniczna 3.05.96

BESKID SĄDECKI MIEJSCEM TWOJEGO WYPOCZYNKU
- zachód słońca z Jaworzyny Krynickiej nad Pasmem Radziejowej
- schronisko nad Wierchomlą
- wodospad "Zaskalski"

PIWNICZNA 00-59613

© AGENCJA WIT PIWNICZNA ul. Kolejowa 204 Tel.: Ogólnok 011

POLSKA
ŻYWORÓDKA

Serdeczne pozdrowienia
z wycieczki po
Beskidzie Społecznym
Mesyre
Ewa Michalek
i „Reszta" z Kalisko
Dobiegnie PTT

P.S.
Bardzo dziękujemy
za pomoc w zorganizowaniu
naszego noclegu. Jesteśmy
bardzo zadowoleni!!!!
Pogoda piękna. Super!

W.P.
Maciej Zaremba
ul. Król. Jadwigi 43/
33-300 Nowy Są

Od Kali

VILNIUS
Bernardinų Vienuolynas ir
Šv. Onos Bažnyčia
Bernardine and St. Anne's Churches

Foto: R. Paknys
2000/07

LIETUVA 70 ct

Polonia

Polskie Towarzys
Tatrzańskie - Kom
33-300 Nowy Sącz
ul. Narutowicza 3

BALTIC POSTCARD
VILNIUS

Biuro „Pieniny

Kowno, Troki - 2-4 maja 1996
Spotkanie w kwestii
Pamięci PTT ora cały
Pozdrawiając
Kolegów i koleżanki
z wycieczki na Litwę
Organizacji Przez
Koło Przewodników PTTK.
Dariusz Sokowski
Aleksa Todon

Od

Kwonikarz.
Anna Totoń

Czwarty tom „Pamiętnika PTT"

Nie tylko Pireneje

Jest już do kupienia IV tom „Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego". Na obwolucie widnieje hasło „Nie tylko Pireneje". Słusznie, bowiem oprócz działu poświęconego wyprawom w te mało w Polsce znane góry, „Pamiętnik" zawiera - jak zawsze - mnóstwo ciekawych materiałów. Wymieńmy tylko niektóre z nich.

Jacek Wasilewski i Andrzej Górecki piszą o zwierzętach Karpat polskich, a Jerzy Lefeld o unikalnym znalezisku w Tatrach skamieniałości „przedpotopowych" zwierząt wyglądających jak kwiaty, czyli liliowców. Marian Plezia przypomina „Tragedię na Małym Jaworowym w dniach 5 - 6 VII 1910", najsłynniejszą chyba wyprawę ratunkową w Tatry, w której zginął król tatrzańskich ratowników - Klimek Bachleda. Inną ofiarę gór, Jana Długosza - poetę i taternika, wspomina Marek Stefański.

Inne postaci, nierozdzielnie związane z górami, w artykule „Bieszczadnicy" opisuje Andrzej Burghardt. Padają tu nazwiska Henryka Victoriniego, Lutka Pińczuka, czy najsłynniejszego ze słynnych, niedawno zmarłego Jędrka Połoniny...

O kłopotach związanych z poznawaniem rumuńskich gór pisze Zbigniew Grzegorzewski. Wycieczkę w także prawie nieznane, węgierskie Góry Slanskie, wspomina Krzysztof J. Szmid.

Galerię ludzi, o których powinniśmy pamiętać otwiera wspaniały fotografik Stanisław Zdyb (tekst Marii Gumińskiej), po nim następuje sylwetka Leopolda Świerza (Stanisław Wasilewski), czy twórcy Orlej Perci - ks. Walentego Gadowskiego (Stanisław Kobiela).

Dalej Józef Durden dzieli się częścią swej wiedzy o „Dawnej pocztówce tatrzańskiej", a Barbara Morawska-Nowak podsumowuje okres „120 lat zorganizowanego przewodnictwa tatrzańskiego". Dopełnia ten artykuł praca Zofii Steckiej „Jak się przewodnicy dawniej nosili".

Nie brakuje także tekstów „do użytku służbowego", jak m.in. „Kronika PTT", materiały poświęcone III Zjazdowi Delegatów PTT, wykaz stanu osobowego Towarzystwa.

„Pamiętnik PTT" jest bezsprzecznie wydawnictwem, które obowiązkowo powinno się znaleźć w podręcznej biblioteczce każdego miłośnika gór. **(JAZ)**

„Dziennik Polski" 11. Maja 1996r.

W góry, w góry, miły bracie...

PTT w Nowym Sączu w najbliższą niedzielę 19 maja zaprasza w Beskid Śląski. Z Ustronia nastąpi wyjazd kolejką na Wielką Czantorię a następnie przejście Głównym Szlakiem Beskidzkim przez Soszów Wielki i Stożek Wielki na Przełęcz Kubalonkę. Zapisy na wycieczkę przyjmowane są w punkcie informacyjnym PTT w biurze „Turysty" przy ul. Jagiellońskiej 38.

***

„Echo" - Tygodnik Regionalny Nr. 3

Majowe propozycje PTT

Nowosądecki Oddział „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, obchodzący w br. 90 - lecie swojego powstania, przygotował na najbliższe tygodnie szereg kolejnych, atrakcyjnych propozycji dla mieszkańców Nowego Sącza.

W najbliższą niedzielę PTT zaprasza na słynącą z wspaniałych widoków Rycerzową w Beskidzie Żywieckim. Obok schroniska PTT odbędzie się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Na 19 bm. zaplanowano wyjazd w Beskid Śląski z wejściem na Stożek oraz Czantorię, a na 26 bm. wycieczkę w Tatry, na Gęsią Szyję.

Zapisy na wycieczki przyjmowane są w punkcie informacyjnym PTT w biurze „Turysty" (ul. Jagiellońska 38). Można tam również zapisać się do Towarzystwa, zakupić niedawno wydany IV tom rocznika „Pamiętnik PTT" oraz bezpłatnie otrzymać najnowszy, 24 już numer kwartalnika „Beskid".

(JAZ)

„Dziennik Polski" 11 maja 1996r.

Czerwcowe propozycje

Nowosądecki Oddział „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego obchodzi w br. jubileusz 90-lecia swego powstania. Może właśnie dlatego tegoroczny kalendarz imprez jest wyjątkowo bogaty.

Po ostatniej wycieczce na Gęsią Szyję (była to dwusetna wycieczka od reaktywowania Oddziału sześć lat temu), w sobotę, 1 czerwca, z okazji Dnia Dziecka, PTT zaprasza dzieci wraz z rodzicami do Skamieniałego Miasta koło Ciężkowic. Po zwiedzeniu tego unikalnego rezerwatu odbędą się konkursy zręcznościowe dla dzieci, zorganizowane przez TKKF „Starówka" w Nowym Sączu. Dzień zakończy ognisko i pieczone kiełbaski.

Następnego dnia (2 czerwca) odbędzie się wycieczka na Wielką Fatrę (Słowacja). A na kolejne niedziele PTT proponuje: 9.06 - spotkanie Oddziałów PTT pod Leskowcem, 16.06 - Mała Fatra (Słowacja) a 23 - Liptowska i Rysianka w Beskidzie Żywieckim.

W ostatnią niedzielę czerwca nastąpi tradycyjne przejście trasy Piwniczna - Radziejowa - Rytro. Tej samej, którą 1 lipca 1906 r. przeszła pierwsza wycieczka zorganizowana przez nowosądecki „Beskid".

Jak zawsze, zapisy na imprezy przyjmowane są w biurze „Turysty" przy ul. Jagiellońskiej 38. **(JAZ)**

29 maja 1996r. „Dziennik Polski"

W numerze 1-2 1996r. czasopisma - miesięcznika „Hale i Dziedziny" ukazał się artykuł o Zjeździe PTT. O wyborach nowych władz PTT.

-61-

Ireneusz Kasprzysiak

Obrady ludzi sympatycznych i życzliwych

(po Zjeździe Delegatów PTT)

Poczerwieniało od swetrów w wielkiej sali konferencyjnej gościnnego schroniska PTTK na Polanie Chochołowskiej w Tatrach, gdzie w dniach **2 i 3 grudnia 1995 roku** odbywał się **III Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.**

Sweter, własny sweter organizacyjny - jedyna własna rzecz, opatentowana, nie budząca niczyich pretensji i nie będąca przedmiotem kontrowersji. Sytuacja - przyznacie - przedziwna, jeśli się pomni, że Towarzystwo zostało legalnie zarejestrowane 7 lat temu (jeszcze za komuny), 9 grudnia 1988 roku, a jego tradycja sięga lat ponad 120-tu! Jest przecież dzisiejsze PTT spadkobiercą w prostej linii jakże zasłużonego dla turystyki i kultury narodowej Towarzystwa Tatrzańskiego, powołanego do życia w 1873 roku.

Przepraszam: własny, absolutnie własny, jest jeszcze wydawany ofiarnie, mimo wielu trudności, *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego,* którego trzy roczniki ogromnie cieszą liczną rzeszę turystów górskich, nie tylko i niekoniecznie członków Towarzystwa. Tom czwarty *Pamiętnika* (1995r.), który się rodzi w wielkich bólach finansowych, wkrótce się ukaże - musi się ukazać!

O tym, co według niektórych funkcjonariuszy bratniego Towarzystwa, PTTK, **nie jest własne** w reaktywowanym przed siedmioma laty Polskim Towarzystwie Tatrzańskim - będzie jeszcze mowa w niniejszym artykule.

Zjazd na Polanie Chochołowskiej (by tak powiedzieć) otworzył i serdecznie przybyłych gości przywitał prezes PTT, Maciej Mischke, następnie zaś Członek Honorowy PTT, prof. Ryszard Wiktor Schramm - sprawnie prowadzący całe obrady - przypomniał zasady, na jakich Zjazd się odbywa, oraz uprawnienia Zjazdu - najwyższej władzy PTT.

Teraz przychodzi moment niezwykle podniosły - nadanie wielce zasłużonym ludziom gór godności Członków Honorowych PTT. Jest ich ośmioro: najstarsza Pani liczy 94 lata, najmłodszy Pan - 79. Oto owe najbardziej szacowne nazwiska:

Zdzisław Dziędzielewicz (rok ur. 1916), **Władysław Krygowski** (r.1906), **Maciej Mischke** (r.1909), **Zofia Radwańska-Paryska** (r.1901), **Witold H. Paryski** (r.1909), **Jan Sawicki** (r.1909), **Stanisław Siedlecki** (r. 1912), **Jan Staszel** (r.1915).

W Zjeździe uczestniczą tylko Maciej Mischke i Zdzisław Dziędzielewicz....

Sprawozdanie merytoryczne Zarządu Głównego PTT przedstawia sekretarz Towarzystwa - Barbara Morawska-Nowak. Zainteresowanych szczegółami odsyłam do starannie i przejrzyście wydanego *Sprawozdania ZG PTT* w formie oddzielnej broszury (wiele bardzo ciekawych danych i faktów!), natomiast Czytelnikom tego tekstu polecam lekturę artykułu programowego p. Barbary Morawskiej-Nowak (Informator PTT „Co słychać?", nr 11/1995), który z drobnymi skrótami przedrukowujemy na str. 4.

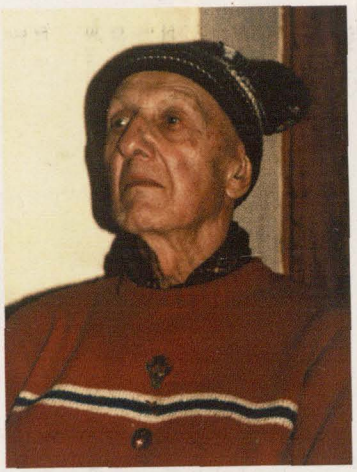

Wieloletni prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego - Maciej Mischke.

Moment głosowania. Zdjęcia: Jolanta Flach

Następują kolejne sprawozdania: finansowe, Głównej Komisji Rewizyjnej, Głównego Sądu Koleżeńskiego. A po nich - krótkie wystąpienie dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego, dra Wojciecha Gąsienicy-Byrcyna. Referuje, co od czasu ostatniego Zjazdu PTT (w 1992 r.) udało się zrealizować w działaniach Parku. A także - i to już znacznie obszerniej - czego niestety zrealizować się nie dało, głównie z powodów finansowych.

Ks. Władysław Pilarczyk - prezes Towarzystwa Przyjaciół Orawy, który nazajutrz rano w tej sali odprawi Mszę św., składa gratulacje i życzenia dla Zjazdu - w imieniu Krajowej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury (na prośbę prezesa tejże Rady).

Wiceprezes Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych, Zdzisław Turkot, życzy Zjazdowi

owocnych obrad i wartościowych uchwał. Proponuje ścisłą współpracę Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z PTSM - dla dobra polskiej młodzieży.

W imieniu przewodników tatrzańskich przemówił z kolei ich prezes - Jan Krupski.

Dyskusja, jaka teraz nastąpiła, nie dotyczyła sprawozdań, ale w głównej mierze spraw szerszych, będących w sferze zainteresowań członków PTT. Była też dość żywa polemika z głosami niektórych delegatów.

Spraw jest bardzo wiele, wśród nich również i te najbardziej bolesne: konieczność upominania się przez młodą (?!) organizację o swoje prawa i dobijania się o uprawnienia organizacyjne w turystyce. Począwszy od własnej nazwy w brzmieniu **Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**, po wprowadzenie trzystopniowej **Górskiej Odznaki Turystycznej PTT**, co w obu przypadkach zakwestionował w 1995 roku w oficjalnych pismach sekretarz generalny ZG PTTK Wojciech Redzej. Brzmi to niewiarygodnie, ale jest faktem. Zapomniano, kompletnie zapomniano skąd wzięła się organizacja turystyczna pod nazwą PTTK, a w jej ramach - Górska Odznaka Turystyczna PTTK... Na szczęście są w tej bratniej, tak, bratniej, naprawdę bratniej, organizacji ludzie, którzy myślą „historycznie"- a nie tylko doraźnie - i szanują ...własne korzenie! Należy do nich niewątpliwie prezes PTTK p. Adam Chyżewski, który życzliwie i rozsądnie rozmawiał o tych sprawach z p. Barbarą Morawską-Nowak z PTT, i obiecał raz na zawsze zaniechać roszczeń do nazwy Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Wiele dobrego może przynieść uzgodnione już spotkanie prezydiów Zarządów Głównych obu Towarzystw - na początku tego roku. Przedmiotem rozmów będzie m. in. istniejąca nadal kontrowersja

Od lewej prezesi PTT: dotychczasowy - Maciej Mischke i nowo wybrany - Krzysztof Kabat. Z prawej - prof. Ryszard Wiktor Schramm prowadzący obrady.

wokół formy (wyglądu) małej odznaki GOT PTT (duże podobieństwo do odznaki GOT PTTK), a generalnie obydwa Towarzystwa powinny dążyć do poprawnego ułożenia wzajemnych stosunków we wszystkich istotnych kwestiach. Na polskiej turystycznej niwie musi znaleźć się miejsce dla obu bardzo już zasłużonych organizacji - bez niepotrzebnego licytowania się kto lepszy: czy brat starszy, z przebogatą tradycją lecz sam bardzo ubogi, czy też może brat znacznie młodszy, lecz w miarę bogaty?

Nadeszła wreszcie pora wyborów do władz PTT, czemu z reguły towarzyszą największe emocje. Jak było tym razem? Na zewnątrz dość spokojnie. Zgłoszono troje kandydatów na funkcję prezesa PTT - w następującej kolejności: Barbara Morawska-Nowak, Krzysztof Kabat, Antoni Dawidowicz. Głosowało 85 osób (na 87 obecnych na Zjeździe delegatów). Oddano 83 ważne głosy: na Krzysztofa Kabata 42, na Barbarę Morawską-Nowak 23, na Antoniego Dawidowicza 18.

Na prezesa PTT został zatem wybrany **Krzysztof Kabat**, lat 42, z urodzenia Wielkopolanin, nowotarżanin z zamieszkania, jeden z dotychczasowych wiceprezesów Towarzystwa.

Do Zarządu Głównego zgłoszono 28 kandydatów. Z tej liczby wybrano 20 osób. Oto one -według ilości otrzymanych głosów:

Barbara Morawska-Nowak, Kraków (72); Maciej Zaremba, Nowy Sącz (71); Antoni Dawidowicz, Kraków (70); Jan Weigel, Bielsko-Biała (68); Małgorzata Kieres, Nowy Sącz (67); Zbigniew Pruszowski, Gliwice (66); Juliusz Jerzy Preisler, Poznań (64); Ludwik Rogowski, Kraków (63); Zbigniew Grzegorzewski, Łódź (62); Romuald Zaręba, Kalisz (56); Janusz Smolka, Radom (55); Izabela Niewiadomska, Nowy Targ (54); Stanisław Trębacz, Chrzanów (54); Ewa Michalak, Kalisz (53); Maciej Mischke, Kraków (53); Michał Myśliwiec, Oświęcim (48); Jan Siwiec, Gliwice (44); Leszek Czarnyszewicz, Poznań (42); Konrad Garda, Łódź (40); ~~Krzysztof~~ Wojciech Lippa, Nowy Sącz (38).

Główną Komisję Rewizyjną tworzy 5 osób: Bronisława Alicja Nabzdyk (przew.), Stanisław Misztal, Jan Oczkowski, Leszek Raczyński, Tomasz Weber.

Główny Sąd Koleżeński - 7 osób: Bogusław Kamiński (przew.), Zbigniew Jaskiernia, Czesław Kurkowski, Józef Kwiatkowski, Jolanta Mikusińska, Jan Poręba, Andrzej Skotnicki. Na pierwszym posiedzeniu Zarządu Głównego wiceprezesami Towarzystwa zostali: **Maciej Mischke, Maciej Zaremba, Zbigniew Grzegorzewski**, sekretarzem: **Barbara Morawska - Nowak**, skarbnikiem: **Ludwik Rogowski**, członkami Prezydium: **Antoni Dawidowicz, Michał Myśliwiec, Juliusz Jerzy Preisler, Romuald Zaręba.**

Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu, tej młodej starej organizacji turystycznej, Towarzystwu ludzi sympatycznych i życzliwych dla całego świata - dla otaczającej nas przyrody i dla nas samych - trzeba życzyć ciągłego, harmonijnego rozwoju, napływu młodej krwi do organizacji, możliwości szerszego penetrowania polskich gór (zwłaszcza Tatr) przez jej członków, szybkiego i „bezkolizyjnego" powracania do pięknych tradycji, zapisanych złotymi zgłoskami w dziejach polskiej turystyki górskiej.

A także - realizacji tego wszystkiego, co dla Towarzystwa i jego ludzi jest najważniejsze i najpilniejsze, i co zostało zawarte również w uchwałach III. Zjazdu Delegatów PTT.

c.d. artykułu

18.

Relacja: Tadeusz Pogwizd
Maria Pierzga
Przewodnik: Stanisław Niec

1 - 3 maja 1996r.
Bieszczady.
Il. uczestników: 48 osób

1 maja 1996r - środa

Przez Gorlice, Biecz, Jasło, Krosno, Polańczyk, Lesko dojeżdżamy do miejscowości Polana.
Stąd udajemy się w pasmo Otrytu. Czyli najpierw Polana - Hulskie, Otryt Górny - Dwernicek.

Pogoda zmienna i słońce i czasami pada.
Na Otrycie Górnym schronisko studenckie tzw. „Chatka Socjologa". Cytuję Tadka: „Tutaj zobaczyliśmy naszkicowanego na tekturze wodza rewolucji z 1917r. z napisem „wiecznie żywy". Umocowane to było na kosisku wraz z czerwoną flagą. Kpina czy rzeczywistość?"
Gdy jesteśmy w miejscowości Dwernicek autokarem udajemy się do Cisnej. Na nocleg do przyzwoitego schroniska. Jest nawet ciepła woda.

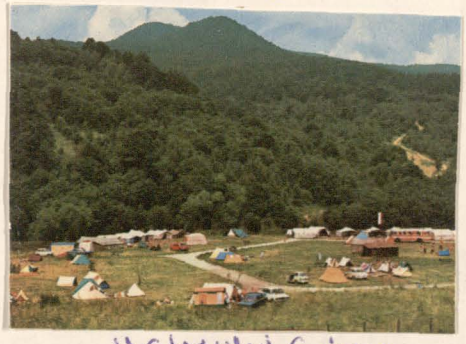
Ustrzyki Górne.

2 maja 1996r - czwartek

Z Cisnej idziemy przez Wetlinę, Przełęcz Wyżniańską - Ustrzyki Górne do Pszczelin.
Najpierw idziemy nieciekawą trasą w/g szlaku w lesie.

Po jakimś czasie nagroda - przepiękna panorama - idąc połoniną Bukowe Berdo, 1313 mnpm.
Widać pasmo Krzemienia i Tarnicy.

Bieszczady. Grań Bukowego Berda.

Widok na Krzemień (1335 m.n.p.m.)

Z drugiej strony panorama jaka się nam rozłacza widok na Wielką Rawkę, Połoninę Caryńską i Wetlińską. Robimy przerwę na posiłek aby potem przejść grań Krzemienia i zejść do siodła pod Tarnicą. Jest mgła, pada lekki deszcz. Nie wszyscy decydują się

na wyjście na najwyższy szczyt Beskład - Tarnicę (1348 m npm).

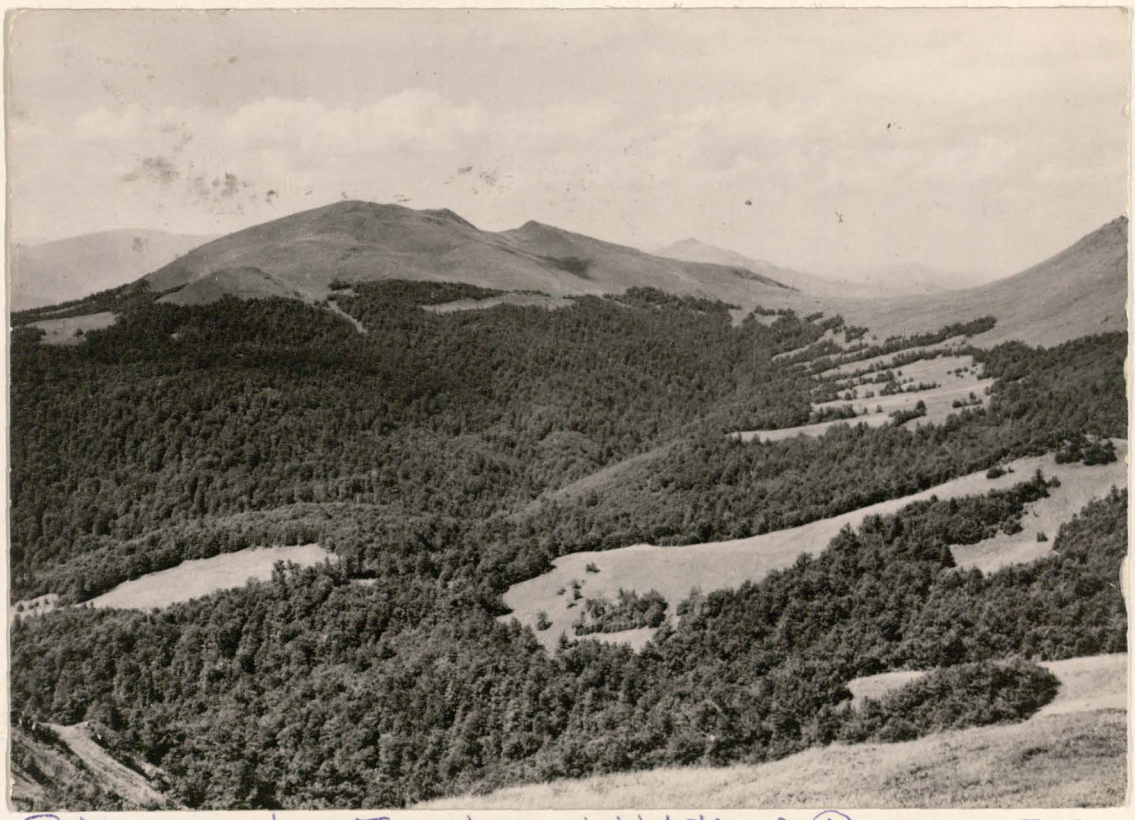

Beskidy. Tarnica. Widok z Rozsypańca.

W drodze na Tarnicę.

Część schodzi z Maryną do Wołosatego. Część idzie na Tarnicę a potem przez Halicz, Rozsypaniec schodzi do Wołosatego. Wszyscy spotykają się w Ustrzykach Górnych. Stamtąd autokarem do Cisnej gdzie we wspaniałych humorach paliny ognisko, smażymy kiełbasę i to z muzykowaniem. Rej wodziły dziewczyny z Sabiną jako „górnodowodzącą". Było wesoło. Ale nie do „białego rana.

3 maja 1996r-piątek.
Rano udajemy się w Cisnej do małego o ciekawym wystroju kościółka na mszę św. Wszak to 3 maja. Po mszy autokarem przez Wetlinę jedziemy do Brzegów Górnych. Stąd wychodzimy na Połoninę Caryńską. - 1297m npm. Pogoda wymarzona. Widoki również.

Połonina Caryńska. 1297m npm.

Możemy sobie oglądać trasy, które przeszliśmy w dniach poprzednich. Mamy dużo czasu, robimy przerwy na podziwianie tych niepowtarzalnych, pełnych przestrzeni krajobrazów. Schodzimy do Ustrzyk Górnych. Przez Cisną jedziemy do Komańczy - zwiedzamy klasztor gdzie był internowany prymas Stefan Wyszyński aby znów wsiąść do autokaru i przez Dukle, Gorlice powrócić do Nowego Sącza. Wszyscy byli bardzo zadowoleni i pewni, że w Bieszczady powrócą.
Może w jesienne dni gdy lasy zrobią się dywanami o pięknych kolorach? Może.

19.

Relacja: Jan Krajewski
Zdjęcia: Andrzej Tarkowski
Przewodnik: Jan Krajewski
Kazimierz Wojnarowski

5 maj 1996r.
Słowacki Raj
Il. uczestników: 44 osoby

5 maja 1996r. Szarmancki Jaśko, nawet swą dłoń „wpoliruży" dla damy.

Rejon Słowackiego Raju cieszył się zawsze dużą frekwencją. Tym razem pełny autokar chętnych. Cytuję Jaśka: „Jak to będzie?" To pytanie trochę mnie nurtuje, gdyż przypadł mi w udziale miły obowiązek poprowadzenia po raz pierwszy tak licznej grupy. Narazie idzie jak po maśle". Wpływ też miała wspaniała majowa pogoda. Przejście przez Mniszek n/Popradem trwało krótko. Jedziemy przez Kieżmark, Spiski Czwartek, do Piły. Przechodzimy przez Białą Dolinę do Klasztoriska. Ale jak? Proszę popatrzeć na zdjęcia.

5 maja 1996r. Słowacki Raj. Narazie w porządku.

5 maja 1996 r. Słowacki Raj.

5 maja 1996 r. Słowacki Raj. ↑ ↓

Początkowo dość szeroki wylot doliny przechodzi w wąski typowo krasowy wąwóz. Dnem wąwozu płynie tym razem bardzo wezbrany potok. Tym razem prawie wszyscy więcej skaczemy aniżeli chodzimy. Ale jest ciekawie i co ważne bezpiecznie. Musimy nawet trawersować miejscami zbocza. Wydłuża to czas podejścia a grupa rozciąga się, że hej! – Oj przydałyby się gumiaki! Cytuję, Jaśka: "Szczególną rolę, zabezpieczającą tyły pełni dzisiaj pełen poświęcenia Kazio Wojnarowski. Ten, który chodzi zawsze szybko i w „szpicy przedniej" tym razem musi zamykać cały korowód. No cóż czasem trzeba się poświęcić".

5 maja 1996r. Słowacki Raj.

Jak zwykle za naszą zgodą mocniejsza grupa „wyrywa" do przodu i ma czekać w umówionym miejscu.

Po godzinie tych trudów szukania aby stąpać po trudnych miejscach doczekaliśmy się nagrody. Wchodzimy w najciekawszy odcinek Białej Doliny. Cykuję Jaska:

„Wąskie, wypreparowane w wapieniu szczeliny pełne wodnych kaskad i progów wprowadzają na dwa wysokie wodospady."

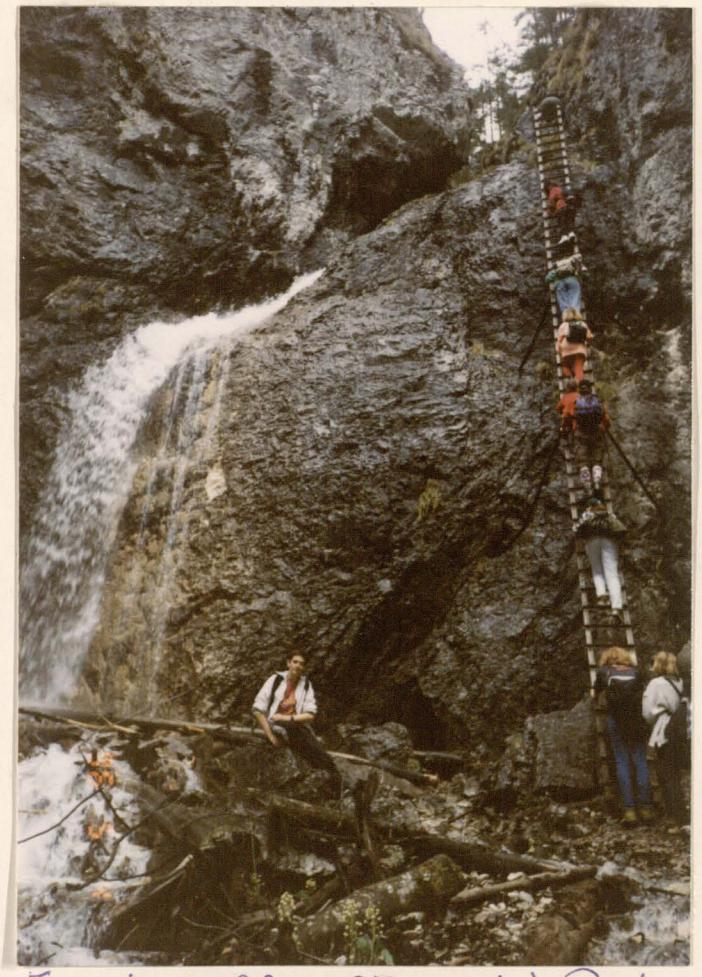

5 maja 1996r. Słowacki Raj.

Pokonujemy je przy pomocy stalowych drabin. Wspinając się po nich na górę mamy obok nas masy przelewającej się wody. To robi wrażenie. Ci, co są pierwszy raz mają dreszczyk emocji i są zauroczeni.

Po pokonaniu tego urokliwego odcinka dalsza trasa na klasztorisko ma charakter spacerowy.

Spotykamy się tam wszyscy. Czeka na nas w bufecie: polewka, herbata, kawa i ....małe piwo!

Jeszcze czeka nas nagroda - wspaniały widok na ośnieżone Tatry.

5 maja 1996 r. Biała Dolina. Słowacki Raj

5 maja 1996 r. Zasłużone piwo dla Jaśka i kazia.

Jeszcze pamiątkowe zdjęcie cudownie roześmianej grupy przed dalszą trasą i wszyscy schodzą w dolinę Hornadu.

5 maja 1996 r. Klasztorisko.

5 maja 1996r. Dolina Homadu.

Zejście do Podlesoka również niezbyt bezpiecznym szlakiem byłoby mniej ciekawe gdyby grupa nie była już zgrana i każdy pomagał drugiemu jak tylko mógł. Dwie najmłodsze uczestniczki, znane statyści bywalcom naszych wycieczek - bliźniaczki: Ewelina i Agnieszka też znalazły swoich dobrych „wujków" i zeszły bez problemu. A potem do autokaru, jeszcze tradycyjne piwo w Podolińcu i do domu.

I jeszcze jedna wycieczka odbyła w tym przyśpieszonym bo 5-dniowym wolnym czasie. Nasz w-ce prezes nowosądeckiego Oddziału - Wojtek Sippa, który musiał przeżyć to co każdy z nas musi kiedyś w swym życiorysie przeżyć czyli śmierć ojca - serdeczne wyrazy współczucia od nas wszystkich dla Ciebie Wojtku - Postanowił zregenerować swoje i żony siły penetrując okolice źródeł Sanu.

Zrobił po prostu w własnem gronie rekonesans dla przyszłych wycieczek naszego PTT. Zdał mi krótką relację, podarował zdjęcia a mamy nadzieję, że dusza jego i rozterki w tych dniach smutnych zostały na łonie przyrody wygładzone.

1 dzień - W gronie 4-ech osób dojeżdżamy do Lutowisk i wyrabiamy specjalne zezwolenie u dowódcy straży granicznej na wędrowanie szczytami granicy polsko-ukraińskiej.

Na trasie. W tle Połonina Bukowska.

Z Wołosatego przez Przełęcz Bukowską (1107 mnpm) Kińczyk Bukowski, 1251 mnpm Stińską (1212 mnpm), Rozsypaniec, 1146 mnpm Żydowski Beskid, 863 mnpm Opołonek (1028 mnpm), Piniaszkowy 961 mnpm dochodzimy do Przełęczy Użockiej (853 mnpm). Jesteśmy nad źródłem Sanu. Pogoda idealna, widoki zapierające dech w piersiach. Trasa bardzo trudna.
Dawno nikt tędy nie chodził. Cały czas idziemy dzikimi terenami i granicą polsko-ukraińską. Widoki na jeden i drugi pas przygraniczny. Widzimy w bardzo dobrym stanie kamienie graniczne z 1924 r., z dawnej granicy polsko-czechosłowackiej.
Schodzimy do Sianek. Stąd niedawno jest wytyczony szlak przez Dyrekcję Bieszczadzkiego Parku Narodowego do Bukowca. Tam czekała nas moja żona Aśka z samochodem i stąd jedziemy na nocleg do Ustrzyk Górnych.

2 dzień - Z Brzegów Górnych wszyscy idziemy na Połoninę Wetlińską. Aśka wraca od pewnego miejsca na trasie a my w trójkę dochodzimy do

szczytu Smerek (1222m npm) i schodzimy do wsi Smerek. Tam czeka na nas Aśka.

Na szczycie Smereka - 1222 m npm.

To zdjęcie robione jest w 5-im dniu kiedy postanawiamy zobaczyć Artamow - miejsce gdzie był internowany prezydent Lech Wałęsa - dokładnie stoimy obok drogowskazu i ok. 400m z tego miejsca jest Artamow. Potem Pogorzem Przemyskim przez Suchy Obcz idziemy do Kalwarii Pacławskiej.

Wojtek z żoną Joasią
na tle Sanktuarium Matki Bożej.

Sprawozdanie z III Posiedzenia Z. 6 PTT jakie odbyło się na Młodej Horze w dniach od 10 - 12 maja 1996r. Relacjonuje: Zdzisia: } Maciej Zaremba

Na Młodą Horę pojechaliśmy trzy. Małgosia Kieres, Wojtek Świgut, Wojtek Sibpa i ja) już w przeddzień posiedzenia tzn. w piątek - 10 maja.

10 maja 1996r. W bacówce pod Rycerzową na obiednim piwku.

Liczyliśmy, że tym razem pogoda będzie łaskawsza niżeli rok temu gdy przez 3 dni padało. Rzeczywiście pogoda była łaskawsza. Po zajęciu „Bociarzyska" (każda sala w „Bacy" ma swoją nazwę) i rozpakowaniu się, wyruszyliśmy na Rycerzową. Wstępujemy na piwo do znajdującej się pod szczytem bacówki.

10 maja 1996 W schronisku na Młodej Horze.

Bacówka pod Rycerzową to pierwszy z obiektów wybudowany 21 lat temu z inicjatywy ś.p. Edwarda Moskały. Niestety, a może na szczęście bacówka jest pustinka. Jestem tutaj pewnie 6-y raz i zawsze jestem jedynym gościem. (Tym razem chyba nie? - przyp. kron.)

11 maja - sobota - to dzień obrad.
Oficjalnie przywitał nas gospodarz obiektu czyli Józek Michalik „Baca"
Zebranie otworzył nowy Prezes Zarządu Głównego PTT - Krzysztof Kabat.
Przedstawił nam księdza Józefa Biskupa ze Zgromadzenia OO Kapucynów. Ksiądz jest rodem z Żukowicy niedaleko N. Sącza. Jest rektorem Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej.

11 maja 1996r Wita nas „Baca".

Zebranie otwiera nowy Prezes PTT - Krzysztof Kabat. →

11 maja 1996r.

11 maja 1996 r. Przemawia ksiądz Józef Biskup, który zgodził się na objęcie funkcji kapelana PTT.

Nastąpiły obrady.

- uzgodniono z Prezesem Towarzystwa Ochrony Tatr kol. Jerzym Zalasińskim, że członkowie TOT wstąpią do PTT i przy naszym Towarzystwie utworzona zostanie Sekcja Ochrony Gór.

11 maja 1996 r. Obrady.

- wybrano składy Komisji ZG PTT na bieżącą kadencję: Komisja GOT PTT, przew. - Janusz Smolka (Radom) Maciej Zaremba - jeden z członków.

- Komisja Przewodnicka - przew. Jan Weigel (Bielsko-Biała - jeden z członków Maciej Łaremba)

- Przedstawicielem PTT przy Centrum Przewodnictwa TPN został Szymon Piotr Maliwski z Bielska-Białej.
- Kilkunastu członków z. 6 PTT w tym Wojtek Sippa i ja „tłumaczyło się" ze swych dotychczasowych dokonań w zakresach przydzielonych nam w styczniu przez Prezesa Krzysztofa Kabata.
- Omówiono sprawy wydawnictw: rozliczenie IV tomu „Pamiętnika", przygotowania redakcyjne do V tomu, funkcja miesięcznika „Co słychać"? kwestia przewodnika po Tatrach dla dzieci.
- Przyjęto regulamin obrad ZG oraz instrukcję finansową.
- Dyskutowano na temat finansów Towarzystwa zarówno Zarządu Głównego jak i Oddziałów.
- Ustalono, że następne IV Posiedzenie Zarządu Głównego PTT odbędzie się 19 października 1996r. w Zawoi a organizatorem będzie Oddział z Sosnowca. Były też kulinarowe dyskusje jak to na zdjęciu.

„Bosca" tłumaczy coś naszemu Wojtkowi.

11 maja 1996r. „Chyż u Bacy".

11 maja 1996r. „Podręczny", „Baca" i Miada Hora.

11 maja 1996r. Przed schroniskiem na Młodej Horze. Z Jurkiem Preisslerem.

A wieczorem nasz nowy kapelan PTT - ks. Józef Biskup odprawił mszę świętą w znajdującym się kilkanaście metrów od „Chyży" uroczym, drewnianym kościółku.

11 maja 1996r. Młada Hora.

11 maja 1996r. Młada Hora

CHYŻ U BACY
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
PTT
Józef Michlik
MŁADA HORA 291
34-371 UJSOŁY
Beskid Żywiecki

11 maja 1996r. Nasza ekipa przy ognisku. Cieszymy się wraz z Januszem z Radomia i Zbyszkiem z Łodzi.

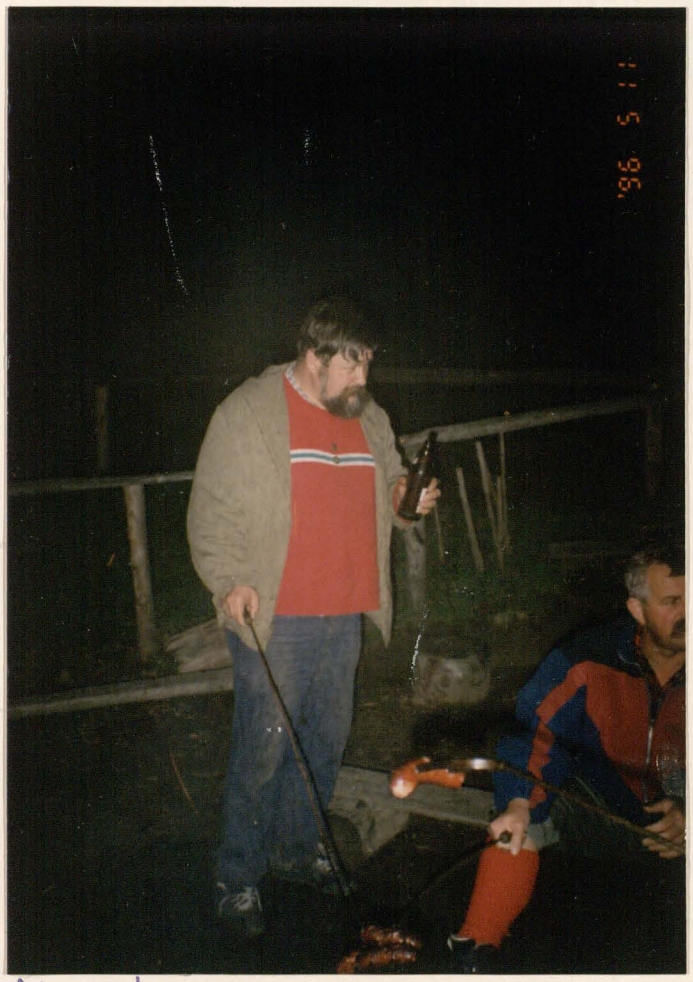

11 maja 1996r. Ognisko na Władej Górze.

"Obok tradycyjnie jak to przy ognisku pieczonej kiełbasy, piwa, atrakcją wieczoru był Artoś Dawidowicz i jego galicyjskie przyśpiewki."

Wg relacji Maćka

Dalsze dzieje naszej ekipy znacie z relacji Władka Kowalczyka z wycieczki naszego "Beskidu" w dniu 12 maja 1996r.

A III Posiedzenie ZGPTT zakończyło się 12 maja rozjazdami do domów całego Zarządu.

A jak widział to Wojtek Sippa - uczestnik Posiedzenia ZGPTT.

Jego krótka relacja: Wyjechaliśmy rano. Jedziemy przez Simanową, Suchą Beskidzką, normalna trasa. Jedzie nas 4 osóbki takie mnóstwo literatury Made in PTT Oddział „Beskid" w Nowym Sączu, że wypełniamy na „full" to grzecznie powiedziane. Pogoda fatalna. Cały czas na trasie dojazdu pada deszcz.

Dojeżdżamy nie do samego schroniska. Trzeba nam iść, prasa, literatura musi być doniesiona, ludzie mogą iść. Najbardziej mruczała, narzekała Małgośka. Na progu witał nas sam gospodarz „Baca" i otrzymaliśmy najbardziej „komfortowy" pokój tzw. „Bocianisko" a w nim grafik pylenia kwiatów. Potem zauważamy, że pokój ma wspaniały „sufit" - podwieszone, kasetonowe stare kawałki płyt pilśniowych oraz przepiękną lampę od Tiffane'go czyli stara żarówiała oprawka z żarówką 25 W.

Dla nas to „pecha". Nie zwracaliśmy już wogóle na te drobiazgi a liczył się niepowtarzalny nastrój jaki jest tylko w tym schronisku a nastrój ten stwarza obecność naszego „Bacy". Sprawia, że jesteś w tym schronisku i gościem i gospodarzem. A to rzadkość wśród kierowników schronisk.

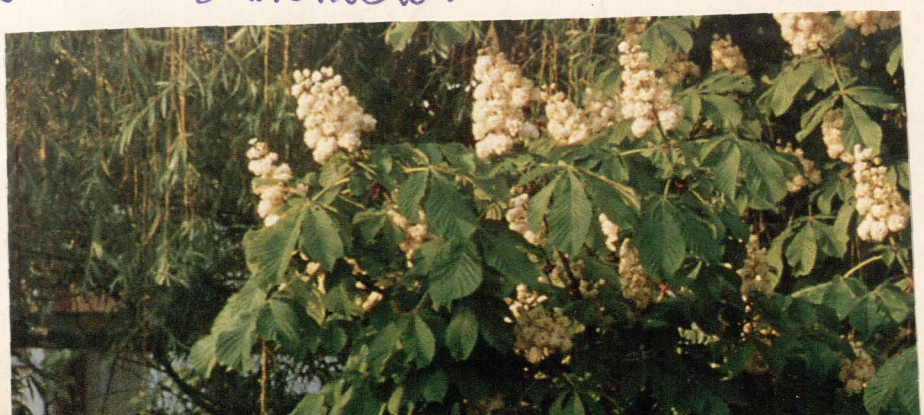

20.

Relacja: Władek Kowalczyk
Zdjęcia: Maciek Łaremba
Przewodnik: Władek Kowalczyk

12 maja 1996r.
Rycerzowa - 1120 m n.p.m
Il. uczestników: 200 osób

Przez Limanową, Żywiec, Węgierską Górkę dojechałamy do Rycerki. Stąd zaczynamy nasze wyjście przez Hutyrów na Mładą Horę. Tam spotykamy naszych kolegów i koleżankę z Zarządu Oddziału PTT w Nowym Sączu. Byli na odbywających się tutaj od 10 maja obradach ZG PTT.

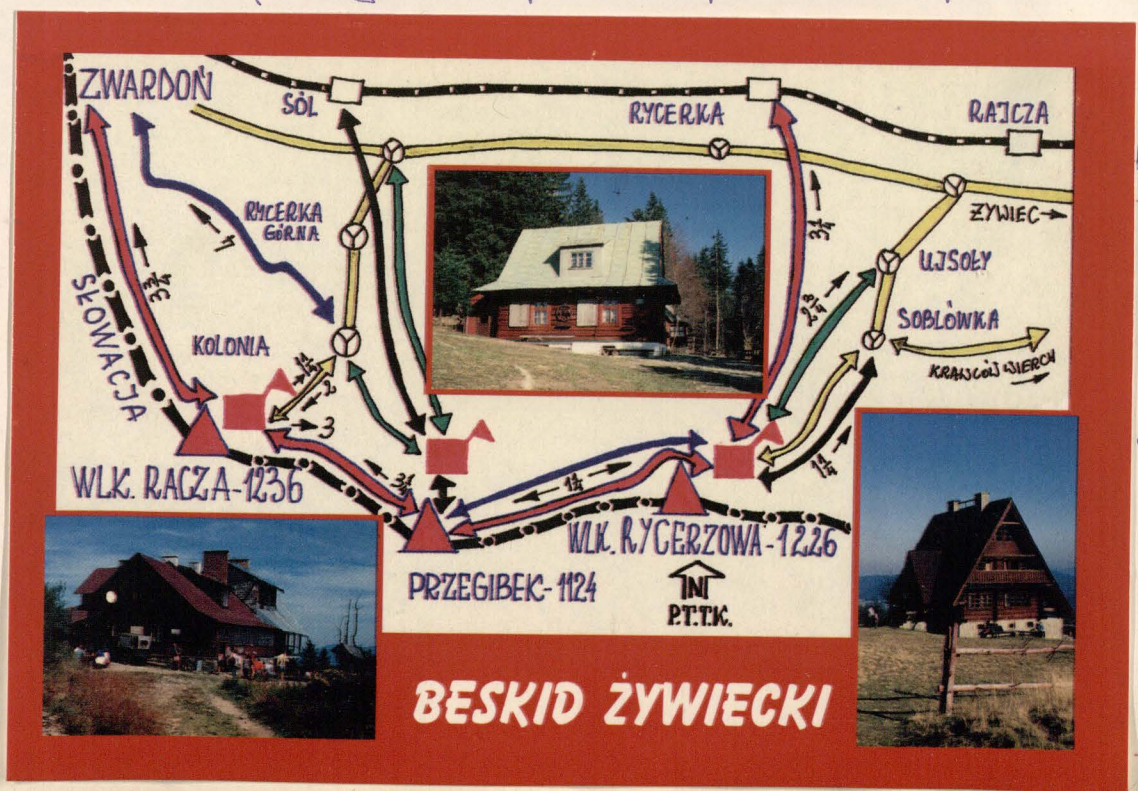

ŻYWIECKI PARK KRAJOBRAZOWY

LEGENDA:

- granica ŻPK
- obszar ŻPK
- rezerwaty przyrody:
  - — istniejące
  - — projektowane
- pomniki przyrody
- grodzisko
- rzeki, potoki, wodospady
- schroniska turystyczne
- drogi
- koleje
- przełęcze
- szczyty
- granica państwa

N

JEZIORO ŻYWIECKIE
ŻYWIEC
Koszarawa
JELEŚNIA
MAŁA SOPOTNIA
WIELKA
Kamienna
Soła
WĘGIERSKA GÓRKA
KORBIELÓW
ROMANKA 1366
MILÓWKA
PRUSÓW 1010
Przeł. Glinne 809
LIPOWSKA 1324
PILSKO 1557
ZWARDOŃ
RAJCZA
Ujsoła
UJSOŁY
KRAWCÓW WIERCH 1064
MUNCUŁ 1165
WIELKA RYCERZOWA 1226
1236 WIELKA RACZA
OSZUS 1147

km 0 1 2 3 4 5

HORNÁ ORAVA CHRÁNENÁ KRAJINNÁ OBLASŤ

SUCE CHRÁNENÁ KRAJINNÁ OBLASŤ

12 maja 1996 r. Grupa podchodzi do Małej Fatry

12 maja 1996r. Młada Hora. Wspólne ognisko.

Herbata do pieczonej, smażonej kiełbasy przy ognisku to dar od gospodarza na Mładej Horze - Józka Bacy.

BACÓWKA PTTK NA RYCERZOWEJ

Po ognisku idziemy wszyscy wspólnie na Rycerzową i Wielką Rycerzową. Pogoda zrobiła się idealna, wyjrzało słońce. Dłuższa przerwa w słońcu obok schroniska aby potem zejść do Soblówki. Tam czeka autokar. Przez Wysoły, Żywiec wracamy do domu.

12 maja 1995r. Panorama z Wielkiej Rycerzowej (1226 mpm)

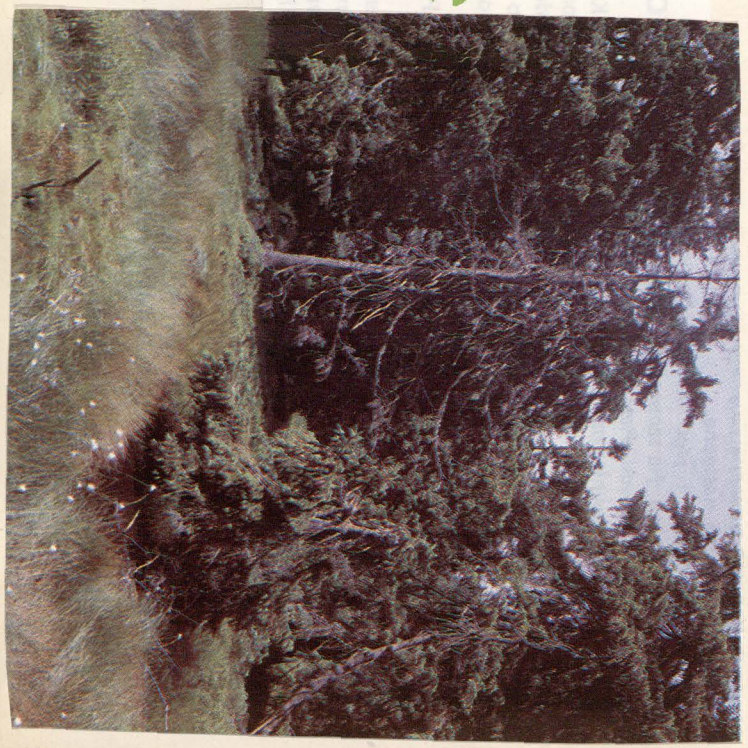

RYCERZOWA
1120 m. n.p.m.

ŻYWIECKI PARK KRAJOBRAZOWY

CHYŻ U BACY
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
PTT
Józef Michlik
MŁADA HORA 291
34-371 UJSOŁY
Beskid Żywiecki

21.

Relacja: } Władek Kowalczyk
Przewodnik: }

Zdjęcia: Rysiek Firek

19 maja 1996r.
Wielka Czantoria. 995 mnpm

Il. uczestników: 35 osób

19 maja 1996r. Szczytk. kościół na Górce

Autokarem przez Simanową, Żywiec, Buczkowice dojeżdżamy do Szczytku - Górki. Tu zwiedzamy sanktuarium Matki Boskiej. Stąd też rozłacza się wspaniała panorama na Skrzyczne - najwyższy szczyt Beskidu Śląskiego - 1257 mnpm oraz na Małe Skrzyczne. Jedziemy do Ustronia - Polany.

Na trasie widok na pasmo Baraniej Góry →

19 maja 1996r. Wielka Czantoria - 995 mnpm.

Po przyjeździe do Ustronia, kolejką krzesełkową wyjeżdżamy na polanę podszczytową - Stokłosica. Następnie wychodzimy na Wielką Czantorię - 995 mnpm. Po odpoczynku na szczycie idziemy na Soszów Wielki, Stożek Wielki aż do Kiczor. Stąd schodzimy do Przełęczy Kubalonka. Odcinek od Wielkiej Czantorii aż do Kiczor, Kubalonki to 10.5 km i prawie cały czas granicą polsko - czeską i cały czas malowniczą trasą widokami na Skrzyczne, Baranią Górę, Klimczok, Wisłę - uzdrowisko. Byliśmy przy 2-ch schroniskach na Soszowie i na Stożku.

19 maja 1996r. Soszów Wielki - 886 mnpm

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Istebnej gdzie zwiedzamy kościółek na którym jest tablica poświęcona himalaiście - Jerzemu Kukuczce a potem pojeżdżamy do Koniakowa aby w Izbie Regionalnej Jana Kawuloka wysłuchać koncertu córki Kawuloka Suzanny. Grała wspaniale na instrumentach pasterskich. Również przez Simanową powrót do domu.

22. (200)

Relacja: } Maciek Zaremba
Zdjęcia: }

Przewodnicy: Leszek Małota
Maciej Zaremba

26 maja 1996r.

Gęsia Szyja - 1490 m npm

Il. uczestników: 55 osób

Autokarem przez Krościenko, Nowy Targ, Bukowinę Tatrzańską

dojazd do Zazadni. Doliną Filipka i Doliną Złota dochodzimy do Kaplicy na Wiktorówkach.

26 maja 1996 r. Kaplica na Wiktorówkach.

Gdy wyjeżdżaliśmy z Nowego Sącza - padał deszcz. Nie przyszli wszyscy zapisani na liście. Po drodze zabieramy 10 osób przeważnie młodzież należącą do Oddziału PTT w Nowym Targu. Jadę razem z Prezesem PTT w Nowym Targu - kol. Wiktorem Węsowiczem.

Po drodze nie ma tradycyjnego przystanku na podziwianie panoramy Tatr w Bukowinie Tatrzańskiej gdyż jest mgła, niebo zaciągnięte chmurami. Cytuję Maćka: „Ponieważ dzisiejsza wycieczka jest 200-a w historii reaktywowanego „Beskidu" przeprowadziłem konkurs. Na pytanie jaka jest wysokość dzisiejszego celu - „Gęsiej Szyi" najszybciej odpowiedziały (tzn. najszybciej rozwinęły mapę) siostry Blicharówny. W nagrodę otrzymały najnowszy IV tom „Pamiętnika PTT".

Rusinowa Polana.

Po oglądnięciu Kaplicy na Wiktorówkach idziemy na Rusinową Polanę.

26 maja 1996 r. Na Rusinowej Polanie.

To zdjęcie na odwrocie Maciek podpisał: „Trzy stare konie na Rusinowej Polanie" Fotografa rzecz! Ja jako kronikarz dodam, że najbardziej podoba mi się biały koń z tych trzech i czerwona czapeczka na jednym z nich

przyp. kronikarza

26 maja 1996 r. Cała grupa na Rusinowej Polanie na tle Tatr. Trzeba zaznaczyć, że panoramę pięknie objaśnił nam Sesek Małota a Maciek zapoznał grupę z historią kaplicy na Wiktorówkach (60 lat temu została wybudowana w miejscu objawienia się Maryi Murzańskiej w 1866 r. postaci Matki Boskiej).

Królowa Tatr.

Panoramy i Królowa

W najbliższą niedzielę sądeczanie będą mieli możliwość podziwiania trzech najsłynniejszych panoram Tatr. Oddział „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaprasza bowiem chętnych na wycieczkę na Gęsią Szyję.

Piękne widoki czekać będą na Polanie Głodówka, Rusinowej Polanie i Gęsiej Szyi. Zaplanowano również odwiedziny pięknego, stylowego kościoła Królowej Tatr – Matki Boskiej Jaworzyńskiej, tak lubianego przez Karola Wojtyłę.

Wyjazd autokarem spod Domu Kultury Kolejarza o godz. 7.

(JAZ)

24 maja 1998r. „Dziennik Polski"

Następną panoramę Tatr oglądamy z Gęsiej Szyi. Tą panoramę lubił najbardziej ob. Tytus Chałubiński.

26 maja 1998r. Główny cel dzisiejszego wspinania - Gęsia Szyja - 1190 m n.p.m.

26 maja 1996r. Zejście z Gęsiej Szyi.

Na szczycie przerwa na posiłek aby potem przez Przysłop Waksmundzki, Rówień Waksmundzką zejść na Psią Trawkę.

26 maja 1996r. Jaszczurówka.

Po odpoczynku na Psiej Trawce i wspaniałym piwie EB w restauracji „7 kotów" na Cyrhli

26 maja 1996r. Odpoczynek na Psiej Trawce.

Zjeżdżamy do kaplicy Witkiewicza na Jaszczurówce.

W drodze powrotnej zostawiamy w Nowym Targu przemokłą młodzież i ok. godz. 17⁵⁰ jesteśmy w Nowym Sączu.

26 maja 1990r. Cyrhla. Restauracja „Tkotów"

I tym sposobem skończyłam relację z 200-tej wycieczki organizowanej przez Oddział PTT „Beskid" w Nowym Sączu.

Wnętrze oraz wygląd na ↑ zewnątrz 90-letniej kaplicy na Jaszczurówce, przykład budownictwa zakopiańskiego. Projektował: Stanisław Witkiewicz - ojciec „Witkacego" →

Jeszcze dwa ciekawe ujęcia kol. Andrzeja Tarkowskiego z tej wycieczki.

26 maja 1996r. Kaplica na Wiktorówkach.

26 maja 1996r. Widok na Tatry Bielskie, Rusinową Polanę z trasy podejścia na Gęsią Szyję.

Jest jednym z najczęściej fotografowanych obiektów w Zakopanem, a w sezonie na niewielkim parkingu po przeciwnej stronie drogi trudno znaleźć miejsce.

Kaplica w Jaszczurówce

Niewielki obiekt z asymetrycznym krużgankiem-werandą krytym drewnianymi łukami. Kamienne schody wiodą do drewnianych drzwi ozdobionych, podobnie jak owe łuki, kołkowaniem. Wewnątrz surowe swym drewnianym pięknem wyposażenie. Kolor szlachetnego starego drewna złamany tylko na szkle malowaną Drogą Krzyżową i prześwitującymi witrażami – Orłem i Pogonią – wspominającymi wielką niepodległą Polskę.

Majster Szymon Lasak z budarzami Stanisławem i Tomaszem Bobakami oraz Maciejem Stochem pod nadzorem inżyniera Blachy zakończyli budowę kaplicy 98 lat temu. Jej fundatorami byli synowie zmarłego pięć lat wcześniej właściciela tamtejszych dóbr Adama Uznańskiewgo, a projektantem, pomyślanej jako rodzinna, kaplicy nie byle kto, bo Stanisław Witkiewicz.

Więcej szczegółów i ciekawostek z dziejów perły stylu zakopiańskiego będzie można usłyszeć z ust dr. Józefa Szymona Wrońskiego w zakopiańskiej willi „Koliba" przy ul. Kościeliskiej 18. Prelekcja, na którą zaprasza Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego, odbędzie się w poniedziałek, 24 kwietnia, o godz. 17.

(z)

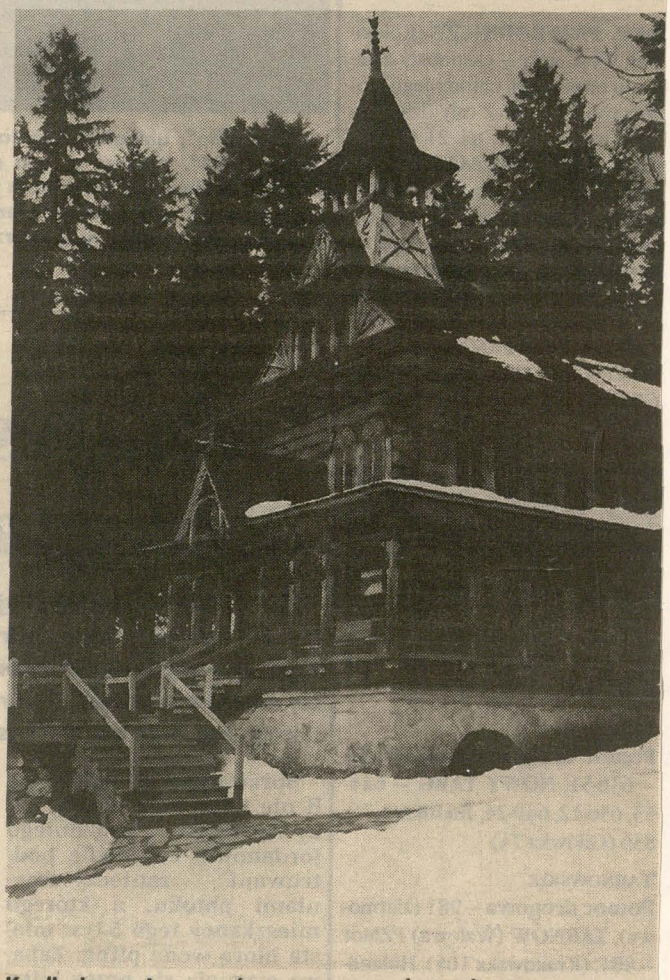

Kapliczka na Jaszczurówce zawsze zachwycała
Fot. Zbigniew Ładygin

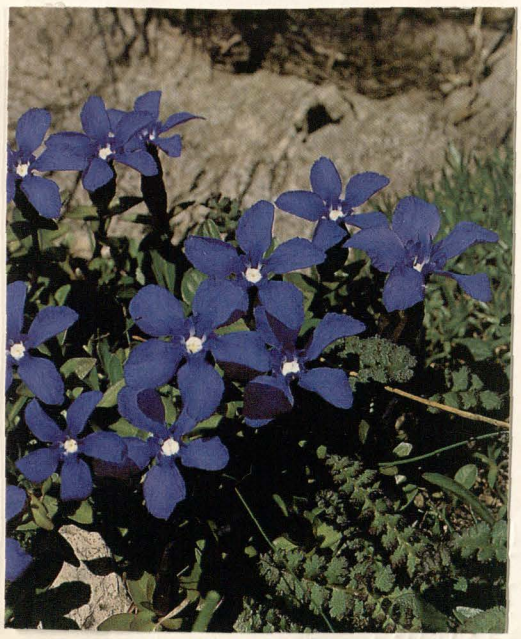

goryczka wiosenna

Pluszcz
Cinclus cinclus L.

23.

Relacja:
Zdjęcia: } Maciej Zaremba
Przewodnik:

1 Czerwiec 1996 (sobota)
„Skamieniałe Miasto"
Il. uczestników: 42 osoby w tym 26 dzieci.

1 czerwiec 1996r. „Wesoły autobus" wyrusza z Alei Wolności.

Już kilkakrotnie organizowaliśmy z myślą o dzieciach wycieczki do Skamieniałego Miasta w Ciężkowicach. Po 2-latach powróciliśmy do tego pomysłu z okazji Dnia Dziecka.

Dzieci jest 26-oro. Pod opieką osób dorosłych jedziemy do Ciężkowic. Zaczynamy od oglądania wodospadu (wody w nim niestety nie było) w Wąwozie Czarownic.

„Właściwie oprócz 2-ch skał na które zabroniłem wchodzić to wszystkie „cuda" skalne" dzieci zaliczyły. Tak pisze Maciek.

1 czerwiec 1996r. Rynek w Ciężkowicach

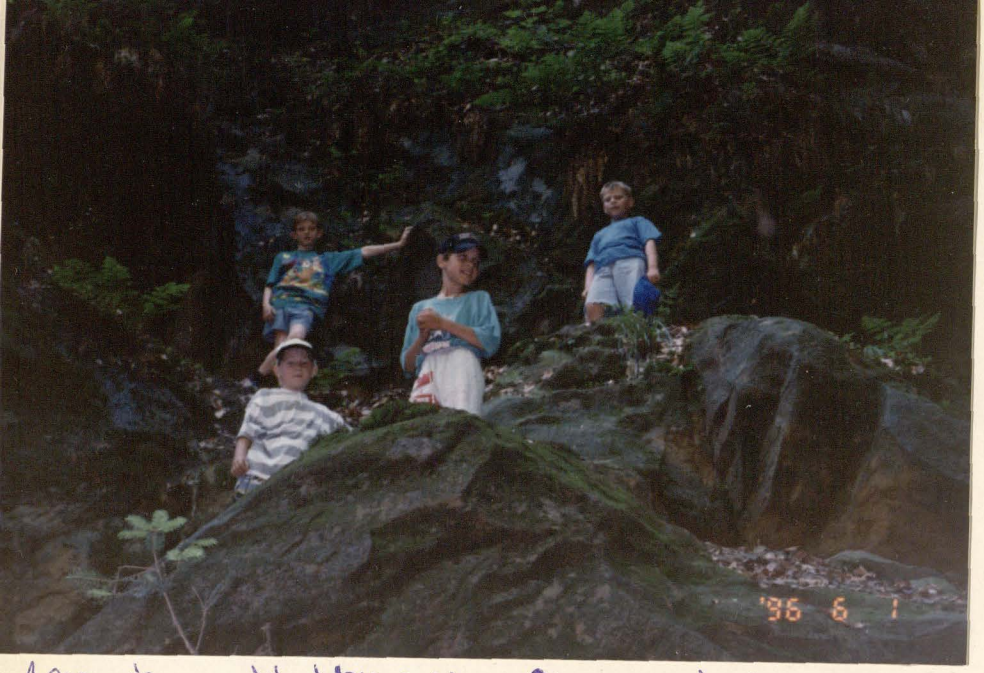

1 czerwiec 1996r. W „Wąwozie Czarownic".

Resztą popatrzmy na zdjęcia.

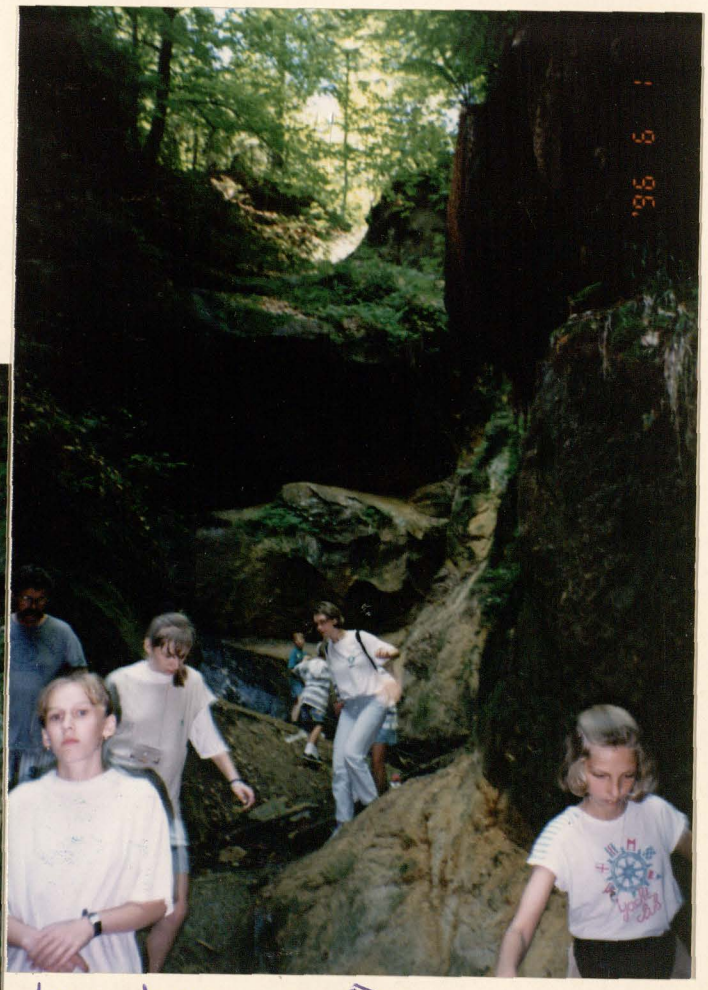

1 czerwiec 1996r. ↑

„Skamieniałe Miasto"

← 1 czerwiec 1996r.

Na skale o nazwie „Kościół"

1 czerwiec 1996r.

Na ta właśnie skałę wejście sprawiło najwięcej uciechy bo trzeba było przejść przez bardzo wąską szczelinę a to był bardzo poważny problem dla niejednej babci lub mamusi.

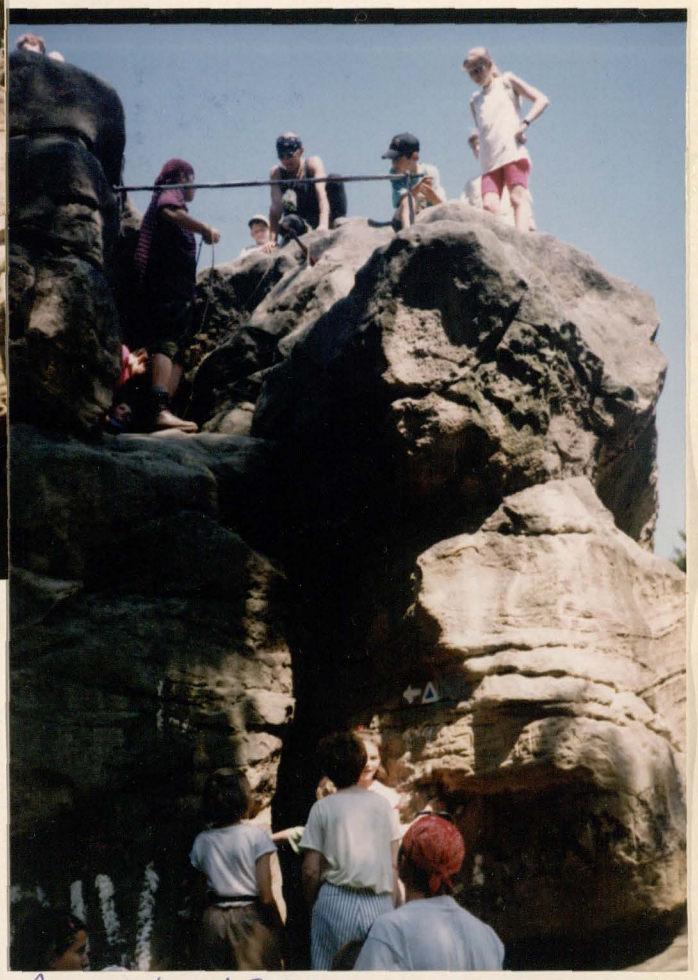

1 czerwiec 1996r.

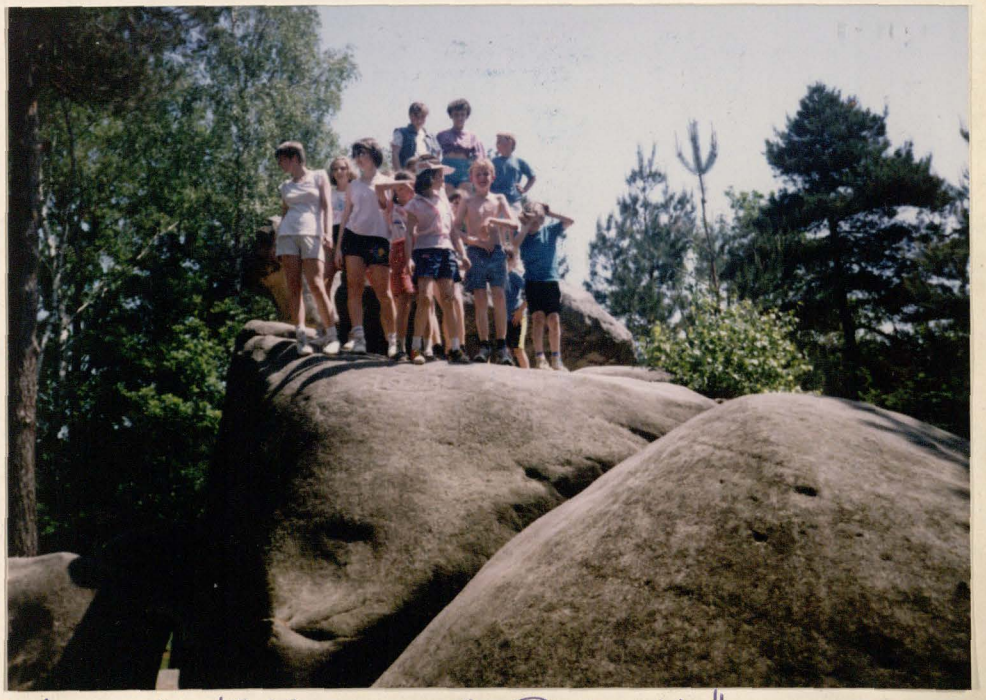

1 czerwiec 1996r. Na „Borsuku".

Było też dla wielu udane wspaniałe zdobywanie skały z rozbiegu.

1 czerwiec 1996r.

1 czerwiec 1996r.

Skamieniałe Miasto

Z okazji obchodzonego przez Oddział „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego jubileuszu 90-lecia powstania, zorganizowano wiele atrakcyjnych wycieczek.

Z okazji Dnia Dziecka, 1 czerwca zaprasza dzieci i rodziców do Skamieniałego Miasta koło Ciężkowic. Po zwiedzeniu rezerwatu, przewidziany jest konkurs dla dzieci, ognisko ze smażeniem jajecznicy i pieczeniem kiełbasy. 2 czerwca planowany jest wyjazd w góry słowackie – Wielką Fatrę. 9 czerwca zorganizowana będzie wycieczka w Beskid Mały, gdzie pod Laskowcem spotkają się członkowie wszystkich oddziałów PTT w Polsce. 16 czerwca wszyscy chętni pójdą na Małą Fatrę, a 23 zaplanowano wędrówkę po Beskidzie Żywieckim. **(mao)**

31 maja 1996r. „Gazeta Krakowska"

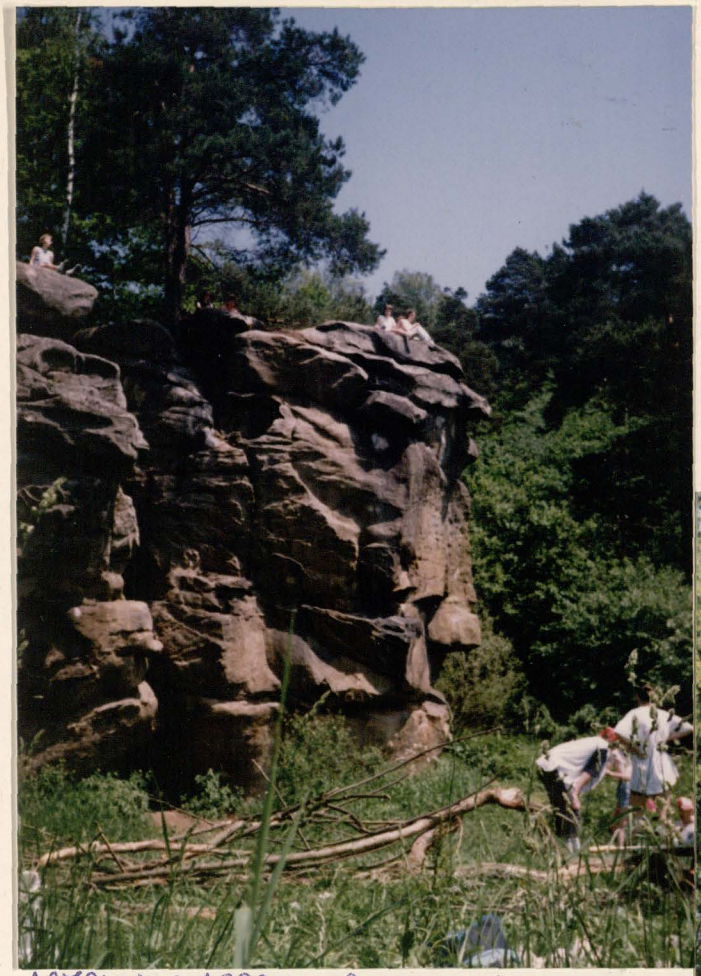

Było też zdobywanie skały największej - „Czarownicy" a u jej stóp nad rzeką Biała odbywały się zawody zręcznościowe dla dzieci prowadzone przez koleżanki z Ogniska TKKF - „Stawówka". TKKF i nasz oddział PTT ufundował wspólnie nagrody dla zwycięzców w zawodach.

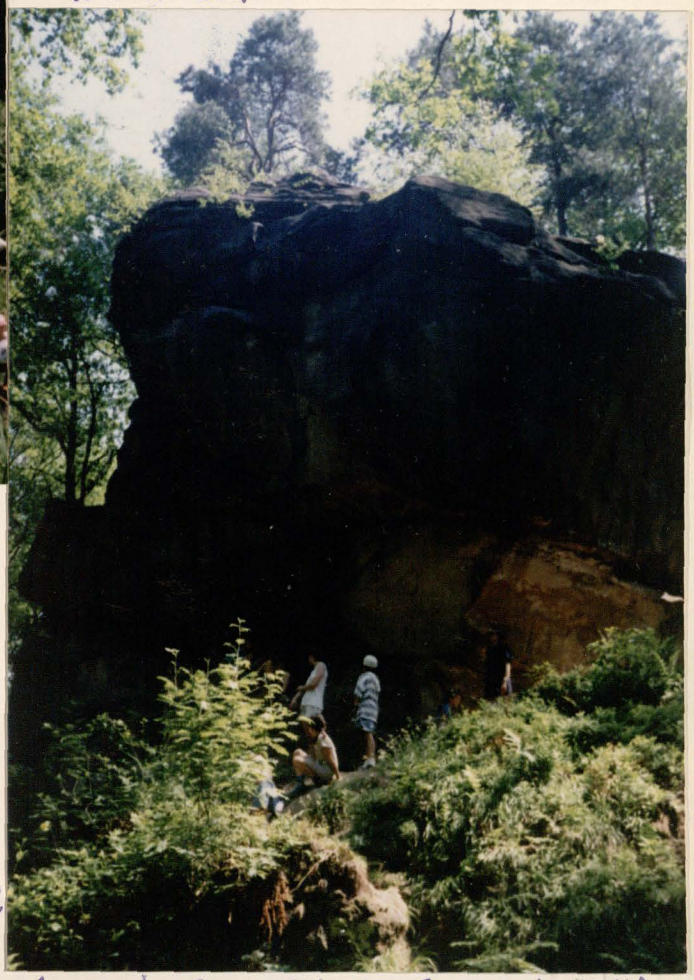

1 Czerwiec 1996r. „Czarownica"

Sam Prezes oddziału PTT wręczył 30 czekolad. No i było ognisko z jajecznicą pod batutą Bogusia Świerczka ale chyba upał sprawił, że ostatniej - patelni pełnej tego specjału nikt nie miał siły jeść. Według dzieci i również bardzo zadowolonych dorosłych i ich opinii „dzieci dawno nie miały takiej zabawy".

1 czerwiec 96r. Tej skały się zdobywało.

Najmłodszym uczestnikiem zawodów był 2-letni Artusek Tarłowski, który nie startował, ale godnie reprezentował rodzinę jego stryjek - ← 3letni Krzysio Tarłowski. Co zresztą widać na zdjęciu.

W drodze powrotnej na życzenie Eweliny, Agnieszki - dwóch bliźniaczek, które były wyrazicielkami życzeń pozostałych dzieci był konkurs piosenek wykonywanych przez mikrofon. I też były nagrody.

Tym razem były skromne ostatki ale były i dzieci cieszyły się bardzo. Taką samą trasą jak rano w godzinach popołudniowych wrócono do Nowego Sącza.

Centrum Ciężkowic.

Pamiętnik z gór

Staraniem nowosądeckiej firmy ALT ukazał się IV tom „Pamiętnika PTT", tym razem zatytułowany „Nie tylko Pireneje". Za mało tutaj miejsca, by chociaż próbować wymieniać ile rzeczy ciekawych czeka w „Pamiętniku" na miłośników gór.

Jak sam podtytuł sugeruje, czytelnicy książki odwiedzą na jej kartach przeróżne miejsca i góry. Tak więc będą nie tylko tytułowe Pireneje, ale również węgierskie Góry Slanskie (kto może się pochwalić, że tam był?) i góry Rumunii. Wracając zaś do Polski, zgromadzony materiał jest bardzo urozmaicony. Będzie o tatrzańskich zwierzętach, ale również o tatrzańskich tragediach sprzed lat – czyli o najsłynniejszej chyba akcji ratunkowej tych gór, na Małym Jaworowym w 1910 r. Cały blok tekstów opowiada o ludziach zasłużonych dla gór, którym należy się za to pamięć potomnych. Tu wystarczy wymienić choćby wspaniałego fotografika Stanisława Zdyba czy Leopolda Świerza. Ostatnia część „Pamiętnika to kronika PTT" – tak więc każdy interesujący się górami znajdzie w tej książce coś dla siebie. **(mol)**

11 czerwiec 1996 r. „Gazeta Krakowska"

Relacja:
Zdjęcia:
Przewodnik: } Maciek Zaremba

2 czerwiec 1996r. 24.

Wielka Fatra

Il. uczestników: 46 osób

2 czerwiec 1996r. Wchodzimy w Zielona Dolinę

Bardzo wcześnie rano autokarem przez Mniszek, Poprad, Rużomberok i Siptowską Osadę dojeżdżamy w dolinę rzeki Revucy

Mimo tak wczesnej pory dnia wiemy że dzień będzie upalny. Przejeżdżamy tylko kilka kilometrów od podnóża Tatr najpierw Bielskich a potem Wysokich i Zachodnich a widzimy tylko przymglone kontury gór. Rzeka Revuca dolinie której dojeżdżamy oddziela Wielką Fatrę od Tatr Niżnich.

2 czerwiec 1996r.

Jak to mówił Kubuś Puchatek czas dla grupy: „na małe co nieco"

Dolinę Zieloną z Liptowskiej Rewuły dochodzimy do szczytu Kysky - 1340 mnpm.

2 czerwiec 1996r.

Idziemy na Kysky.
Po wiadzie nie widać żadnego zmęczenia.

2 czerwiec 1995r.

Na trasie.

Cytuję Maćka: „Po wyjściu na Kysky głównym grzbietem Wielkiej Fatry wędrowaliśmy przez Suchy Vierch - 1550 mnp, Ostredok - 1592 mnpm na Krizną. Upał dokuczał cały czas, ale na szczęście łagodził go przyjemny, lekki wiaterek!"

2 czerwiec 1996r. Kysky. Odpoczynek.

2 czerwiec 1996r. Podchodzimy do Krzyżnej - 1574m npm

Cytuję Maćka: „W czasie marszu widoczność chmurami się poprawiała. Wyraźnie widzieliśmy od zachodu Małą Tatrę. Gorzej było natomiast od strony wschodniej, choć niektórzy twierdzili, że rozpoznają zabudowania na Chopoku"

Po odpoczynku na Kriżnej Suchą Dolinę długawym niechodzonym pełnym pokrzyw zejściem schodzimy do części Liptowskiej Revúcy - Wyżnej Revúcy.

2 czerwiec 1996r. Kriżna - odpoczynek.

2 czerwiec 1996r. Początek Suchej Doliny

Tunel śnieżny na trasie.

2 czerwiec 1996r. „Krčma" - wyżna Revuca.

Cytuję Maćka: „Wreszcie autokar i obok otwarta „krčma" z piwem o którym marzyliśmy jeszcze na grani. Bohaterką imprezy była Małgosia. Nie dość, że o godzinę wyprzedziła harmonogram marszu wynikający ze słowackich przewodników (co za niedołęga je pisał!) to jeszcze po raz pierwszy w życiu wypiła całe piwo!

Po degustacji piwa, które przy tym upale ugasiło wszystkim pragnienie powrót tą samą drogą co rano i przez Mniszek n/Popradem do Nowego Sącza.

A była to 202 wycieczka z naszym Oddziałem PTT.

Z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę.

Mdr 13,5

Dzień Dziecka z „Beskidem"

Wyprawa do Skamieniałego Miasta

Wśród wielu imprez, zorganizowanych w Nowym Sączu z okazji Dnia Dziecka, wyróżniała się „górska" wyprawa do Skamieniałego Miasta koło Ciężkowic, położonego w pobliżu rzeki Biała. Zorganizował ją nowosądecki Oddział „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, obchodzący 90-lecie istnienia.

Wśród 42 młodych uczestników na pewno byli przyszli turyści górscy, a może nawet taternicy lub alpiniści. Czym skorupka za młodu nasiąknie...

Dodatkową atrakcją dla małych uczestników wycieczki były konkursy z nagrodami zorganizowane przy pomocy TKKF „Starówka", a dla wszystkich - ognisko, na którym pieczono kiełbaski i smażono jajecznicę.

Na zdjęciu na pierwszym planie trzyletni Krzyś Tarkowski podczas zejścia ze skały zwanej „Kościół".

(JAZ)

11 czerwiec 1996r. „Dziennik Polski"

XIII OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE PTT

6-8 czerwca 1996

Kalwaria Zebrzydowska

Beskid Mały - Potrójna

Spojrzenie z gór

Kto z nas, dobywając ostatnich sił i ocierając lejący się strugami pot nie przysięgał sobie, że to już ostatni raz? Kto nie myślał o miękkiej trawie i miłym odpoczynku w cieniu zamiast uciążliwego wspinania się coraz wyżej i wyżej?...

A jednak - nadal chodzimy. Dla przyjemności spojrzenia z góry na wszystkie codzienne kłopoty, które zostały na dole. Wrócimy do nich jutro. Dobra więc i ta chwila wolności wśród dzikiej przyrody, lekceważąco ogromnej wobec małości naszego świata.

18 czerwiec 1996r. „Dziennik Polski"

25.

Relacja:
Zdjęcia: } Maciej Zaremba
Przewodnik:

9 czerwiec 1996r
Leskowiec - 922 m.n.p.m
Il. uczestników: 24 osoby

9 czerwiec 1996r. Pierwszy odpoczynek na Potrójnej. 884 m.n.p.m.

Autokarem przez Simanową, Suchą Beskidzką dojechałyśmy do Przełęczy Kocierskiej. Początkowo plan był inny - z Krzeszowa podejść na Przełęcz Kocierską.

Z mojej winy nie skręciliśmy w Kukówce na Krzeszów więc siłą faktu idziemy na Leskowiec odwrotnie i mamy zamiar zdążyć na mszę św. na Gronin z okazji 50-lecia święceń kapłańskich Karola Wojtyły. Gdy idziemy w cieniu tempo marszu jest nieźle. Za Potrójną schodzimy w bok do Chatki Studenckiej.

XIII OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE PTT
PTT POL. TOW. TATRZAŃSKIE
6-8 czerwca 1996
Kalwaria Zebrzydowska
Beskid Mały - Potrójna

9 czerwiec 1996r. Chatka studencka. Na Zakociemu.

Chatka studencka od 4-ech dni była baza XIII-ych Ogólnopolskich Spotkań Oddziałów PTT. "Naszych" oczywiście nie było gdyż wcześniej wyszli w stronę Leskowca aby tam zakończyć imprezę. Posadzaliśmy też że brak piwa w chatce zawdzięczamy Antosiowi z Dawidowiczami.

9 czerwiec 1996r. To ostrzeżenie na słupie chyba nie dotyczy naszego Leszka M.

Po porządnym śniadaniu idziemy w kierunku najwyższego szczytu wschodniej części Beskidu Małego czyli do Łamanej Skały - 929 mnpm.

Chatka studencka

9 czerwiec 1996r. Idziemy w kierunku Łamanej Skały.

Po zdjęciach przy imponującej skale wyruszamy w kierunku Leskowca.

9 Czerwiec 1996r. Jeden z okazalszych obiektów na Łamanej Skale.

Do kolejnego odpoczynku rozłożyliśmy się na podszczytowej polanie. I w tym momencie Jasiu Krajewski usłyszał głos księdza celebrującego mszę św.

Zerwaliśmy się szybko, bo przed szczytem skręcamy w kierunku kaplicy i w 10 min. jesteśmy na Gromin. Jana Pawła II i na mszy św.

Skręcamy do kaplicy.

Zbliżamy się do niej.

Kaplica ta została wybudowana kilka miesięcy temu.

9 Czerwiec 1996r. Kaplica na Gronie Jana Pawła II ↓

Głos, który dochodził stąd aż pod Leskowiec należał do archidiecezjalnego bielsko-żywieckiego biskupa Tadeusza Rakoczego.

9 czerwiec 1996r.

Biskup wraz z kilkoma innymi księżmi koncelebrował Mszę, bo jak się okazało 2-godzinną mszę św. Uczestników mszy św. było ponad tysiąc wiernych.

9 czerwiec 1996r. Groń Jana Pawła II.

9 czerwiec 1996r. Jego Eminencja - biskup Tadeusz Rakoczy.

Cytuję Maćka:
„W tłumie odnalazłem naszą PTT-owską grupę z Basią Morawską na czele.
Były koleżanki i koledzy z Krakowa, Chrzanowa, Kalisza, Brzegu, Wrocławia, Oświęcimia i wielu innych miast Polski.
Natomiast te tłumy to uczestnicy Rajdu Szlakami Jana Pawła II oraz mieszkańcy pobliskich miejscowości.
Poza naszą sądecką grupą było również kilkadziesiąt osób z oddziału w Chrzanowie."

Po mszy św. schodzimy na dłuższy odpoczynek przy schronisku na Leskowcu. Potem schodzimy do Krzeszowa. Tam na nas czeka autokar. Jest to trzecia impreza pod przewodnictwem Maćka – gdzie cały czas grupa zmaga się z upałem.

9 czerwiec 1996r. Schronisko na Leskowcu.

Przypadkiem (?) autokar stoi koło sklepu spożywczego więc nie obyło się bez zasłużonego piwa.

9 czerwiec 1996r. W drodze do Krzeszowa.

9 czerwiec 1996r. Ostatni odpoczynek.

W końcowym etapie wycieczki Macek marzył się piwosłom gdyż nie zatrzymał się przy barze "Pod cyckiem" na Gruszowcu. Bywa i tak!

9 czerwiec 1996r. "Posilerzi" piwem odjeżdżamy w kierunku N. Sącza.

26.

Relacja:
Zdjęcia:
Przewodnik: } Maciej Zaremba

16 czerwiec 1996r.
Mała Fatra
Il. uczestników: 47 osób

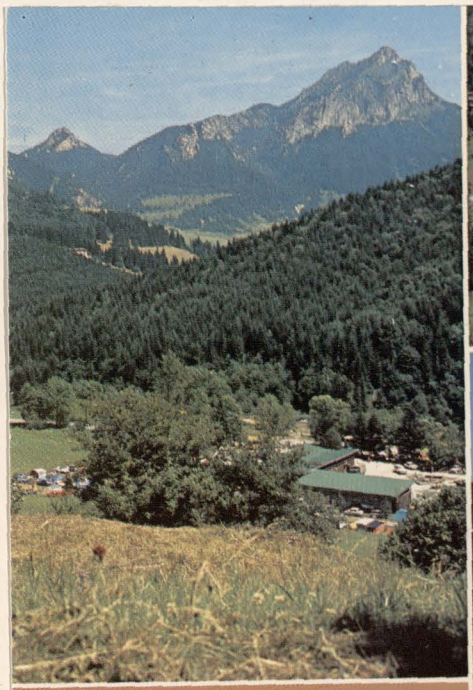

Pierwsza czerwcowa wycieczka bez żaru z nieba. Tym razem przez Kroscienko, Nowy Targ jedziemy na Chyżne, by jak najwcześniej znaleźć się pod Małą Fatrą. Cytuję Maćka: „Niestety, czy to Mniszek czy Chyżne, wszędzie trzeba odczekać swoje mimo braku ruchu. Komuna dalej tam tkwi. A oficerowie Straży Granicznej codziennie w radiu podają, że na „ptak! granicy ruch odbywa się na bieżąco" /ha, ha/ - - koniec cytatu. Przez Terchową Janosika dojeżdżamy do Vratnej.

16 czerwiec 1996r. Startujemy we Vratnej.

16 czerwca 1996r. Za 55 koron słowackich jedziemy na Snilowskie Sedlo – 750m wyżej od stacji dolnej.

Widok na Dolinę Vratną. Zdjęcie robione podczas wyjeżdżania kolejką. →

16 Czerwiec 1996r.

Jedziemy na Snilowskie Sedlo.

16 czerwiec 1996r. Pod Chlebem.

W tym roku maszerujemy na północ i pokonujemy kilka wyższych szczytów niż dwa tygodnie temu na Wielkiej Fatrze gdyż Mała Fatra jest wyższa niżeli Wyższa Fatra. Ze zdobyciem Chleba (1647 m n.p.m.) nie było problemu.

Potem był Hromov (1638 m) Steny i Południowy Grzbiet z zejściem na Stohove Sedlo.

16 czerwiec Przed nami Stok. Lewej Rozsutec.

Odpoczynek na Południowym Grzbiecie. ←

Dopiero przy wychodzeniu na Stoha (100m drapania się w górę) dla mniej wprawnych zaczęły się poważne kłopoty. Z trudem ale wyszli wszyscy.

16 czerwiec 1996r. Stoh już blisko.

16 czerwiec 1996r. Przełęcz pod Stohem. Z lewej Rozsutec.

Dłuższy odpoczynek na Stohu. 1609 mnpm.

16 czerwiec 1996r. Widok na Rozsutec.

16 czerwiec 1996r. Nasze bliźniaczki - Ewelina i Agnieszka na tle Rozsutca.

Pogoda wynagradzała wiele trudów dzisiejszego wędrowania mimo iż była zmienna. Czasami widoczność była na wieniełką odległość. Po dłuższym odpoczynku na Stohu schodzimy do przełęczy Medzihole pod pięknym i kuszącym szczytem Velkim Rozsutcem - (niestety szlak na ten szczyt jest od listopada do końca czerwca zamknięty).

Doliną Białą z Medzihole schodzimy do czekającego na nas autokaru.

16 czerwiec 1996r. Schodzimy do Medziholie.

Poziom płynu w organizmie wyrównaliśmy piwem wpołożonej o kilka kilometrów dalej Parnicy, no i powrót do domu. Powracamy u podnóża Tatr czyli jest „tradycyjny" postój w Podolińcu. Cytuję Maćka: "W Mniszku tym razem „popisała się" Słowacka straż graniczna, gdzie po raz pierwszy od paru lat podbijano nam przy powrocie paszporty." Jechał z nami nasz nowy kapelan (?) sądeckiego PTT i dla wielu wycieczka zakończyła się w kościele na Millenium gdzie dla chętnych ks. Jemioła odprawił specjalną wieczorną Mszę św.

16 czerwiec 1996r. Medziholie.

Byłoby cudownie gdyby chodził z nami w góry, byłyby cudowne msze święte, modlitwy na łonie natury

przyp. kronikarza

27.

Relacja: Władysław Kowalczyk
Zdjęcia: Maciek Zaremba
Przewodnik: Władysław Kowalczyk

23 Czerwiec 1996r.
Hala Lipowska - 1324 m npm
Il. uczestników: 28 osób

23 czerwiec 1996r. Schronisko na Rysiance.

Jest to druga już wycieczka w te strony organizowana przez nasz oddział. Przez Limanową, Suchą Beskidzką, Żywiec, Rajczę i Ujsoły dojechałamy do Złotnej.

Mimo, że pogoda odstraszała najbardziej wytrwałych wymarsz rozpoczęliśmy ze Złotnej. Towarzyszyły nam i mgła i mżawka. Mżawka po jakimś czasie ustała ale widoczności dobrej to nie mieliśmy do końca wycieczki. Jak jest chłodno to idzie się szybciej więc do schroniska na Rysiance dochodzimy w o wiele krótszym czasie aniżeli mówi przewodnik.

23 czerwiec 1996r. Podchodzimy do schroniska na Hali Lipowskiej.

Przy samym wejściu do schroniska napis: W butach proszę nie wchodzić. Cytuję wpadka: "Wszyscy stwierdziliśmy, że napis jest absurdalny, bowiem do najlepszych obiektów w hotelach wchodzi się w butach"

23 czerwiec 1996 r. Schronisko na Hali Sipowskiej.

c.d.

Weszliśmy do środka. Nikt jednak z personelu schroniska nie odważył się zwrócić nam uwagi za nie dostosowanie się do napisu.

Ale czy to było w porządku? Ja uważam, że kiedyś trzeba zacząć aby schroniska miały wygląd. -kronikarz.

23 czerwiec 1996 r. Obskurne schronisko na Hali Boraczej.

W środku schroniska trochę lepiej.

A Masza Małgosia nie wie co się jej za chwilę przydrafi.

Schronisko na Hali Lipowskiej

Dalej Władek pisze że schronisko na Rysiance jest bardzo ładnym obiektem turystycznym, pięknie usytuowanym. Przy dobrej widoczności widać z tego miejsca Tatry, Babią Górę i Pilsko.

PASMO LIPOWSKIEJ-ROMANKI

Na pn-wsch. od Worka Raczańskiego wyodrębnia się grupa górska Lipowskiej-Romanki. Cechą tego obszaru są wysokie, strome i zalesione pasma z licznymi halami grzbietowymi, stanowiącymi doskonałe punkty widokowe. Od głównego grzbietu — osi rdzeniowej obszaru, wyznaczonego przez kulminację Redykalnego Wierchu (1144), Boraczego Wierchu (1244), Lipowskiej (1324), Rysianki (1322) i Romanki (1366), odchodzą prostopadle w kierunku doliny Soły grzbiety boczne Prusowa (1010) i Skałki (946). Także ta grupa górska zasila Sołę kilkoma dopływami, z których największa jest Żabnica. Resztki dziewiczych lasów chronione są w rezerwatach przyrody.

Po godzinnej przerwie na Rysiance idziemy do równie pięknego schroniska na Hali Lipowskiej, które wybudowało Niemieckie Towarzystwo Turystyczne przed II wojną światową. Schodzimy do schroniska na Boraczym Wierchu. Również w gęstej mgle. Potem idziemy przez Redykalny Wierch, Halę Boraczą i dopiero przy zejściu końcowym z Prusowa do Żabnicy widoczne są dolne partie pasma Babiej Góry. i widok na Węgierską Górkę. Mimo takiej pogody humory dopisywały do momentu gdy 200 m od czekającego na nas

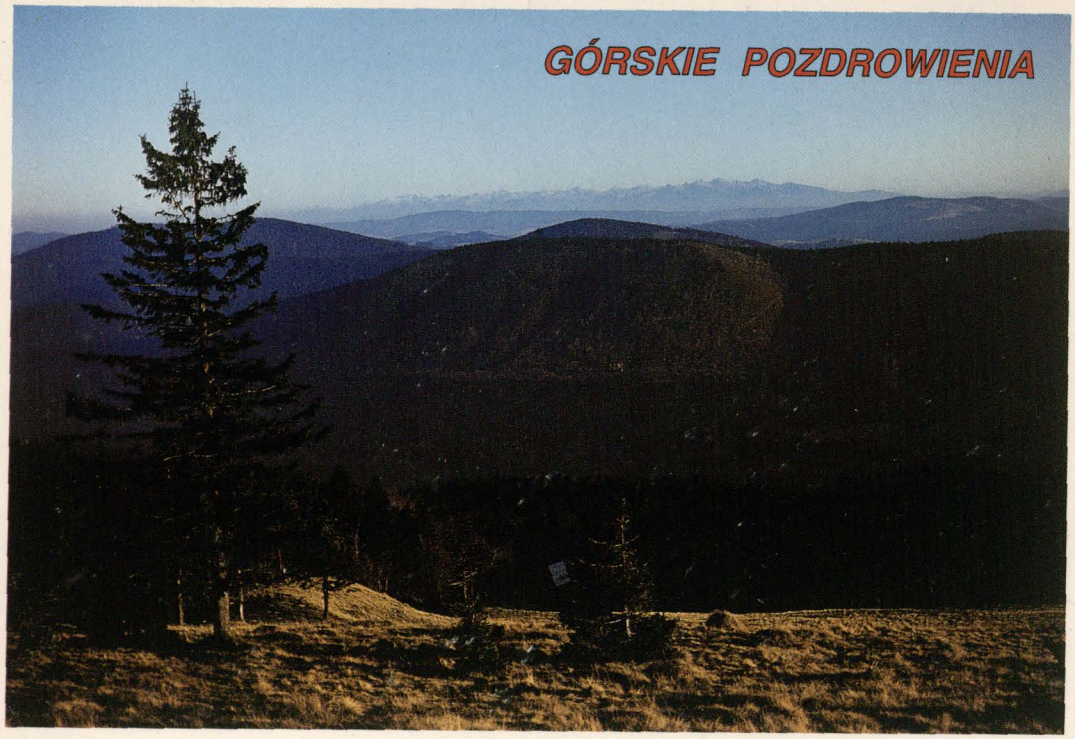

Panorama Tatr z Beskidu Żywieckiego. (Przy innej niż dzisiaj widoczności)

autokarem kontuzjowana została Gosia Kieres. Kontuzja była poważna i te 200m dokończyła na rękach ofiarnych kolegów. Reszta grupy wiedziała jeszcze fort w Węgierskiej Górce

Widok z drogi Milówka—Koniaków na Lipowską, Boraczy Wierch i Suchą Górę *(Fot. P. G.)*

aby potem przez Żywiec, Suchą Beskidzką, Sieniawę dojechać do Nowego Sącza. A w Nowym Sączu prosto pod szpital aby odbić Gosię w ręce jej kolegów z kloj. szp.

23 czerwiec 1996r. Węgierska Górka. Bunkier z 1939r. Zespolonego.

30 czerwiec 1996r. 28.

Relacja: Maciek Zaremba
Zdjęcia: Maciek Zaremba, Tadek Pogwizd, Andrzej Tarkowski
Przewodnik: Tadek Pogwizd

Hala Koniecna
Il. uczestników: 70 osób

30 czerwiec 1996r. Pierwszy odpoczynek pod kapliczką na Niemcowej.

Cytuję Maćka: „Deszcz, deszcz, deszcz. Tak w najmilszym słowie można by napisać sprawozdanie z najważniejszej przecież dla nas tegorocznej imprezy."

A impreza ta była ogłoszona z okazji 90-lecia Oddziału PTT „Beskid" w Nowym Sączu.

30 czerwiec 1996r. Idziemy dalej: Deszcz również tobie znani.

Dojazdy były różne. Przeważnie linią PKP do Piwnicznej skąd przejście przez Niemcową, Wielki Rogacz, Radziejową na Halę Koniecną.

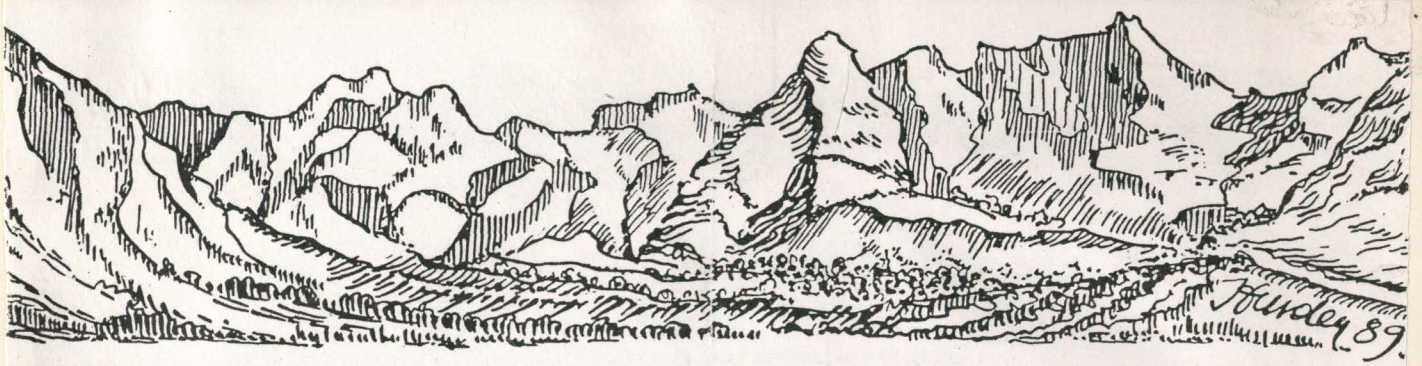

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
ZARZĄD GŁÓWNY
KRAKÓW

Kraków, dnia 27 czerwca 1996 roku

Kol. Maciej Zaremba
Prezes Oddziału PTT Beskid
w Nowym Sączu
Biuro Turystyczne Pieniny

FAX (0187) 43-59-25

Na Twoje ręce, Prezesie, przesyłamy najserdeczniejsze życzenia i gratulacje z okazji 90-tych urodzin Oddziału PTT Beskid w Nowym Sączu. Niech prowadzony przez Ciebie Oddział trwa i nadal chlubnie rozwija dawne tradycje Towarzystwa Tatrzańskiego.

Za Zarząd Główny PTT

Sekretarz Towarzystwa
Barbara Morawska-Nowak

Barbara Morawska-Nowak

Cytuję dalej relację Maćka: „Nie padało jeszcze w Młodowie a więc 2km przed Piwniczną. Gdy wysiadaliśmy na stacji PKP w Piwnicznej już siąpiło. I tak było do końca imprezy."

30 czerwiec 1996r.

Ale czy ten deszcz przeszkadza 5-letniej Asi i to na ramionach taty?

W Piwnicznej tradycyjnie pod studnią w rynku Tadek robi odprawę i wszyscy wyruszają w kierunku Niemcowej. A wśród 50-u stałych bywalców naszego PTT mieliśmy gości:

- W-ce prezydenta miasta Nowego Sącza - P. Leszka Zegzdę z rodziną oraz
- Szefa nowosądeckiej turystyki P. Józefa Kantora z córkami.

(5-letnia Asia bardzo dzielnie znosiła trudy dzisiejszego marszu.)

Był również z nami ks. Stanisław Jemioła. Powodem ich uczestnictwa był niecodzienny charakter dzisiejszej imprezy. Nasz oddział powstał 90 lat temu i wycieczka ta była kulminacyjnym punktem obchodów przez nas tej rocznicy. A na tej trasie dlatego gdyż 1 lipca 1906 r. nasi poprzednicy sprzed 90-u lat właśnie wycieczką z Piwnicznej przez Radziejową do Rytra rozpoczęli swą działalność.

Ponieważ jednym z powodów reaktywowania PTT była chęć nawiązania do tradycji więc wspomnimy tę trasę i w tym samym czasie od 1990r, corocznie. A więc dzisiaj po raz 7-my. Uroczysty nastrój oraz nadzieja że deszcz ustąpi nie pozwoli nam mieć złych humorów. Aby nie „domoczyć" się całkowicie i szybko dojść do celu Tadek omija szczyt Radziejowej i tzw. „Ścieżką Teodora" dochodzimy do Hali Koniecznej. Tutaj czekało już 20 osób. Przyszli z Rytra. Wśród nich była kontuzjowana Małgosia (a od czego gazik terenowe?) oraz 2-letni Artusek i 3-letni Krzyś Tarkowski. (Czy za 90 lat następne będą o tym pamiętać? Przyp. kronikarza)

Uroczystość naszą rozpoczynamy mszą świętą, którą odprawił w warunkach wręcz bojowych nasz ks. Stanisław Jemioła. Dobre że znajomi leśnicy udostępnili nam swą chatkę na Hali Koniecznej. Deszcz lat „równiutko" i zrobiło się zimno. A weszliśmy do chatki wszyscy!?

Po mszy św. część oficjalna. Na zewnątrz gdyż deszcz zelżał. Po moim krótkim przemówieniu oraz wystąpieniu w-ce prezydenta P. Zegzoły nastąpiło wręczenie 3-ech medali „700-lecia Miasta Nowego Sącza".

Styczeń 1996r. Medal wręczany kontuzjowanej Gosi. Całuje i gratuluje w-ce prezydent P. Senek Zegzoła.

Otrzymali: nasz prezes oddziału: Maciek Zaremba zasłużony przewodnik - Sesek Małota i Gosia sekretarz naszego oddziału.

30 czerwiec 1996 r. Hala Konieczna. Medal 700-lecia otrzymuje Leszek Małota. Tylko dlaczego fotograf obciął tak wspaniale myślące czoło - wiceprezydenta T. Leszka Zegzdy?

Maciej swój medal miał dostać 4 lata temu ale jak sam stwierdził: „co to jest 4 lata opóźnienia wobec 704 lat istnienia miasta Nowego Sącza".

Tak w skrytości ducha ciesząc się z ich medali to zazdroszczę im troszeczkę. Marzy mi się bo związany z moim kochanym Nowym Sączem.

Przyp. Kronikarza.

A potem „strzeliły" z tej okazji szampany a Jola, ze swoimi pomocnikami była zmuszona opanować sytuację i przygotowała ze 150 jajek jajecznicę dla „zgłodniałych" na ten przysmak uczestników. Oczywiście pod zadaszeniem na piecu. Tylko jej współczuć i pogratulować. Bo każdy chce być pierwszy, nie kontroluje się w swych odruchach albo ma zasadę, że wszystko ma być przygotowane i gotowe dla niego. A jeżeli jeszcze w wirze przygotowań usłyszy się: „Ja proszę o kawę!" to można się załamać. Ale Jolce i garstce kolegów udało się wszystko opanować i było wszystko wspaniałe. Może tylko Maciek zastanawiał się po

cichu: „Gdzie znikneła moja kiełbasa? Przecież miałem ponad półtora kilograma?" Bo i w olesnem jak tylko zapaliły się gałęzie pieczono kiełbasę. Ale tak uroczysta chwila tłumaczy (?), że się smaży czy piecze wszystko oraz je, nawet czyjś chleb. Przecież powtórzy się taki dzień znowu za 90 lat! Mam nadzieję, że się powtórzy.

30 sierpnia 1996r. A to dokumenty z tej historycznej chwili. ↑

↓

30 sierpnia 1996r. Hala Koniecna.

Z planowanego konkursu, wiedzy o turystyce w tych warunkach musieliśmy niestety zrezygnować.

Ale była miła niespodzianka. Kol. Krzysiek Hancbach prywatnie właściciel sklepu turystycznego wszystkim uczestnikom imprezy podarował karimaty do siedzenia. Dziękujemy.

30 czerwiec Hala Konieczna. 90-lecie. 1996r.

30 czerwiec Hala Konieczna. 90-lecie. 1996r.

I, o ironio losu! Gdy już nadszedł czas zejścia do Rytra, rozpogodziło się i pokazało się słońce. Tak więc w suchych już ubraniach zakończyliśmy imprezę tradycyjnym piwem, tym razem w barze domu wczasowego „Jantar".

Andrzej Czerwiński
Prezydent Miasta
Nowego Sącza

W uznaniu zasług i wkład pracy wniesiony w propagowanie górskiej turystyki kwalifikowanej wśród mieszkańców naszego miasta, z okazji 90-lecia Oddziału „Beskid" PTT w Nowym Sączu przyznaję

Panu Maciejowi Zarembie
Medal 700 - lecia Miasta Nowego Sącza

Nowy Sącz, 30 czerwca 1996 r.

Urząd Miejski, 33-300 Nowy Sącz, Rynek 1, tel. 0048 (18) 43-81-27, fax 0048 (18) 43-78-63

Miniatura dyplomu do medalu „700-lecia"

3 lipiec 1996 r.

JUBILEUSZ „BESKIDU". Nowosądecki Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid" obchodzi jubileusz 90-lecia powstania. Z tej okazji członkowie towarzystwa przeszli szlakiem pierwszej wycieczki zorganizowanej w 1906 r. z Piwnicznej przez Niemcową, Wielki Rogacz i Radziejową na Halę Konieczną. Tutaj odprawiono uroczystą Mszę św. Troje członków zarządu oddziału: Małgorzatę Kieres, Leszka Małotę i Macieja Zarembę wiceprezydent Leszek Zegzda uhonorował medalem „700-lecia Miasta Nowego Sącza". SID

„Gazeta Wyborcza"

1 lipiec 1996r. Imieniny kronikarza. w jej domu.
Fot. Maciej Łaremba

I żeby już zakończyć to 90-lecie naszego PTT. Pierwszego dnia 91-ego roku oddziału odbyło się w moim domu zebranie jak co miesiąc zarządu nowosądeckiego PTT połączone z moimi wcześniejszymi imieninami. Oprócz wujtka Zippy był cały zarząd. Po zebraniu, które trwało wyjątkowo krótko poczęstowałam wraz z moim mężem moich gości tym i owym a nagrodzeni i odznaczeni pochwalili się swoimi medalami, zdali mi relację z poprzedniego dnia. Co można było uwiecznić to są zdjęcia, relację zdaję dla wszystkich sympatyków nowosądeckiego PTT osobiście:

Kronikarz Anna Tołoń

1 lipiec 1996r. Gratulacje dla Małgosi. Fot. Anna Totoń

Sam prezes medalem się nie pochwalił. Ale napewno dostał!

1 lipiec 1996r. Gratulacje dla Jeszka Fot. M.Z.

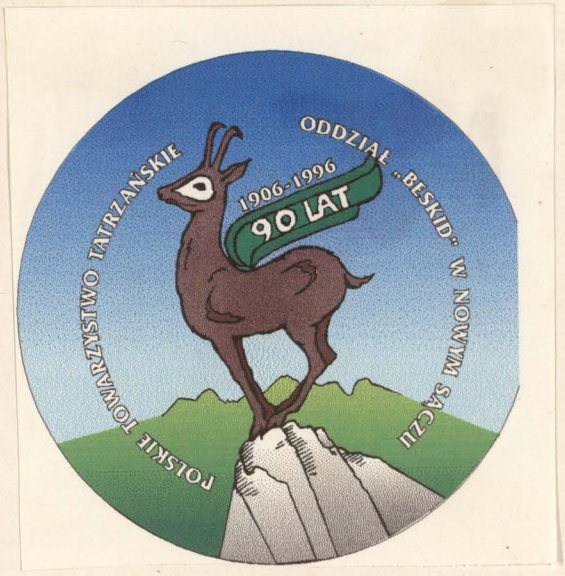

W nowosądeckim PTT

Jajecznica na 90-lecie

Nowosądecki Oddział „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego obchodzi 90 - lecie swego istnienia. Ale nie na nudno - uroczystych i kosztownych sesjach czy zjazdach, ale w górach. Jak na turystów przystało.

Pierwsza wycieczka, odbyta w 1906 r., wiodła z Piwnicznej przez Niemcową, Wielki Rogacz i Radziejową na Halę Konieczną i do Rytra. Od czasu swego reaktywowania, w każdą ostatnią niedzielę lipca członkowie „Beskidu" spod znaku PTT przemierzają tę trasę. Nie inaczej było i w tym roku.

Ale „ta ostatnia niedziela" była jednak szczególna. Pomimo niespecjalnej pogody, na Halę Konieczną wyszło 70 osób. W ich obecności ks. Stanisław Jemioło odprawił mszę św. polową (czy raczej szczytową), a wiceprezydent Leszek Zegzda wręczył medale 700 - lecia Nowego Sącza trzem członkom Zarządu Oddziału: Małgorzacie Kieres, Leszkowi Małocie i Maciejowi Zarembie.

Uroczystość zakończyło wspólne ognisko z pieczeniem kiełbasy i smażeniem jajecznicy, podczas którego omawiano ponoć plany obchodu stulecia nowosądeckiego „Beskidu". Prezydent Zegzda już się zastanawia, jakie medale (i komu) wręczyć za dziesięć lat... **(JAZ)**

4 lipiec 1996 r. „Dziennik Polski"